



KURJER PORANNY

Pojedynczy numer niedzielny
wraz z dodatkiem ilustrowanym 30 groszy

PRENUMERATA
MIEJSCOWA: w administracji, kantorach, kioskach i t. p. Miesięcznie 4 zł 50 gr. Za odnozenie do domu 50 gr.
ZAMIEJSCOWA: Miesięcznie 5 zł.
ZAGRANICĄ: Miesięcznie 6 zł.
Konto czekowe Poczty Kasa Oszczęd. N. 631.

Prof. Kazimierz Bartel tworzy nowy rząd
Curie-Skłodowska o prawach własności naukowej
Wstrząsające szczegóły napadu pod Mławą

Adres dla depesz: FRYZE Warszawa

Rekopisów nadesłanych nie zwraca się

ADRES: Marszałkowska 148.

TELEFONY — Redakcja 635, 97-49, 170-36, 156-77.

Administracja — 102-30

KINO

AKROPOLIS

NOWY-SWIAT 63 (róg 8-to Krzywej), tel. 95.
Pocz. o 12-ej w pol.

**!Od jutra 1-szy dzień świąt
Wielka Uroczysta Premjera!**

KINO

AKROPOLIS

Nowy-Swiat 63 (róg 8-to Krzywej), tel. 95.
Pocz. o 12-ej w pol. Passepapants i bilety ulgowe nieważne.

PIERWSZA MIŁOŚĆ

KOŚCIUSZKI

Potężny dramat serc, osnuty na tle historycznym

OSOBY DRAMATU:

KAPITAN TADEUSZ KOŚCIUSZKO
LUDWIKA SOSNOWSKA
KSIĄŻE JÓZEF LUBOMIRSKI
WOJEWODZINA SOSNOWSKA
KRÓL STANISŁAW AUGUST PONIATOWSKI
ANGELICA SOSNOWSKA
Pani Grabowska
Pulkownikowa Rzepicka
Wojewoda Sosnowski
General von Derfelden
Tekla Sosnowska, bratanica Wojewody
Karolcia Zenowiczówna, kuzynka
Izabela hr. Branicka
Konstancja hr. Tyszkiewiczówna

— SYKSTUS LEWICKI
— MARJA WRONSKA
— ANDRZEJ KAREWICZ
— MARJETA WILL
— ZBIGNIEW PRAWDZIC
— KAZIMIERA RAJSKA
— HALKA PRZYBOROWSKA
— OLGA POLIŃSKA
— Jan Lubowiecki
— Edmund Nebel
— Hanka Mirska
— Ola Halska
— Nina Lubowiecka
— Halszka Oleśnicka

Książę Stanisław Lubomirski
Ambasador Carycy Stackelberg
Szambelan Dworu Carycy Katarzyny
Lucynka Poczubutówna
Paskowski
Niemcewicz
Kajetan Węgierski
Mademoiselle Louise, baletnica
Lokaj, zaufany Ludwiki Sosnowskiej
Cyganka Zara
Cyganka Aza
Sekretarz Króla Stanisława Augusta
Pulkownik Bolotow
Kapitan gwardji

— Kazimierz Ławski
— Zenon Leszczyce
— Tadeusz Piętowski
— Hanka Sajówna
— A. Pluciński
— T. Maciejewski
— Teodor Irwicz
— Łukasiewicz
— Ferdynand Rondke
— Irena Orska
— Janina Różańska
— St. Szymkiewicz
— Zych Wallen
— Lubicz-Jarmolowicz

Reżyserja JERZY ORTHON
Na scenie występy artystyczne

Zdjęcia dokonane w historycznych miejscach oraz w Łazienkach Królewskich, Warszawie i Wilanowie.
Wylączna eksploatacja na Polskę Biuro Kinemat. „WIR-FILM”, Warszawa, Sienkiewicza 12, Królewska Huta, Wolności 48.

Scenarjusz TADEUSZ PIĘTOWSKI

KINEMATOGRAF
Współczesny B. Gmach Długasza
Miejski

Pocz.: w 1-szy dzień świąt o godz. 6.30
w 2-gi " " " " " 5 pp

Dawno niewidziany REGINALD DENNY w szampańskiej komedji p. t.

Dla młodzieży dozwolona.

„LUNATYK”

Wl. Universal.

Nieprzerwany łańcuch qui - pro - quo. Dziesiątki arcyśmiesznych nieporozumień.

Nadprogram.

Pieśń miłosna prostej dziewczyny góralskiej
Piękno polskich borów, hal i gór —
Potężny dramat serc —

— oto co ujrzycie w nowym filmie reż. K. Meğlickiego

„HALKA”

osnutym na tle popularnej opery St. Moniuszki

W roli tytułowej: ZORIKA SZYMAŃSKA

Premjera wkrótce w kino-teatrze „HOLLYWOOD”

KINO TEATR

„HOLLYWOOD”

Początek seansów 4, 6.15, 8.15, 10.15.
WESOLY FILM

„BUNT KAWALERÓW”

W roli głównej znany komik ZYGFRYD ARNO.
Na Scenie Wielka Rewja

„NA GWIAZDKĘ”

8 ATRAKCJI 8
HUMOR. TANIEC. APIEW.

26 grudnia o godz. 12.15 przedstawienie

DLA DZIECI „JASEŁKA” — Betleem Polskie

SWIATOWID Marsz. 111
Kino Dźwięk. Syst.
WESTERN ELECTRIC

Dzisiaj kino męczymy!
Film dźwiękowo-muz.
o 100-procentowym powo-
dzeniu

UPADŁY ANIOŁ

NANCY CAROLLI
GARY COOPER
Nad program! Pocz. w święta 12, 2, 4, 6, 8 i 10 w.
WIELKA REWJA MIĘDZYN. Upraszta się o punktualne
ARTYSTÓW przybycie na seanse.

CAPITOL Marszałkowska 125 PAN Nowy Świat 40
Pocz. 4-30 Pocz. 4

Wielki program świąteczny!

OSTATNIE 2 DNI Dla młodzieży dozwolona.

HAROLD LLOYD

w swojej najlepszej niezrównanej kreacji — w filmie pełnym humoru,
śmiechu, dowcipu
i pomysłów p. t. „CORAZ PRĘDZEJ” prod. 1929/30.

Kino PALACE Pocz. seansów punktualnie
w I i II dzień świąt

Rekordowy sukces WARSZAWSKIEJ K. S. A. P. o g. 4, 6, 8, 10

KOBIETA NA KSIĘŻYCU

Najmonumentalniej-
sze arcydzieło FRYDERYKA LANGA

potężny dramat miłości i nienawiści, zazdrości i wierności na ziemi,
na księżycu i w statku międzyplanetarnym podczas lotu na księżyc.

8524 i 17494

PIERWSZE W POLSCE KINO DŹWIĘKOWE
SPLENDID Senatorska 29. Pocz. 4, 6, 8 i 10 w.
Kasy czynne od godziny 2-ej

FOX FOLLIES

New York w nocy

w wykonaniu najsłynniejszych artystów rewjowych Broadway'u
NAD PROGRAM: I Ruby Keller, w tańcu ekscentrycznym II Piosenki
i tańce hawajskie, III Dźwiękowy tygodnik aktualności Foxa.
Demonstrowane na aparatach światowej sławy WESTERN ELECTRIC

UCIECHA Królowa polskiego ekranu JADWIGA SMOSARSKA
w dramacie GRZESZNA MIŁOŚĆ Na scenie
erotycznym występy artystów
w II d. Świąt na czele z Dubrownim fenomen, wirtuozem na balatażach.

Sala Rady Miejskiej

Wielki Kiermasz „PEWUKA” Ligii Sam. Gosp.
Niebywała atrakcja dla dziatwy.

Wspaniale przedstawienie dla naszych miłośników.

„Pierwszy w Warszawie Teatr dla dzieci i młodzieży”

Repertuar:

Sroda 25 grudnia o 4 pp. — „Tomcio Paluch” bajka w 6 obrazach.
Czwartek 26 grudnia o 4 pp. — „Kot w butach” Święty Mikołaj

Piątek 27 grudnia o 4 pp. — „Powrót Taty” i „Fige Kajtusia”.
Sobota 28 grudnia o 12 w pol. — „Baba Jaga” i „Pamiętne dni”.
Niedziela 29 grudnia o 4 i 6 pp. — „Święty Mikołaj”, „Kot w butach”
i „Pat i Patachon”.

Udział bierze cały zespół „Teatru dla dzieci”.
Balet. — Orkiestra. — Dekoracje. — Kostjumi.
Ceny miejsc od 1 zł. do 3 zł. Bilety nabywać można przy wejściu.

8524 i 17492



Najlepsze
zegary
wszelkiego
rodzaju 50

Junahana's

KINO Dźwiękowe **TECZA** PRZEJAZD 9
pocz. seans. 4, 6, 8 i 10
Jutro WIELKA PREMJERA filmu śpiewno dźwiękowego
Wytwórni „Paramount” p. t.

„SZAMPANSKIE ŻYCIE”

w rolach głównych
NANCY CARROLL
Richard ARLEN
Paul LUKAS

NAD PROGRAM:
Rewja, śpiew, muzyka, tańce

UWAGA: Na seanse 8 i 10-ta
miejsca numerowane

Produkcja dźwiękowa na aparatach
„Western Electric”



WODEWIL N. Świat 43
1 dzień świąt — środa pocz. 4
2 dzień świąt — czwartek pocz. 2
TEGO JESZCZE NIE BYŁO
PAT i PATACHON

POŚRÓD LUDOZERCÓW
w arcywesołym, emocjonalnym
filmie najnowszej produkcji
śmieszą wszystkich tysiącem nie-
prawdopodobnych kawałów
Program uzupełnia:
BOBUŚ STRĄŻAKIEM

60x2 i 17230

Kino **QUO VADIS**
Wierzbowa 7
pocz. seansów: 4, 6, 8 i 10
Niezapomniana nara bohaterów
„Łodzi Podwodnej”
DOROTA REVIER i
JACK HOLT
w dramacie fcyłowym p. t.
„Kobieta bez serca”

NA SCENIE: Występy znanej pie-
niarid **LARISSY ALEXIA**
oraz wirtuozów na ksylofonach

60x2 i 17450

KOMPLETY
GRAFIKI POLSKIEJ
czasopisma poświęconego drukiarstwu,
litografii, fotochemigrafii, offsetowi
i głębokodrukowi

R. MATHIA, Warszawa
Bednarska 9 m. 11. Tel. 216-54.

E. GUAZZONI, twórca „MESSALINY”
Hr. B. NEGRONI

po zrealizowaniu monumentalnego
arcyfilmu erotycznego
w 3 epokach
starożytnej
i nowoczesnej

„JUDYTA i HOLOFERNES”

są tytanami
międzynarodowej
kinematografii.

Największy ten twór geniuszu
ludzkiego ukaże się w całości
w jednym programie

27 grudnia
W KINACH:
„CAPITOL” i „PAN”

FILHARMONJA JASNA 5.
w I dzień świąt pocz. o g. 4,
ost. o 10.10.
w II dzień świąt pocz. o g. 5.30,
ost. o 10.10.

reżyserji genialnego
MICHAŁA KERTESZA
p. t.

CASINO NOWY - ŚWIAT 50.
w I dzień świąt pocz. o g. 4,
ost. o 10.15.
w II dzień świąt pocz. o g. 4,
ost. o 10.15.

ARKA NOEGO

W rolach głównych:
GEORGE O'BRIEN jako Jafet, syn Noego i żołnierz amier.
wielkiej wojny.
DOLORES COSTELLO w roli Miriam i tancerki alzackiej
Marji.
NOAH BEERY jako pogański władca Neftim i ros. pułkownik
Nikolajew.
! Pasze - partouta i bilety ulgowe nieważne!
Ceny biletów w obydwu kinach jednakowe.

Emil JANNINGS
czaruje swoją mistrzowską grą w naj
nowszych filmie prod. 1930 p. t. **GRZECHY OJCÓW**

WIRIE APOLLO Marszałk. 106
Pocz. w I dz. świąt o g. 3 w II dz. o g. 12.
40x4 i 17492



Cóż to za wspaniała herbata E. W. I. G.!!!
Nie zapominajcie więc kupić E. W. I. G. na święta.

Kino **WISŁA** Dla młodzieży dozwolone
Najwybitniejszy film produkcji krajowej
Tanka 34
vis a vis Cyrku
Pocz. o 12-ej

„Z DNIA NA DZIEŃ”

W rol. gł. M. Gorczyńska, J. Gawełka i St. Brodzki
15x4 i 17458

„STYLOWY” Marszałk. 112
P. w I dzień Świąt o g. 6, II - o 4

LUPE VELEZ i VILLIAM BOYD

w olśniewającym filmie
salonowe - erotycznym p. t.
„KOBIETA z BRUKU”
Realizacja: D. W. GRIFFITH

60x2 i 17475

BEZPŁATNIE!
Czytelnikom
„Kurjera Poran-
nego” Redaktor
Beyler - Szkel-
nik (autor prac
naukowych) o-
kreśla charakter
ścisłości i prze-
znacznie bezin-
teresownia. Na-
pisać imię, naz-
wisko, miesiąc
urodzenia, otrzymasz analizę darmo.
Poznasz kim jesteś, kim być możesz.
Warszawa Psychografolog Sztyler-
Szkolnik Nowowiejska 22 m. 6. Znac-
kami pocztowymi 75 gr. na przesyłkę
załączyć. Przyjścia osobiste płatne
godz. 11 - 7.

54x2 17500

Kino-Teatr M U Z A R. Adorea i J Gilbert w najwspanialszym arcydziele świata
Mikotowska 75
P. w I dz. Św o g. 4 pp.
„II. Na scenie: Wielka Rewja Świąteczna zespołu Stanisławskich
10x4 i 17491

MIŁOŚĆ KOZAKA

NIE KUPUJ PLACU!
zanim nie obejrzyś
NAJBLIŻSZE OSIEDLE PODSTOLECZNE

Białoleka Dworska

3 km. od granic m. Warszawy, 9 minut koleją od Warszawy, kilkadziesiąt
pociągów na dobę. Bilet jednorazowy koleją 48 groszy Miesięczny zł. 8 gr. 84
Ulgiw miesięczny zł. 4 gr. 42. Wkrótce regularna komunikacja luksusowa
mi autobusami.

SUCHA, ZDROWA, MALOWNICZA
miejsceowód, częściowo już zabudowana. Piękne lasy sosnowe. Przeprowadza
się brukowanie ulic i chodników. Sprzedaż parceli z lasem i bez lasu. Dogod-
ne warunki długoterminowe spłaty Informacje: w Warszawie: Zarząd Dobrej
Białoleka - Dworska i Różpole, ul. Topolowa Nr 11 m. 81, tel. 347-82 i 266-21
na miejscu: maj. Białoleka - Dworska, st. kol. Piłdy dojazd z dworca War-
szawa - Gdańska i Warszawa - Praga.
60x4 i 17228


STARA STARKA

Prababka

MIKOLASCHA

CO NA DESER!

-TYLKO LIKIERY AKWAWITU
NIEPORÓWNAWE W SMAKU!



Niechaj każde z was pamięta
być poehusznym lubie dziatka
tatusi kupi wam na święta

Truzińskiego
czekoladki.

40 x 4 i 17335

**NAJPIĘKNIEJSZY UPOMINEK
DLA PALACZY**

We wszystkich koncesjonowanych miejscach sprzedaży
wyrobów tytoniowych są do nabycia:

KOLEKCJE PAPIEROSOWE

w wytwornem drewnianem opakowaniu

kolekcja 100 sztuk papierosów za 18 złotych
kolekcja 200 za 33 złote

**1.000.000
kilometrów**

przelecieli samo-
loty Polskich 11
mij Lotniczych
„LOT” w cznie-
1 stycznia do
drugiej połowy
września 1929 r.
i przewiozły po-
sad 10000 pasażer-
ów, milion latów
i 250 ton towarów
Korzystając z ko-
munikacji po-
wietrznej
tacja bar wypad-
ków

Samoloty z nastę-
pnie chłodów są
ogrzewane

**kursują
codziennie**

BYDGOSZCZ -
LWÓW -
POZNAŃ -
WARSZAWA -
BRNO -

Informacje w biu-
rach: P. L. L.
„LOT” „Orbis”
„Warszawa Lidz”

CAŁY ŚWIAT
zna najpopularniejszą instytu-
cie Y. M. C. A.

TYŚCIĄCE ŻOŁNIERZY korzystało z pomocy
pedczas wojny.

TYŚCIĄCE MŁODZIEŻY korzysta dziś z tej In-
stytucji, która powzięła sobie
za zadanie krzewienia oświaty,
wychowania fizycznego i t. p.

TYŚCIĄCE SZOFERÓW z dyplomem Y. M. C. A.
rozrzuconych po całym kraju,
i zagranicą — zajmują pier-
wszorządne stanowiska.

TYŚCIĄCE MECHANIKÓW - szoferów po ukoń-
czeniu kursów Y. M. C. A. do-
szli do własnych warsztatów
mechanicznych, przedsiębiorstw
samochodowych i t. p.

TYŚCIĄCE SZCZĘŚLIWYCH RODZIN za dostę-
tek i dobrobyt żywią w sercach
dogońną wdzięczność.

TYŚCIĄCZNE POMOCE udzielane przez Y. M. C. A.
wskazywały imie jej na

CAŁY ŚWIAT
Na gwiazdkę otrzymaliśmy
subwencje 100 wolnych miejsc,
na normalnym kursie, z gwiazd-
kowemi premjami, w postaci
kniżek 20, 30 50 zł lub całko-
wita opłatę skarbową, oraz fo-
tografie — bezpłatnie, mieszka-
nie dla przyjezdnych. Czas ob-
wiązujący premje od 27 Gru-
dnia 29 r. do 15 Stycznia 30 r.

Kursy kierowców Samochodowych Y. M. C. A.
Warszawa, Podwale 7, Miodowa 10.

**Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych
W RADOMIU**

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 30-go stycznia 1930 roku, o go-
dzinie 12, w gmachu Dyrekcji w Radomiu, Rynek 12, odbędzie się licytacja
za pomocą składania pisemnych w zapieczętowanych kopertach ofert na
sprzedaż starych i zbędnych dla potrzeb kolejowych materiałów i przedmio-
tów, znajdujących się w urzędach kolejowych na linii, jako to: około 20 ton
makulatury, około 12 ton starych zużytych biletów pasażerskich, 4347 kg.
szumowin giszarskich ze szkopów, 5500 kg. wózków mosiężnych szalicyzacyj-
nych, 3 sztuk starych lokomotyw i t. p.

Do oferty należy dołączyć pokwitowanie Kasy Dyrekcyjnej na wnio-
szone do przetargu wadium w wysokości 3 proc. wartości materiałów, na
kupno których firma reflektuje.

Blizszych szczegółów, dotyczących tej sprzedaży udziela Wydział Za-
sobów w Radomiu Rynek 12.
Radom, dn. 14 grudnia 1929 roku.

DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH
W RADOMIU 70x4 17507

Gimnastyka domowa dla kobiet

AGNETY BERTRAM

Pierwsza w Polsce książka - podręcznik gimnastyki dla kobiet
w każdym wieku. Zawiera zasób ćwiczeń do użytku domowego
i dla celów nauczania.

Cena zł. 7

Skład główny: Administracja „STARTU”
Warszawa, ul. Górnośląska Nr 20
Na prowincję wysyłamy po wpłaceniu na konto „Startu”
w P. K. O. Nr. 14558 sumy zł. 7.50

We wszystkich koncesjonowanych miejscach
sprzedaży wyrobów tytoniowych jest do na-
bycia nowowprowadzony
wyborowy gatunek cygar

«EXCELSIORES»

w cenie 60 groszy za sztukę
w opakowaniu po 10 sztuk

Odpowiedź min. Kwiatkowskiego na wczorajszą replikę p. Wład. Grabskiego

Min. handlu Kwiatkowski ogłosił wczoraj nast. odpowiedź na onegdajsze wywody p. Wład. Grabskiego.

W związku z drugim listem p. Władysława Grabskiego, ogłoszonym w prasie 2 b. m. nie dotykając narazie kwestji zasadniczych, pragnąłbym w chwili obecnej sprostować kilka tylko informacji:

1) Ministerjum przemysłu i handlu wydało polecenie dyrektorowi Chorzowa konferowania z p. poselem Korfantym w sprawie finansów Chorzowa nie w tym okresie, w którym p. poseł Korfanty piastował godność wiceprezjera, ale właśnie wówczas, gdy funkcji tej nie piastował i w tem właśnie leży sens poruszanej kwestji.

2) P. Wład. Grabski pisze też: „Ale szkoda, że przytaczając jak przy pomocy „mobilizowania posłów” udało mu się otrzymać 1 milion bonów, nie zaznaczył p. minister Kwiatkowski wiele Chorzów otrzymał w czasie moich rządów, w r. 24 i 25, już bez „mobilizowania posłów”. W bilansie Chorzowa na dzień 31 grudnia 25 r. znajdujemy w pasywach kapitał ministerjum skarbu, w kwocie 9 milionów 931.701 złotych

a pożyczek w banku Gosp. Krajowego w kwocie 3.598.820 zł. Widać z tego, że niezawasze dawalem Chorzowowi” twarde i złowroge odpowiedzi „nie dam”.

Gdybym chciał użyć własnych słów p. Wład. Grabskiego z jego pierwszego listu musiałbym powiedzieć, że wszystko to „jest plodem jego własnej lub jego informatorów fantazji”. Rzeczywiście bowiem sumę pierwszą dał Chorzowowi nie p. minister skarbu Władysław Grabski w latach 24 i 25, lecz minister skarbu Rzeczypospolitej i to już w latach 1916 i 17. Jest to bowiem w pasywach dewaluowany zresztą odpowiednim nieruchomości fabrycznych, zbudowanych i zalozonych w 7 lat przed objęciem Śląska przez Polskę, a na 8 lat przed objęciem tego skarbu przez p. Władysława Grabskiego. Druga suma, to częściowo kredyt towarowy, jaki posiada każda fabryka magazynująca towar, a częściowo kredyt, dawany pośrednio przez fabrykę rolnictwu (nie zaś samej fabryce) na kupno nawozów sztucznych, co było i jest stosowane bez ingerencji ministrów skarbu nawet do towarów pochodzenia zagranicznego.

Pieczerska Ławra zamieniona na klub komunistyczny

MOSKWA, 23.12 — Tel. wł. — Rząd sowiecki kontynuując politykę swą skierowaną przeciwko kościołowi i religji, zamknął słynny klasztor rosyjski, istniejący od 900 lat „Pieczerską Ławrę”, w której lokalach urządzono klub komunistyczny. Aby przeciwdziałało demonstracjom żywiołu prawnicowego, GPU, dokonano licznych aresztowań. Siły oddziały wojska otoczyły klasztor i pilnują porządku. Poza tem rząd sowiecki postanowił zamknąć wszystkie kościoły w Kijowie. Z okazji świąt Bożego Nar. wydano roz-

porządzenie, iż nie wolno dzwonić podczas tych świąt w żadnym kościele chrześcijańskim w Kijowie.



Strajk przemysłowców wódki

DETROIT, 23.12 — P. A. T. — Niezwykłym zjawiskiem dla stosunków prohibicyjnych w Ameryce jest strajk przemysłowców wódki, który wybuchł po drugiej stronie rzeki Detroit, w Kanadzie. Strajkujący żądają 3 dolarów za przemycenie

każdej skrzyni (24 butelek) piwa i 15 dol. za przemycenie 12-butelkowej skrzyni wódki. Przemysłowcy strajk wygrał, przyczem do ustąpiłości skłonili pracodawców olbrzymie zapotrzebowanie trunków przy nadchodzących świątach.

Piek cieniem maszynami obdarował rozwiedziony mąż swą żonę, jej adwokata i świadków

Na potworny pomysł wywarcia zemsty przy pomocy rozrylanych do swych nieprzyjaciół pakietów pocztowych, zawierających maszyny piekielne, wpadł niejaki Pierre Bussy mieszkaniec Bordeaux.

stali oparzeni lub poranieni przez piekielne maszyny. Kiedy aresztowanego Bussy przesłuchiowano w urzędzie prokuratorskim, w sąsiednim pokoju wybuchła przesyłka, przesłana przez niego na imię prokuratora.

Niezadowolony z obrotu procesu rozwodowego, który prowadził przeciwko swej żonie, Bussy rozesał też samego dnia kilka przesyłek pocztowych z maszynami piekielnymi do swojej żony, jej adwokata oraz głównych świadków, znaczących przeciwko niemu. Jedynie żona jego, poznawszy na przesyłce pismo swego męża, uniknęła groźniejszych następstw wybuchu maszyny piekielnej. Natomiast jej adwokat, nie podejrzewając, jak okropną zawartość mieści przesyłka, odpakował ją i uległ bardzo ciężkiemu poranieniu. Inni adresaci tak ponurych przesyłek „przedświątecznych” również zo-

stal oparzeni lub poranieni przez piekielne maszyny. Kiedy aresztowanego Bussy przesłuchiowano w urzędzie prokuratorskim, w sąsiednim pokoju wybuchła przesyłka, przesłana przez niego na imię prokuratora.

Bussy zdradza wszelkie objawy nienormalności, do której go doprowadził ciągły się od kilku lat proces rozwodowy.

Idła w żołnaku, ściekając w dołku obatrakcje gnieju w kciżkach, goręca w ustach, jego trawienie, bóle głowy, obłożony język, błada cera łatwo usunęte stosując często wołozka Francuska - Józefa i biorąc wieczorem przed użyciem się na spoczynek pełną szklankę takowej. Specjalistę chorób narządów trawienia bardzo zalecała woda Franciszka - Józefa. Jako jeden z najkuczniejszych środków domowych. Żądać w aptekach i drog.

Zmiany na stanowiskach starostów

Zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych nastąpiły zmiany na stanowiskach starostów.

P.p.: Michał Sienkiewicz, referendarz starostwa powiatowego w Mościcach, mianowany został starostą powiatowym tamże; Adam Chlirz, referendarz pow. w Świecianach, mianowany został starostą powiatowym w Nisku, dotychczasowy zaś starosta Skarżyski przeniesiony został na stanowisko starosty do Rawy Ruskiej; Leonard Chrzastowski, starosta powiatowy w Rawie Ruskiej, mianowany został starostą w Łańcucie; Ryszard Koch, prowizoryczny starosta powiatowy w Pułsku, mianowany został starostą pow. w VI st. st. tamże; Bronisław Chodakowski, radca wojewódzki w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, mianowany został starostą powiatowym w Wrześni; Wacław Schmitzel, referendarz w starostwie pow.

w Lwowie, mianowany został radcą wojewódzkim w tymże starostwie; Artur Aulich, referendarz w Urzędzie Wojewódzkim w Lwowie, mianowany został radcą wojewódzkim tamże; dr Tomasz Chmielnikowski, referendarz w Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie, mianowany został naczelnikiem wydziału w Urzędzie Woj. w Lublinie; Dominik Piotrowski, referendarz w Urz. Woj. w Wilnie, mianowany został radcą wojewódzkim tamże; Andrzej Twardosz, referendarz w starostwie pow. w Zamościu, mianowany został radcą wojewódzkim w tymże starostwie; Jan Olesiuk, prowizoryczny referendarz w Urz. Woj. w Nowogrodku, mianowany został inspektorem wojewódzkim w tymże urzędzie; Piotr Dobrzański, sekretarz tymczasowy wydziału we Lwowie, mianowany został radcą wojewódzkim tamże.

Posterunki polski i litewski przy trupie na pograniczu polsko-litewskim

WILNO, 23.12. (Tel. własny). — Okolicznicy skrytego mordu na osobie emigranta Woronowicza, którego znaleziono na linii granicznej przesyłki kilku kulami — nie zostały jeszcze wyjaśnione. Są posłańcy, że został on porwany, a następnie, po zamordowaniu, dla zatarcia

śladów, przewleczony na linię graniczną. Trupa strzeżona posterunkami polskimi i litewskimi. Na żądanie naczelnego władz będzie zwolniona komisja śledcza z przedstawicielami obu stron. Pierwsza konferencja komisji odbędzie się dziś.

Napad opryszków na policjanta

WILNO, 23.12. (Tel. własny). — Pod Skrzybcowami w majątku Wielkie Możejki dokonano napadu na posterunkowego Tadeuszaka. W chwili lustracji lasu Tadeuszak został znielacka uderzony kilkakrotnie karabinem w głowę, a gwy stracił przytomność, nieznaną sprawcy usłowski go uduścisł. Tadeuszak ostankiem się zdołał doczołgać się do pobliskiej wsi, skąd zaalarmowano policję. — Wszczęto natychmiast pościg, pod-

czas którego zdołano ująć z karabinem w ręku jednego z napastników, znanego opryszka Florjana Zdaniowicza z gminy Lebioczek.

Bez niczyjej pomocy pozbrywa się każda Pani swych zbytecznych włosów zapomocą idealnego kremu

FEMY

18 K 16830

Rabinowicz postem sowieckim w Kownie

WILNO, 23.12. (Tel. własny). — Z Kowna donoszą: Na stanowisko postu sowieckiego w Kownie, opuszczone przez Antonowa Owslejew-

—, wyznaczono dotychczasowego radcę tego poselstwa Rabinowicza, który z dniem dzisiejszym objął urządowanie.

Udaremniony spisek przeciw obecnemu regimowi W. S. H. S. Aresztowanie przewódców chorwackiej partji włościańskiej

BIALOGROD, 23.12 — Tel. wł. — Wśród chorwackich nacjonalistów wykryła policja szeroko rozgłoszony spisek przeciwko monarchji i rządowi serbskiemu. Spiskowcy przygotowywali plan zamachu na pociąg, którym miała jechać delegacja chorwacka z Zagrzebia do Białogrodu w dniu 26 grudnia r. b. celem złożenia życzeń królów Aleksandrowi w dniu jego urodzin. Po-

zatem przygotowywano zamach na katedrę oraz na hotel Esplanade. Aresztowano cały szereg przywódców chorwackiej partji włościańskiej, między innymi posła tej partji Jelaca, pułkownika austro-węgierskiej armji Begicia oraz dawniejszego przewodniczącego chorwackiej partji włościańskiej dr. Macka. Pułkownik Begicz w chwili śledztwa popenił samobójstwo.

Plebiscytowa klęska nacjonalistów niemieckich

BERLIN, 23.12 — Tel. wł. — Do dzisiejszego popołudnia główny komisarz wyborczy podaje następujące rezultaty plebiscytu w całych Niemczech: Uprawnień do głosowania było 42.113.989 osób, oddano głosów 6.293.580. Nieważnych było 130.741, ważnych—6.162.839 z czego na korzyść plebiscytu Hugenberg padło

5.825.466 przeciwko 337.373, z tego wynika, że razem z plebiscytem oświadczyło się 13,8 proc. wszystkich uprawnionych do głosowania. Z powyższych danych widać, iż klęska plebiscytu Hugenberga jest kompletna. W kolach parlamentarnych liczą się z tem, że Hugenberg po takich wyborach ustąpi ze stanowiska przewodniczącego partji.

Nowe arcydzieło Murnau'a

Po leżytych sukcesach w Londynie, Paryżu, Wiedniu, po kolosalnych triumfach w całym świecie zawita wkrótce do nas słodka Janet Gaynor w najnowszym swoim wielkim arcydziele „Czterech Djabłów”.

Świetna ta artystka, ulubienica milionów, bohaterka „Wschodu Słońca”, „Siódmego nieba” i „Anioła ulicy” w tem arcydziele kreśli postać nową, niezwykle interesującą, owianą przedziwnym sentymentem, pełną miłości i poświęcenia. Na barwne tło życia cyrkowego rzucił genialny reżyser Murnau trzęsący najnowszym obrazem. Tragiczne dalekie miłości pięknej akrobaticzki ze słynnego zespołu „Czterech Djabłów” wzruszą wszystkich do łez. Znowu narezecie stanie przed nami film, który da nam prawdziwą prawdę, który pokaże nam rzeczywiste życie, tem rzeczywiste, że w wspaniałej interpretacji Janet Gaynor. Obok niej ukaza się w tem arcydziele Mary Duncan, nowo odkryta wampirzyca ekranu, Nancy Drexel, wiośnianna piękność amerykańska, Barry Norton, partner Janningsa, Charles Morton i Farrell Mc. Donald, najpopularniejszy dziś artysta charakterystyczny. „Czterech Djabłów”, to film przerażający swym artystyzmem, grą, techniką wykonania i reżyserją wszystko to, co dotąd pokazała nam słynna wytwórnia Foxa. Jest to śmiało można powiedzieć najwspanialsze arcydzieło genialnego Murnau'a. Jak się dowiadujemy już wkrótce wejdzie ono na ekran nowowybudowanego kinoteatru dźwiękowego „Atlantyk”. Ujrzymy więc ten film w formie dźwiękowej, usłyszymy po raz pierwszy z ekranu szloch Janet Gaynor.

kladne imię i nazwisko bohatera jakiegoś skandalu, o ile nim był taki sobie zwyczajny szary człowiek, jakich w Polsce jest 29 milionów. Mało tego — wyolbrzymia się niekiedy niewinne historie do rozmiarów zbrodni. Później kiedys, drobnym druczkiem na ostatniej stronie, zamieszcza się sprostowania, które nigdy nie zdejłają sprostować wielkiej krzywdy, jaką się dokonało. A więc baronowa U, która kradła futra, radca Y złapany w tajnym domu szachek na wyrafinowanej rozpuszcie, i wielu im podobnych, mają więc cel wstydliwej i ambicji niż zmarnotrawienie chłopców, które miało ostatnio miejsce, dziełczyma dla z trupów zdejlera koszałki dla młodego się narodziła a już z góry wykletego bokarta? Dla czego prasa, która chętnie się mianuje rzeczniczką sprawiedliwości i demokracji, tak skrzętnie ukrywa brudy i błędy sfer uprzywilejowanych, a z drugiej strony z takim tryumfem tłumaczy o błędach ludzi biednych? Albo odkryć oblicze wszystkim, albo nikomu!... Piszę to do Szanownego Pana, znając go z...

dziewają się za pomocą tegoż związku wywalczyć swe prawa na międzynarodowym forum w Lidze Narodów.

Kiedym się bawił teraz na nowo tą „Kroniczką” mimowoli wspomniałem sobie mego kochanego Witolda i jego księgi. Czy też ma ktoś w „Czasie” tyle szacunku dla tradycji, aby prowadził dalej jego dzieło? A sam Witold Noskowski, czy je kontynuuje na swojej nowej placówce? Chybaby mu przydzielono specjalnego introligatora, boby nie nastarczył z naklejeniem...

Tak więc ta notatka o Związku emunuchów, to wszystko, co znalazłem dla poratowania mojej wyobraźni. Trochę chudo, — zwłaszcza na święta! I czy to się wogóle nadaje na święta? W inny dzień mniej uroczysty, możnaby ten temat rozwinąć, nawiązać do krytycznego położenia naszych emunuchów krajowych, zapuścić się nawet w domysły ktoby kandydował na prezesa, gdyby im przysłała ochota stworzyć związek zawodowy... Ale na święta to się stanowczo nie nadaje. Pokój ludziom dobrej woli! Prawda, znalazłem jeszcze coś, tym razem w pułkarskiej. Dostałem to jako autentyczny wyjątek z protokołu komornika. Urywek ten brzmi:

...przyszedłszy, nie zastalem dżurki w domu. Wobec tego, z dwoma gipsowymi mickiewiczami i foteli, przy-

bliższym obejrzeniu jeden z mickiewiczów okazał się być słowackim. Foteli zaś okazał się być kłozetem pokojowym, gdyż dżurki wychodził na dwór w pokoiu. Zwróciłem mu fotel jako przedmiot codziennej potrzeby, a za tę czynność policzyłem 45 zł.

Spyta ktoś, skąd ja do tego przyszedłem? Było tak: Odezytał to raz u mnie w domu z karteczki młody student, przyjaciel mego syna. Powiadam do niego: dam ci za tę karteczkę piętnaście złotych, jeżeli mi zarecyzysz, że jej nie umiesz napisać i że jej nigdy nie będzie reprodukowal. Trochę się chłopak cietlił ale ostatecznie wziął piętnaście złotych i oddał mi karteczkę. „Na co to panu? — spytał. — Na pasek. Sprzedam może Jarosyemu, może Walterowi; komornik jest aktualny, mogę zarobić”. I oto kiedy chciałem sprzedać, dokument okazał się podrobionym, zostałem z nim niby z fałszywym dolarem i tak samo jak właściciel fałszywego dolara nie tracę nadziei że mi się go uda komuś wsunąć. Mo że tobie, czytelniku? No i wytrzymałem całe moje archiwum, zostałem biedny jak mysz kościelna. Już mnie dreszcz przechodzi, co będzie na następne święta? Ale pal licha! Wzięli djabli krowe, niech wezmą i cię! Jeszcze coś wygram: tym razem historyczno-literackie. Ze słynnych „Os”, wydanych przez Alfonsa Karr gdzieś

około roku 1840, wynotowałem sobie kiedys następującą historyjkę:

Pytano pewnego dziennikarza, czy w istocie myśli to, co on pisał z okazji jakiejś sztuki teatralnej. Publiczność — odpowiedział — potrzebuje aby jej dostarczać sądów; placą mi więc pięćset franków na miesiąc, abym dawał sąd o nowych sztukach. Daje tedy, ale nie mój; mój-by kosztował drożej!...

No, teraz to już naprawdę koniec. „Czterech Djabłów” to film przerażający swym artystyzmem, grą, techniką wykonania i reżyserją wszystko to, co dotąd pokazała nam słynna wytwórnia Foxa. Jest to śmiało można powiedzieć najwspanialsze arcydzieło genialnego Murnau'a. Jak się dowiadujemy już wkrótce wejdzie ono na ekran nowowybudowanego kinoteatru dźwiękowego „Atlantyk”. Ujrzymy więc ten film w formie dźwiękowej, usłyszymy po raz pierwszy z ekranu szloch Janet Gaynor.

Nie, dalej skromność nie pozwala mi przytoczyć. Ale myślę, że listem mego nieznanego przyjaciela, do prawdy nie pozbawionym zdrowego sensu, można zakończyć z chwałą ten świąteczny felieton. I przysięgam sobie, że natychmiast zacząć zbierać materiał na rok następny. Grunt to technika pracy,

Zmiany w armji

Wczoraj ukazał się Nr. 20 Dziennika Personalnego M. S. Wojsk., zawierający szereg zmian na różnych stanowiskach w armji. B. dowódcą 23 dywizji piechoty gen. J. Zajac został przydzielony do pracy w centrali wyższych studiów.

PAT-a, kpt. Wyszyński, kpt. Szumski, kpt. Piasecki, Komandor Mohuczy itd.

Ze stanu nieczynnego powołani zostali: Pplk. Piotr Głogowski, który mianowany został dow. 11 p. ul., rotm. Hallk, kpt. Talarczyk, kpt. Wroczyński, kpt. Gruszecki, kpt. Rudnicki, mjr. Laguna.

Mianowani zostali:

Płk. Wrzaliński dowódca 30 dyw. piech., kpt. J. M. Bolt szefem dep. art. MSWojsk., płk. Krukowicz - Przedrzymirski d-cą dyw. piech., płk. S. H. J. Węckowski zast. szef. dep. MSWojsk. płk. Korycki d-cą 8 grupy art., płk. A. Batory d-cą 6 grupy art., płk. Schrotter d-cą 3 grupy art., płk. Krzychowski szefem służ. kom. wojsk. w Sztabie Gł., płk. Z. Gdewicz komen. Szkoły Podchor. sanit.;

podpułkownicy: dr. Kamiński dr. Cigiel, dr. Doboszyński, Zabski, oraz majorowie: Kupczyński, Skrzywan, Mazurkiewicz, Krynicki, Biusi i Biela — sędziami i prokuratorami przy wojskowych sądach okręgowych, płk. B. A. Ostrowski zast. szef. dep. M. S. Wojsk., płk. St. Dabek komen. Szkoł. Podch. Rez. Piech., mjr. Jabłoński — szef. wydz. ogół. dep. MSWojsk., mjr. Nalepa — szef. sztab. brygady kaw. Baranowicz, płk. Kapuściński — dyr. nauk w D. C. W. Rembertów, mjr. Rokicki — dow. dyw. samoch. panc., mjr. Stadnicki — dow. 5 dyw. żandarmerji, mjr. Zieliński — zast. dow. 7 dyw. żand., mjr. Bay — zast. dow. 9 dyw. żandarmerji, płk. Grosek — szef. biura kontr. MSWojsk., płk. Szpergiewski — zast. szefa dep. uzbroj. MSWojsk., płk. Sateczyński — dow. dyon. szkół podch. artyl., mjr. Uthke — dyr. nauk w szkole strzel. art., mjr. Chojnowski — dyr. nauk w dyon. szk. żand., mjr. Ney — dow. 6 dyw. żand., b. komen. szpitala Ujazdowskiego, płk. Ster Rudzki — del. rządow. dla spraw P.C.R., mjr. Braclawski — attache wojsk. w Moskwie.

Przeniesieni zostali:

Płk. Wartha, insp. armji w W-wie, płk. Szafran, insp. arm. W-wa, płk. inż. Czuruk, sztab. gł. mjr. Toruń, sztab. gł. mjr. Lenczowski, insp. armji, mjr. Machnowski, oddz. 4 S. G., płk. Weckl, komen. placu Brześć n/Bugiem, podpułkownicy: Zieleniewski, zast. dow. 63 p.p., Muller, wykł. wyż. szkoły wojen., Kuczyński, komen. placu Lublin, Horak szef biura og. org. MSWojsk., Przedziecki, W. S. W., Kajetanowicz, P.K.U., Poznań, Swinarski, S. Podch. Piech.

Dowodcami i zastępcami dowódców pułków mianowani zostali: płk. Malý 27 p. u., mjr. Rostworowski 22 p. u., mjr. Dunin-Zuchowski 3 p. strzel. kon., płk. Hajn 3 P.A.C., płk. Robakiewicz 8 P.A.P., płk. Bigo 2 P.A.P., płk. Mazurkiewicz 10 P.A.C., płk. Miodziński 20 P.A.P., płk. Zaboklicki 16 P.A.P., płk. Kunert 2 P.A.C., płk. Bujwid 18 P.A.P., majorowie: Korewo 20 P.A.P., Ludwig 23 P.A.P., Jakubowski 10 P.A.C., Sumczyński 26 P.A.P., Arwaniti 28 P.A.P., Grufński 24 P.A.P., płk. A. Bakanowicz baon lotn., mjr. Iwaszkiewicz 5 p. lot., mjr. Friser 3 p. lot., mjr. Heller 6 p. lot., mjr. Pawłowicz 1 baon sap., mjr. Rueger 1 baon sap., płk. Magnuszewski 2 baon sap., płk. Landau 3 b. sap., mjr. Kaufer 4 b. sap., mjr. Wańkowicz 5 b. sap., płk. Steifer 7 b. sap., płk. Aleksandrowicz 8 b. sap., płk. Weżyk 9 b. sap., płk. Zarzycki 1 baon mostów kolejow.

Do dyspozycji Ministerjum spraw wewnętrznych oddani zostali: por. dypl. Aleksander II Kawalkowski, por. Lipski, por. Kosowski, por. Małyszewski, kpt. Wardeln - Zagórski, kpt. Myśliński, mjr. Nowak, mjr. Fiala i mjr. Norwid - Neugebauer. W stan nieczynny przeniesieni zostali: Gen. dr. Stefan Hubicki, wicemin. pracy i op. społ., mjr. Starzyński, dyr.

Do Wyższej szkoły wojennej przydzieleni zostali:

Pplk. Zongolowicz, ppłk. Naspiński, ppłk. Galfński, majorowie: Alikow, Bagietnicki, Bandrowski, Berec Brayczewski, Chrusciel, Dzyńska, Duch, Dzanott, Gorgoń, Gryglaszewski, Gwiżdżak, Habowski, Hejman, Jasiński, Keller, Kocur, Korsak, Kunachowicz, Majewski, Malysiak, Mitkowski, Paszkiewicz, Piasecki, Pionka, Podkowiński, Robakiewicz, Rudnicki, Ryzanek, Strach, Szczudowski, Stan. Tatar, Trella, Wasowicz, Zdon, K. Jurgiewicz, adjutant Prezydenta Rzplitej, Kapitanowie: Baglok, Bilisid, Freyman, Fulara, Grudniewicz, Chabina, Iranek - Osmecki, Iwanowski, Kański, Kasprzykiewicz, Kłoskiewicz, Konas, Kozielec, Krawczyk, Kuta, Mayer, Mazurkiewicz, Mioszowski, Noel, Nowicki, Oborski, Ruchań, Skowroński, Stachowicz, Suracki, Tuszkiewicz, Wystrouch, Wysocki, Zaleski, archer i w służ. Wysocki, Zaleski, Karcker i w charakterze hospitantu por. elc. Płaczekowski.

Inspektorami wyszkolenia W.F. i P.W. mianowani zostali:

Majorowie: Ziemiński, D.O.K. i W-wa, Kaczała, D.O.K. 2 Lublin, Smoleń, DOK 3 Grodno, Nawrocki, DOK 4 Łódź, Czurylo, DOK 5 z siedzibą w Katowicach, Kosiba, DOK 6 Lwów, Kowalówka, DOK 7 Poznań, Compala, DOK 8 z siedzibą w Grudziądzu, Pikułski, DOK 9 Brześć n/Bugiem, Warzybok, DOK 10 Przemysł, Jessa, DOK 10 z siedzibą w Kielecach, Fildorff, DOK 3 z siedzibą w Wilnie.

W stan spoczynku przeniesieni zostali:

Pułkownicy: Kuczewski, Heinrich, Biskupski; podpułkownicy: M. J. Wiktor, Ithal, majorowie: Krystofiak, Długosz, Swobicki, Kandak, Machnowski, Haladej, Kawecki, Jahn, Szykowski, dr. Albiński; kapitanowie: Browarski, Grzesiewicz, Korczy, Kwir, Koberda, Majorowicz - Majer, Fallszewski, Swieczki, Jerzowski, Ertel, Myzja, Klimowicz, Somkowski, Buszkiewicz, Malowski, Rurkiewicz, Stankiewicz, Skulicz, Kotuliewicz, Rajca, Karbacher, Biełkowski; porucznicy: Rydzewski, Tuszowski, Trojnicki, Galczyński, Sowa, Paulo, Makowiecki, Osiński, Dzielawowski, Stromenger, Stoma, Pawełek, Sobieski, Kisielski, Wiland, Honowski, Korneluk, Rames, Okraszewski, Korzeniowski, Walndi, Jaworski, Juraszko, Kappel - Selegman, Lutostarski, Grochal, Gryzlewicz, Karbol, Pawłowski, Derzakowski, Uchymak, Zygatowicz, Janiszewski, Kopt, Markiewicz, Krawczyk, Izdebski, Słodwiński, inż. Pelda, Sotnicki, Zabder.

Do Korpusu Ochrony Pogranicza przeniesieni zostali:

Pplk. Seeliger - Reklewski, mjr. Radomski, mjr. Kuczka, kpt. dypl. Kallinka, ks. kap. Siedziwiska, por. Rusiecki, por. Ciośnicki, por. Poletylo, por. Dąbrowski, por. Bryl, por. Bulat, por. Jurasz i por. Wiloch. Poza tem Dziennik Personalny zawiera blisko 1500 nazwisk oficerów, którzy otrzymali nowe przydziały służbowe. Ogółem Dziennik Personalny zawiera przeszło 2000 nazwisk.

Przesadna gorliwość płacenia podatku

Płacenie podatków jest jedną z rzadszych cnót dzisiejszych obywateli wszystkich krajów. Tę niezbyt wesolą funkcję spełnia się przeważnie pod przymusem, tem rzadszy i oryginalniejszy jest wypadek, który się wydarzył w małej wiosce węgierskiej Urbriany.

Aleksander Pap był fenomenem regularności i skrupulatności w płaceniu swych podatków. Niezwolocznie po otrzymaniu wezwania od urzędu podatkowego wpłacał całą sumę, nie czekając na monity i grzywny. Ale ten rok był szczególnie żył dla wieśniaków węgierskich. Część zasiewów zginęła od długotrwałych mrozów, reszta zniszczyła powódź. Ale urząd skarbowy na całym świecie jest jednakowy. Przysłał wezwania zapłacenia podatku, czego mimo najszerszych chęci, wzorowy podatkowicz nie mógł uczynić. Rosły kary, groziło przymusowe ściąganie należności. Pap był w rozpacz. Znalazł wszakże wyjście. Nocą włamał się

do kasy urzędu podatkowego, zabrał stamtąd 96 peng, czyli właśnie tyle, wiele miał do zapłacenia, nie ruszając reszty pieniędzy, których w kasie było bardzo wiele. Następnego dnia wybiegł do tej samej kasy należny podatek. Zasła wszakże nieprzewidziana okoliczność. Władze policyjne wykryły przestępstwo i Pap stanął przed sądem.

Bronił się, jak mógł. Twierdził, że działał jedynie powodowany chęcią oszczędzenia państwu przyrodości z powodu zalegania podatków. To, że pieniądze te zdobył w tak karygodny sposób, uważał za rzecz znacznie mniejszej wagi. „Dobry sędzia” zrozumiał tragedję skrupulatności Papy i, wyznaczając mu karę kilkumiesięcznego więzienia, zawiesił ją na trzy lata. Przesadna skrupulatność w płaceniu podatków może, jak się okazuje, również doprowadzić do kryminalu.

FILM NIEMY ZWYCIĘŻA!

PARYŻ BERLIN LONDYN WIEDEŃ RZYM

uznany, że największym arcydziełem filmowem jest epopea miłości i nienawiści

„JUDYTA I HOLOFERNES”

Premjera 27 grudnia w kinach: „PAN” — „CAPITOL” 6022 NN. 17483

Curie-Skłodowska o prawach własności naukowej

PARYŻ, 23.12. — P. A. T. — W dzienniku „Excelsior” ukazał się wywiad z p. Curie-Skłodowską w aktualnej kwestji praw uczonych do pewnych korzyści materialnych z ich wynalazków i odkryć. Jak wiadomo, z inicjatywy konfederacji pracowników umysłowych i przy poparciu p. Loucheura, dyrektora Instytutu Współpracy Umysłowej w kwestji przyznania uczonym prawa własności do ich wynalazków i odkryć, t. zw. własności naukowej, ma być wkrótce przedmiotem rozpraw w parlamencie. P. Curie-Skłodowska była jednym z najwybitniejszych członków komisji, powołanej do opracowania tej kwestji.

„Wszyscy — oświadczyła znamienna uczoła przedstawicielowi dziennika „Excelsior” — zgadzają się na to, że przemysł jest dłużnikiem nauki. Przedstawiciele przemysłu pierwsi przyznali to w zasadzie. Uczynili jedynie pewne zastrzeżenia co do zastosowania tej zasady. Powstaje tu jednak trudność z tego powodu, że prawodawstwo w tym przedmiocie powinno być międzynarodowe, a nawet wszechświatowe. Otóż amerykańskie kategorycznie sprzeciwiają się przyjęciu zasady, według której pewne gałęzie przemysłu, korzystając z wynalazku lub odkrycia naukowego, byłyby zmuszone wpłacać pewną tantiemę autorowi danego wynalazku. Obawiają się oni, że system ten przyniesie szkody nauce, obniży jej poziom, stawiając ją w zależności od różnych względów handlowych.”

Zapytana o swe zdanie co do tej

objekcji, p. Curie-Skłodowska z widocznym wzruszeniem oświadczyła stanowczo, że nauka przestałaby istnieć tego dnia, w którym straciłaby swoją bezinteresowność. Nie trzeba, aby młodzi uczeni wkroczyli do świata nauki z myślą zarobienia pieniędzy. Zarzucając mi, oświadczyła w zażenowaniu, że nie wyrażam o prawo własności za wynalazkiem, a prawo własności za zastosowaniem, radu i wskazującej przystępnie na to, że dochody, płynące z zastosowania radu, pozwoliłyby na wybudowanie dobrze zaopatrzonego laboratorium, na utrzymanie licznych badaczy i dokonanie nowych wynalazków. Jednak myśl nawet nam nie przyszła do głowy, aby opatentować nasze odkrycie.



Woda kolońska i kwiatowa o subtelnych zapachach

Rola Biesiedowskiego

Paryż, 19 grudnia. Gdy pojawiły się pierwsze uryki pamiętników Biesiedowskiego opinia francuska oczekiwała niepołączonych rewelacji. Jak dotąd oczekiwanie to zostało zawiedzione: „rewelacje” okazały się młoceniem starej, zwietrzałej słomy, zdawna znanych poglądów, nie odsoniły rewelatorów ani jednego faktu, o którymby w kołach jako tako informowanych nie wiedziiano poprzednio. Dziwnym zbiegiem okoliczności nazwiska ukazujące się w pamiętnikach nigdy nie stawały w trudne położenie obecnych działaczy kominternu i poselstw sowieckich.

W Anglii rewelacje Biesiedowskiego przeszły jak dotąd bez wrażeń. Zapewniał mnie o tem wybitny publicysta angielski, dobrze znający cyfelnikoma „Porannego”, który był w Paryżu przez kilka dni. — Po prostu nie zwrócono w Londynie uwagi. Jakiś pismo drukuje oczywiście uryki, ale to zostaje po za sferą właściwej opinii. Zresztą nie nowego Biesiedowski nie daje. Nawet więc instalacja poselska Sokolnikowa nie nadała tam aktualności pamiętnikom jego b. kolegi.

W Paryżu jest sporo osób, które pamiętniki „Biesiedowskiego” uważają po prostu za „prowokację”, a cały epizod ucieczki z poselstwa sowieckiego — za inscenizację dla zwrócenia uwagi opinii. Nie szedł bym aż tak daleko w ocenie roli Biesiedowskiego. Natomiast ślepy namaca w tej robocie gorliwą ochotę siania wzajemnych podejrzeń pomiędzy społeczeństwami zachodnimi na pożytych sowieckiej polityki. Ostrze rewelacji, jak sztydo z worka, zwraca się przedewszystkiem przeciwko Polsce. Biesiedowskemu wyraźnie chodzi o zdyskredytowanie Polaków pod różnymi kątami widzenia. Obfity spis komunistów-Polaków, nieudolność urzędów, niebezpieczeństwo jakie rzekomo z tego powodu groziło w Polsce marszałkowi Pochowi — to tylko przygrywka.

Wywody Biesiedowskiego jak dotąd spotkały się tylko z jednym komentarzem — i to właśnie w prasie rosyjskiej emigracji, na niekorzyść Polski. Organ prawicowców w Paryżu „Wozroźdzenie” nie bez krokodyljej łzy podkreślił jakie to niebezpieczeństwa czyhają na Polskę ze strony Sowietów, dając do zrozumienia, że Polska, biedaczka, bardzo jest chora na infiltrację komunizmu i sama obronić się nie potrafi.

Kończy wreszcie apostrofa do rządu polskiego, by przestał holdować polityce „Słabiej Rosji sowieckiej” jako gwarancji bezpieczeństwa i żałując za grzechy stał po stronie zwolenników dawnych, dobrych czasów caratu.

I w całej tej grze, jeśli już nie o prowokację przedmiotowaną, to w każdym razie chodzi napawno o co innego niż o walkę z Sowietami. Panu Biesiedowskemu najprawdopodobniej chodzi o walkę z jego antagonistami w rządzie sowieckim, o stwierdzenie, że metodami perfidji i insynuacji można więcej zaszkodzić Polsce aniżeli maszynami piekielnymi Wierczkiewiczów i Unszlichtów. Polska jest w tym wypadku wysunięta z natury rzeczy, bo przecież we Francji nie można jawnie działać przeciwko Francji!

Mamy więc do czynienia z prostą demonstracją skuteczności metod działania politycznego wobec „dziedzicznego wroga”: metody bombistów z Czeki nie podobają się Biesiedowskiemu — podkłada więc swoją „bombę” z duszącym gazem insynuacji pod opinję Zachodu.

„Ale „bomba” dymi, zanieczyszcza atmosferę, lecz nie wybuchła! Wątpliwa jest rzecza, by nawet prasa niemiecka brała na serio insynuacje Biesiedowskiego. Raczej musi ubolewać, że jej własne argumenty antypolskie są zdyskredytowane zbyt grubą robotą niepożądanego alianta.

Prof. Bartel tworzy rząd

Wczoraj o godzinie 8 min. 30 rano przybył do Warszawy desygnowany na premiera prof. dr. Kazimierz Bartel. Pierwszy zbliżył się do prof. Bartla adiutant P. Prezydenta Rzeczypospolitej rotmistrz Całewski, następnie radca ministerjum spraw zagranicznych p. Hładki, wreszcie sekretarz premiera Szwajskiego, radca Bociński. Liczne reprezentowane były na dworcu prasa, witał ją długocierny szafa czterech gabinetów pomajowych. Premier oświadczył dzień niktarzem, że wraca wieczorem do Lwowa na święta.

Po powitaniu prof. K. Bartel udał się powozem P. Prezydenta Rzplitej na Zamek. Zaraz po przybyciu do Zamku prof. K. Bartel udał się do prezydium Rady Ministrów, gdzie odbył dłuższą konferencję z p. premierem Szwajskim. Następnie odbył dłuższą naradę w apartamentach na Zamku z posłem i prezesem klubu parlamentarnego BBWR. p. Gławkim.

Prof. K. Bartel zapraszał następnie kolejno na Zamek ministra spraw zagr. Zaleskiego, ministra komunikacji Kühna i kierownika ministerjum skarbu p. Matuzowskiego. Rozmowy trwały do godziny 2 po południu, a poświęcone były sprawom ewentualnego współpracownictwa ministrów z prof. K. Bartlem.

O godz. 4 min. 30 prof. Bartel udał się do Belwederu. Rozmowa z Marszałkiem Piłsudskim trwała przeszło 2 godziny. Mówią powszechnie, iż miała ona decydujące znaczenie dla możliwości stworzenia gabinetu przez prof. K. Bartla.

P. Prezydent Rzeczypospolitej pozostaje w Spale i nie przyjedzie do Warszawy przez święta.

Mianowania nowego gabinetu należy się spodziewać w piątek lub w sobotę.

Po powrocie z Belwederu, gdzie jak słychać, prof. Bartel prosił Marszałka Piłsudskiego o wzięcie udziału w jego gabinecie w charakterze ministra spraw wojsk., prof. Bartel przyjął o godzinie 7 wiecz. w apartamentach na Zamku min. spraw wewn. generała Składkowskiego, z którym rozmawiał przeszło godzinę.

Na tem prof. Bartel zakończył swoje zabiegi około stworzenia gabinetu w ciągu dnia wczorajszego i wieczorem, o godz. 11.25, odjechał do Lwowa.

W nadchodzący poniedziałek rano prof. Bartel wraca do Warszawy i przystąpi na nowo do rozmów z ewentualnymi współpracownikami gabinetu.

Zapytany przez dziennikarzy, czy jest zadowolony z dnia wczorajszego, prof. Bartel oświadczył:

Przeprowadziłem szereg rozmów, z których jestem zadowolony. Byłem u premiera dr. Szwajskiego, przsząc go, by zachciał w dalszym ciągu kierować sprawami państwa do czasu zakończenia mojej misji.

Warszawa w okresie świąt Mimo ciężkich czasów w sklepach panował ruch ożywiony

Okres przedświąteczny w r. b. mimo pesymistycznych opinii, bliada na „ciężkie” i t. p. zamaczył się jednak wzmocnionym ruchem, który jednakże wystąpił dopiero na kilka dni przed świętami. Warszawiacy wstrzymywali się do ostatniej chwili niemal z zakupami, jakby pragnąc oddalić od siebie tę ewentualność, której jednakże uniknąć się nie dało.

Największy ruch panował oczywiście w dziale spożywczym. Gromadzono „zapasy” na krótki, zresztą okres świąteczny z zapalem godnym lepszej sprawy. Uderzał miłe fakt powstrzymywania się szerokiego rzeszy klientów od nabywania towarów importowanych, win zagranicznych, południowych owoców, sardynki i t. p., które „odchodzili” w niewielkich ilościach.

W dziale materiałów na ubrania, palta, suknie etc. ruch słaby i niewiele stosunkowo różniły się od zwykłych obrotów. Galanteria natomiast różnowo damska jak i męska pochwała się może wielkim obrotem. Koszule, rekawiczki, krawaty, „kolczyki”, „chusteczki jedwabne, spinki etc. etc. drobiazgi znajdowały licznych i chętnych nabywców. Tak samo perfumery i kosmetyki. Zabawki, które nagromadzono w olbrzymich ilościach, wyróżniały się największą bodaj rozpiętością cen. Największy popyt oczywiście miały zabawki tanie, których sprzedażno do.

Choć w r. b. wzleźono do stolicy więcej niż kiedykolwiek. Na wszystkich wolnych skwerach wyrosły małe zagajniki świerkowe, jednakże publiczność ociężała się z kupnem ze względu na wystrubowane początkowo ceny, które jednak w miarę zbliżania się „gwiazdki” spadały coraz gwałtowniej, tak że już wczoraj można było dostać przeciętnych rozmiarów choinkę za 6 zł., podczas gdy jeszcze niedawno żądano za nią 15 zł. i więcej.

Mimo iż sprzedawcy stale okazywali tendencję zniżkową, wiele choinek pozostało nierozkupionych. Pod względem reklam i efektów świetlnych, zrobiono od roku zeszłego wielki krok naprzód i niektóre witryny sklepowe, sposób rozmieszczenia towarów, oświetlenia etc. nie ustępowały niczem zagranicy.

ŚWIĘTA W INSTYTUCJACH RZĄDOWYCH

Dość wszystkie ministerstwa i agendy im podległe funkcjonują tylko do godz. 12-ej w p. l. W okresie świąt w niektórych instytucjach rządowych zaprowadzone będą jedynie dyżury. Normalne urządzanie rozpocznie się w t. zw. „trzeci dzień świąt”, to jest dn. 27 b. m.

W MAGISTRACIE

Urzednicy wydziałów administracyjnych już dziś od rana nie przyjdą do

biura, do godz. 12-ej, natomiast w każdym z wydziałów czynny będzie urzędnik dyżurny.

W przedsiębiorstwach miejskich natomiast praca trwać będzie do godz. 12-ej w p. l. Urzędowanie normalne rozpocznie się dn. 27 b. m.

TRAMWAJE I AUTOBUSY

Tramwaje, zaczęły zjeżdżać do remizy dziś około godz. 5-ej popoł., tak iż o godz. 6-ej komunikacja będzie już przerwana. Autobusy ukończą pracę nieco później, około godz. 6-ej m. p. 30 wiecz.

W piętnasty dzień świąt tramwaje będą nieczynne aż do godz. 10-ej wiecz. Kłody to wyruszą, na miasto wozy nocne. Normalna komunikacja tramwajowa i autobusowa przywrócona będzie w drugi dzień świąt, 26 b. m.

TEATRY I KINA

Teatry miejskie: Wielki, Narodowy, Letni i Nowy będą nieczynne dziś i w pierwszy dzień świąt. Teatry prywatne zamknięte będą tylko dzisiaj, jutro natomiast odbędą się zwykłe przedstawienia.

SPECJALNE ZARZĄDZENIA POLICJI BUCHU

Policja otrzymała instrukcję roztoczenia specjalnego nadzoru nad ruchem kołowym w okresie świąt. Na szoferów będzie zwrócona specjalna uwaga. Kierowcy, znajdujący się w stanie nietrzeźwym będą surowo karani.

Również władze administracyjne bacznie będą, aby szoferzy taksówek, korzystając z braku komunikacji tramwajowej i autobusowej nie pobierali wyższych opłat za jazdę niż normalne. Przy sposobności przypomnieć należy, że taksa 2-ga jest brana dopiero od godz. 11-ej wiecz.

Od 40 lat wypróbowany, niezawodnie skutkujący preparat djetetyczny

ZNAMONITY ŚRODEK OCHRONNY ORGANÓW ODECHOWYCH

Jest to szarżem środek, wytwarzający krew i pobudzający apetyt. Prawdziwe tylko z marką ochronną „3 JODL 14”

żądać w aptekach i składach aptecznych. Przedstawicielstwo w Warszawie: Tel. 303-56.

58 N 16145

Romans prezydenta Grecji

W związku z obraniem nowego prezydenta republiki greckiej, Aleksandra Zaimisa, pisma wiedeńskie podają bardzo ciekawą historję, dotyczącą obecnej żony prezydenta, „pierwszej damy Grecji”.

Przed kilku laty Zaimis, pełniący wówczas wysokie funkcje w gabinecie greckim, nagłe oślepił. Przywieziono go do Wiednia i umieszczono w lecznicy bardzo sławnego okulisty, który podjął się dokonania operacji.

Pielegniarka w owym sanatorjum była młoda panna, córka profesora Koennerta, która w czasie wojny roznieła swój zawód nauczycielski i poświęciła się ofiarnej pracy siostry miłosierdzia. Po wojnie, umiłowawszy sobie to zajęcie, pozostała przy niem.

Przy chorym Zaimisie, wymagającym szczególnie troskliwej opieki,

pełniła obowiązki pielegniarki właśnie owa panna Koennert.

Mijały tygodnie, a rezultat operacji wciąż jeszcze był niewiadomy i chory greczył się niepomierne myślą o wiecznym kalectwie.

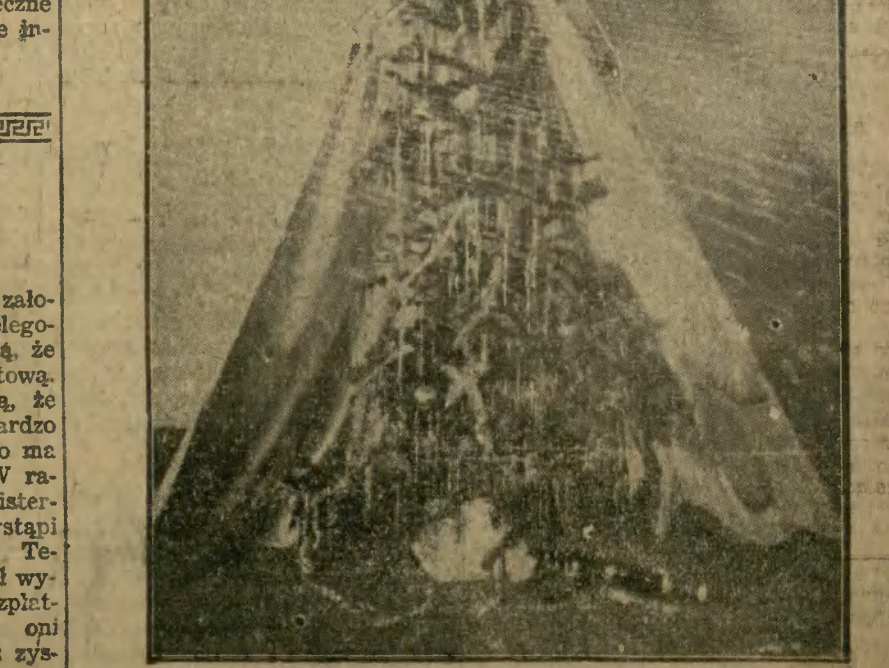
Panna Koennert okazała mu wów czas bardzo wiele uczucia, uspokajała go i dodawała otuchy, a kiedy zdjęto wreszcie opaskę z oczu Zaimisa, pierwszą osobą, którą ujrzał, była ona.

Pomiędzy pacjentem a pielegniarką nawiązywały się nicy coraz głębszego uczucia i zrozumienia.

Wydrowszawszy całkowicie po operacji i odzyskawszy wzrok, Zaimis oświadczył się o rękę swej pielegniarki.

Dziś panna Koennert jest żoną prezydenta republiki helleńskiej i pierwszą damą nowej Hellady.

Choinka w artystycznej stylizacji



Piękna artystka polska, p. Janina Smolińska, w efektownej kreacji kinowej „aniółek choinki”. Choinka w artystycznej stylizacji.

Specjalne dodatki gwiazdkowe do dzisiejszego „Kurjera Porannego”

Dzisiejszy numer „Kurjera Porannego” wychodzi z racji świąt w znacznie zwiększonym formacie, zawierając bogatą treść. Oprócz wielkiego numeru o większej liczbie stron, dodajemy nadto dzisiaj dwa specjalne dodatki gwiazdkowe. Jeden sepyjowy flustrowany, o którym jest mowa na innem miejscu.

Drugi zaś to wielobarwny dodatek literacki, zawierający w dziale reprodukcji „Madonnę z Dzieciątkiem” Botticellogo, kolorowy rysunek Boucher'a i barwny widok ruin z XIII stulecia na południu Francji. Barwne te reprodukcje wykonały nasze zakłady chemigraficzne według najwiewniejszych kopij. Poezje Or-Ota, T. Modrzejewskiego. Artykuły: Wachawa Sieroszewskiego „1000 kilometrów nad Ameryką”, Generała Jana Romera „Wieczny pokój — był i jest utopją”, Antoniego Potockiego List z Paryża p. t. „Ka-

baret wolnej dyskusji”, M. I. Wielopolskiej „Kłótnie o tytuły”, Fr. Galińskiego nowela p. t. „Zmierzeń legendy”, Dr. Fr. Burdeckiego „Gwiazdy a ludzie”, s. n. „Nico filozofji”, stara kronika „Co się działo w Grudniu 1756 r.”, br. „Ofiara serca z przed stu lat” i w. l. tworzą interesującą i naprawdę nieprzeciętną lekturę dla naszych czytelników w okresie świąt.

W numerze głównym zamieszczamy obok artykułów politycznych i olbrzymiego materiału informacyjnego i ilustracyjnego odcinek Boy-Zeleńskiego p. t. „Technika pracy”, Wiersz Leona Rygiera p. t. „Do stajenki”, Korespondencję paryską Antoniego Potockiego p. t. „Rola Biesiedowskiego”, artykuł dra A. Tu-chendlera p. t. „Przedświąteczne przestrogi djetetyczne” i wiele innych.

Kieleckie wielkim basenem naftowym

Na terenach naftowych we wsi Wojcza powiatu stopnickiego w województwie kieleckim przystąpiono wczoraj do wiercenia szybu naftowego w tem samym miejscu, gdzie w swoim czasie próby takie już były czynione. Tereny na których odbywa się to próba wiercenia zostały wydzierżawione przez ministerjum przemysłu i handlu na przestrzeni około 300 morgów od ziemian i drobnej własności rolnej.

Badania wstępne, przeprowadzone przez Państwowy Instytut Geologiczny, wykazały, że teren ten posiada bezspornie żyły naftowe. — Szyb, wiercony w swoim czasie w tem miejscu, został pod względem

technicznym nieodść ostrożnie założony. Wybitni ftehowcy, wydelegowani do Wojczy przypuszczają, że wkrótce natrafi się na żyłę naftową. Badania naukowe wskazują, że teoretycznie okolica ta jest bardzo bogata w naftę. Potwierdzić to ma wiercenie pierwszego szybu. W razie pomyślnych wyników, ministerjum przemysłu i handlu przystąpi do wiercenia dalszych szybów. Teren, o którym jest mowa, został wydzierżawiony od właścicieli bezpłatnie, pod warunkiem, że będą oni otrzymywali część udziału z zysków, gdyby nadzieje znalezienia tam większych terenów naftowych ziściły się.

Strach władz litewskich przed siłą mniejszości polskiej

WILNO, 23.12. (Tel. własny). — Rząd litewski zadał nowy wielki cios sprawie polskiej na Litwie. Wobec ciągłych prześladowań Polaków na Litwie, rugowania języka polskiego ze szkół, usuwania nauczycieli Polaków, ciągłych szykan ulicznych oraz w lokalach publicznych, prowokacyj i terroru w kościele — wszystkie organizacje polskie na Litwie postanowiły połączyć się, tworząc jedno wspólne przedstawicielstwo dla skuteczniej obrony interesów

polских. Przedstawicielstwem tem miał być naczelny komitet polski na Litwie, którego statut został złożony do wątwierzenia. Władze ko-wieńskie statutu jednak nie zatwierdziły.

Kowho obawia się skoordynowania pracy Polaków. Sądzi, że przez rozbięcie na drobne oddziały organizacje polskie stracą na sile, podczas gdy skupione w naczelnym Komitecie polskim będą przedstawiały nie-lada siłę.



M. V. Varkonyi, K. Kysylna Ankwicz i E. Bodo w filmie polskim „Kult Ciąła” p/g. powieści M. Strakowskiego, reżyserji M. Waszyńskiego. (Wytw. D.H. Juliusz Zagrodzi).

Depesza Papieża do Prezydenta Mościckiego

Pan Prezydent otrzymał od Jego Świątobliwości papieża Piusa XI depeszę następującej treści: „Życzenia Waszej Ekscelencji i narodu polskiego są Nam również drogą jak nasze wspanienie z Polski. Prosząc Boga o największą pomyślność tego szlachetnego narodu katolickiego, z całego serca przez syłamy Waszej Ekscelencji, Jego rodzinie i Jego ukochanemu krajowi błogosławieństwo Apostolskie”.

Encyklika Papieża Piusa XI

RYM, 23.12. — P. A. T. — Encyklika papieška podkreśla znaczenie konwencji włosko-watykańskiej oraz fakt, że rozszerzyły się one pomyślnie na całe Włochy, przyznając się do rozwoju sprawy katolickiej. Papież stwierdza radość z powodu traktatów i konwencji, zawartych z niektórymi państwami, jak naprz. z Rumunją. Układy te

„Z racji 50-jej rocznicy działalności kapłańskiej Waszej Świątobliwości, uroczyste obchodzonej w całym świecie katolickim, w szczególności w Polsce, gdzie żywe są wspomnienia pobytu Waszej Świątobliwości pośród nas, oraz jego święceń biskupich w katedrze warszawskiej, proszę Waszą Świątobliwość, by zechciał przyjąć zapewnienia mego synowskiego oddania oraz najgorętszego mego i narodu polskiego życzenia szczęścia dla Waszej Świątobliwości oraz chwały i trwałości Jego panowania.”

Wystąpienie Franklin - Bouillona przeciw Niemcom

PARYŻ, 23.12. — P. A. T. — Na posiedzeniu Izby w czasie dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, Franklin Bouillon wskazał na manifestacje, które miały miejsce w Niemczech i cytował przemówienia wybitnych osobistości niemieckich na korzyść Anschlussu, zmiany granic wschodnich i zniesienia traktatu Wersalskiego.

Prasa angielska o powrocie prof. Bartla

LONDYN, 23.12. — PAT. — Prasa londyńska obszernie komentuje fakt powrotu prof. Bartla do kraju. Powołanie prof. Bartla, zdaniem dziennika, dowodzi, że Marszałek Piłsudski nie ma intencji dyktatorskich. „Morning Post” stwierdza, że powołanie prof. Bartla oznacza odprężenie w zakresie wewnętrznej polityki w Polsce. „Times” obszernie analizuje sytuację i m. in. stwierdza, że prof. Bartel jest powołany do trudnego zadania przeprowadzenia wewnętrznej pacyfikacji.

Podziękowanie

Dnia 15.X.29 r. zachorowała nasza 17 letnia córka na anginę z wszelkimi możliwymi powikłaniami, jak: zapalenie stawów, nerek, osierdzia, wada serca, zaburzenia organów trawienia i nerwów, tak iż w lipcu lekarze szpitalni orzekli, że nastąpiła zakaźna ogólna i stan jest beznadziejny, co wobec stałej temperatury do 40° i zupełnego wycieńczenia nie pozostawiało najmniejszej wątpliwości. Zabrałiśmy chorą ze szpitala, a pragnąc dla niej najlepszego ratunku, wzywaliśmy na porady p.p. profesorów, którzy jednogłośnie niedwuznacznie oświadczyli, że szkoda kosztów dla chorej ratunku niema. Wówczas dopiero zwróciliśmy się do p. Piastuskiewicza (Wiloza 28), który bezinteresownie udzielił najdroższych ziół tybetańskich: „Gogolo-Manuszytan”, „Szy - Zet”, „Szanga”, „Gożyła - Dumba” i „De - Zet”.

Wykolejenie pociągu tranzytowego pod Bydgoszczą

GDANSK, 23.12. — P. A. T. — Dziś o godz. 2.40 po poł. na stacji Samostrzelna na linii kolejowej Miasteczko - Bydgoszcz, wskutek wykolejenia się parowozu i 4-eh wagonów pociągu tranzytowego Nr 55 Berlin - Insternburg potluczonych zostało lekko przez spadające z pólk bagaże 14-u podróżnych. Jeden podróżny został lekko skałeczony. Maszynista pociągu Nr 55 został ciężko ranny. Wypadek spowodowany został przez to, że parowóz Nr 55 wyjechał na mylny tor. Wszyscy podróżni, nie wyłączając potluczonych, odjechali po krótkiej przerwie w dalszą drogę. Wagon w czasie wykolejenia nie został uszkodzony.

Aresztowania w Kasie Chorych w Kole

ŁÓDŹ, 23.12. — P. A. T. — Onegdaj władze policyjne w Kole na skutek wydanego polecenia przez władze wydane go polecenia przez władze prokuratorskie aresztowały trzech wybitnych działaczy P. P. S. C. K. W., a mianowicie prezesa zarządu Kasy chorych w Kole, Władysława Kosmalkiego, dyrektora Kasy chorych St. Serocińskiego oraz referenta Jana Raduckiego. Wszyscy wyżej wymienieni byli

Katastrofa samolotu Lebrixa

PARYŻ, 23.12. — PAT. — Z Birmy donoszą, że wskutek silnej burzy, znajdujący się w locie Lebrix i Rissu musieli ratować się skokiem z samolotu na spadochronach. Katastrofa miała miejsce w nocy w górach w pobliżu Moumelne. Lebrix wyszedł z wypadku cało, Riss jest lekko ranny. Samolot uległ rozbięciu.

Katastrofa parowca

MARSZAJA, 23.12. — PAT. — Otrzymało tu depeszę radiową parowca „Immerthie”, który zatonął w miejscu pod 4.16 st. szerokości północnej i 5.36 st. długości wschodniej. Załoga parowca zabrał na swój pokład parowca włoski „Leonardo”.

Odjazd prof. Bartla

Pożegnanie na peronie

Odjeżdżającego wczoraj do Lwowa na okres dni świątecznych profesora Bartla odprowadzili na dworzec kolejowy wiceminister kolei p. Czapski, radca Hładki, porucznik Zaćwilichowski, radca Stępowski i grono dziennikarzy. Przed odjazdem pociągu potoczyła się rozmowa na temat rozmów, które profesor Bartel przeprowadził w dniu wczorajszym.

Profesor Bartel odpowiadał na pytania dziennikarzy w wesołym żartobliwym tonie.

Zapytany, czy osobistości, z którymi dotąd konferował, przyrzekły mu współpracę w jego gabinecie, prof. Bartel zaznaczył, że w ciągu wczorajszego dnia przeprowadził rozmowy z pp. Zaleskim, Kuhnem, Składkowskim i Matuszewskim. Krótkość terminu nie pozwoliła mu kontynuować konferencji. O przebiegu dotychczasowych rozmów i ich wynikach prof. Bartel nie udzielił dziennikarzom ściślejszych wyjaśnień, zaznaczając jedynie żartobliwie, że „jeszcze nie jest z nim tak źle, by mu odmawiano współpracy”.

Na wtrącone w tem miejscu zapytanie o rozmowę z Marszałkiem Piłsudskim prof. Bartel odpowiedział z uśmiechem:

— I Komendant zniżył się taskawie do współpracy. Na dalsze pytania, dotyczące przypuszczalnego składu nowego gabinetu prof. Bartel wyraził opinię, że kandydatów chyba nie braknie. Obawia się nawet ścisłu... Zresztą pracy jeszcze nie zakończył. Dalszy jej ciąg odbędzie się w piątek po powrocie do Warszawy, „w pogodnym nastroju świątecznym, który ułatwia rozmowę”.

Prasa angielska o powrocie prof. Bartla

LONDYN, 23.12. — PAT. — Prasa londyńska obszernie komentuje fakt powrotu prof. Bartla do kraju. Powołanie prof. Bartla, zdaniem dziennika, dowodzi, że Marszałek Piłsudski nie ma intencji dyktatorskich. „Morning Post” stwierdza, że powołanie prof. Bartla oznacza odprężenie w zakresie wewnętrznej polityki w Polsce. „Times” obszernie analizuje sytuację i m. in. stwierdza, że prof. Bartel jest powołany do trudnego zadania przeprowadzenia wewnętrznej pacyfikacji.

Na Gwiazdkę (Dary trefnisia)

Doś!... Nie chcę dziś ironji słów... Dla pana Bartla świetny dar, Choinka już się pali... Bo tarczę mam Achilla, Gwiazdka Miłość wschodzi znów, W której zalcęty męstwa czar, Byśmy się lepsi stali... Najszerszy cios uchyla

Podziękowanie

Dnia 15.X.29 r. zachorowała nasza 17 letnia córka na anginę z wszelkimi możliwymi powikłaniami, jak: zapalenie stawów, nerek, osierdzia, wada serca, zaburzenia organów trawienia i nerwów, tak iż w lipcu lekarze szpitalni orzekli, że nastąpiła zakaźna ogólna i stan jest beznadziejny, co wobec stałej temperatury do 40° i zupełnego wycieńczenia nie pozostawiało najmniejszej wątpliwości. Zabrałiśmy chorą ze szpitala, a pragnąc dla niej najlepszego ratunku, wzywaliśmy na porady p.p. profesorów, którzy jednogłośnie niedwuznacznie oświadczyli, że szkoda kosztów dla chorej ratunku niema. Wówczas dopiero zwróciliśmy się do p. Piastuskiewicza (Wiloza 28), który bezinteresownie udzielił najdroższych ziół tybetańskich: „Gogolo-Manuszytan”, „Szy - Zet”, „Szanga”, „Gożyła - Dumba” i „De - Zet”.

Wykolejenie pociągu tranzytowego pod Bydgoszczą

GDANSK, 23.12. — P. A. T. — Dziś o godz. 2.40 po poł. na stacji Samostrzelna na linii kolejowej Miasteczko - Bydgoszcz, wskutek wykolejenia się parowozu i 4-eh wagonów pociągu tranzytowego Nr 55 Berlin - Insternburg potluczonych zostało lekko przez spadające z pólk bagaże 14-u podróżnych. Jeden podróżny został lekko skałeczony. Maszynista pociągu Nr 55 został ciężko ranny. Wypadek spowodowany został przez to, że parowóz Nr 55 wyjechał na mylny tor. Wszyscy podróżni, nie wyłączając potluczonych, odjechali po krótkiej przerwie w dalszą drogę. Wagon w czasie wykolejenia nie został uszkodzony.

Aresztowania w Kasie Chorych w Kole

ŁÓDŹ, 23.12. — P. A. T. — Onegdaj władze policyjne w Kole na skutek wydanego polecenia przez władze wydane go polecenia przez władze prokuratorskie aresztowały trzech wybitnych działaczy P. P. S. C. K. W., a mianowicie prezesa zarządu Kasy chorych w Kole, Władysława Kosmalkiego, dyrektora Kasy chorych St. Serocińskiego oraz referenta Jana Raduckiego. Wszyscy wyżej wymienieni byli

Litwinow brutalnie odrzucił notę Rumunji wręconą przez amb. Francji

MOSKWA, 23.12. — PAT. — Jak wy przeciwwojenny wraz z Polską i Państwami Bałtyckimi. Przyp. Red.)

MOSKWA, 23.12. — PAT. — Jak podaje agencja TASS, ambasador Francji w Moskwie, p. Herbetto, złożył wizytę komisarzowi Litwinowowi w celu doręczenia mu oświadczenia rządu rumuńskiego z okazji wystąpienia Stimsona (przypomnającego Sowietom, że podpisał Pakt Kelloga). Litwinow odmówił przyjęcia tego oświadczenia, twierdząc, że rząd Z. S. R. R. w odpowiedzi swej rządowi francuskiemu wskazał na wrogie charakter demarche trzech mocarstw i oświadczył, że wszelkie deklaracje, odnoszące się do przystąpienia do demarche Stimsona, szczególnie w chwili, gdy cały świat poinformowany jest o niemal całkowitem uregulowaniu konfliktu sowiecko - chińskiego, nie mają żadnego celu i nie wiążą się w żaden sposób z paktem Kelloga, wobec czego mogą być uważane wyłącznie za wystąpienia wrogie. Litwinow zaznaczył m. in., że pomiędzy Z. S. R. a Rumunją wogóle nie istnieje żadne stosunki. Na słowa ambasadora Herbetto, że obowiązkiem jego było wypełnić instrukcje swego rządu, Litwinow odpowiedział, że instrukcje rządu francuskiego nie mogą go zmusić do przyjęcia jakiegokolwiek deklaracji trzeciego państwa i że wobec tego ambasador Herbetto może podać do wiadomości swego rządu odmowę komisariatu Spraw Zagranicznych Z. S. R. R. przyjęcia deklaracji rumuńskiej. Pomimo to ambasador Herbetto usiłował odczytać Litwinowowi tekst deklaracji, Litwinow jednak nie chciał go słuchać i odmówił także przyjęcia dokumentu, który P. Herbetto usiłował pozostawić u niego na stole.

Kometa prof. Wilka z Krakowa

NOWY JORK, 23.12. — P. A. T. — Dyrektor obserwatorium uniwersytetu harwardzkiego, dr. Harlow Shapley, donosi, że w obserwatorium dokonano nocy ubiegłej zdjęć fotograficznych nowej komety, wykrytej przez prof. Wilka z Krakowa. Kometa staje się coraz większa i jaśniejsza. Zdjęcia będą robione w dalszym ciągu.

Zamach na wicekróla Indyj

LONDYN, 23.12. — PAT. — Wicekról Indyj, lord Irwin, przybył dzisiaj rano do swej rezydencji urzędowej w New Delhi. Gdy pociąg wicekróla wjeżdżał na stację w New Delhi, nieznany sprawca rzucił bombę, która eksplodowała, wykołając wagon restauracyjny. Jedna osoba z obsługi tego wagonu została lekko ranna. Wicekról wyszedł z wypadku bez szwanku, znajdował się bowiem w innym wagonie. Mimo tego zamachu odbyło się w New Delhi uroczyste przyjęcie wicekróla, zgodnie z uprzednio przyjętym programem. Jak się okazało, bomba była położona między szynami i zapalona przy pomocy kabla elektrycznego.

Druskieniki własnością Banku Gosp. Kraj.

Bank Gospodarstwa Krajowego zakupił zdrojowisko Druskieniki. Zgodnie z uprzednio przyjętym programem, bomba była położona między szynami i zapalona przy pomocy kabla elektrycznego.

CSZCZĘDZAJ - pozbedziesz się narzekan na ciężkie czasy

8 — 11% od wkładów płaci Komunalna Kasa Oszczędności powiatu Warszawskiego w Warszawie, ul. Długa 15. Książki wkładowo - oszczędnościowe z zawiązkowym wkładem 2-złotowym, wpłaconym już przez K. K. O., przemijane przez „Kurjer Poranny” gwoili zachęty do oszczędzania, dają możność prenumeratom „Kurjera Porannego” wygrania

1.000 złotych

Pierwsze losowanie tysiąc-złotowych premii odbędzie się w kwietniu 1930 roku. Szeregówy sposób losowań podany jest w numerze z dnia 13 b. m. oraz w zaświadczeniach uprawniających: a) do bezpłatnego otrzymania premijowanych przez „Kurjer Poranny” książek Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu Warszawskiego; b) do uczestniczenia w losowaniach liczących stu-złotowych premii, wypłacanych co miesiąc prenumeratom dotychczasowym i nowoprzybyłym.

Nowoprzybywający prenumeratory winni nadesłać w tym celu poniżej zamieszczony kupon.

DO ADMINISTRACJI „KURJERA PORANNEGO” W WARSZAWIE, UL. MARSZAŁKOWSKA 148. Proszę o wydanie mi zaświadczenia, uprawniającego do uczestniczenia w losowaniach premii „Kurjera Porannego”. Imię i nazwisko Zawód Adres Poczta Województwo

Jednocześnie wpłacam na konto „Kurj. Por.” w P. K. O. Nr. 631 st. 5, jako prenumeratę za miesiąc

Wystąpienie Franklin - Bouillona przeciw Niemcom

PARYŻ, 23.12. — P. A. T. — Na posiedzeniu Izby w czasie dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, Franklin Bouillon wskazał na manifestacje, które miały miejsce w Niemczech i cytował przemówienia wybitnych osobistości niemieckich na korzyść Anschlussu, zmiany granic wschodnich i zniesienia traktatu Wersalskiego.

Prasa angielska o powrocie prof. Bartla

LONDYN, 23.12. — PAT. — Prasa londyńska obszernie komentuje fakt powrotu prof. Bartla do kraju. Powołanie prof. Bartla, zdaniem dziennika, dowodzi, że Marszałek Piłsudski nie ma intencji dyktatorskich. „Morning Post” stwierdza, że powołanie prof. Bartla oznacza odprężenie w zakresie wewnętrznej polityki w Polsce. „Times” obszernie analizuje sytuację i m. in. stwierdza, że prof. Bartel jest powołany do trudnego zadania przeprowadzenia wewnętrznej pacyfikacji.

Podziękowanie

Dnia 15.X.29 r. zachorowała nasza 17 letnia córka na anginę z wszelkimi możliwymi powikłaniami, jak: zapalenie stawów, nerek, osierdzia, wada serca, zaburzenia organów trawienia i nerwów, tak iż w lipcu lekarze szpitalni orzekli, że nastąpiła zakaźna ogólna i stan jest beznadziejny, co wobec stałej temperatury do 40° i zupełnego wycieńczenia nie pozostawiało najmniejszej wątpliwości. Zabrałiśmy chorą ze szpitala, a pragnąc dla niej najlepszego ratunku, wzywaliśmy na porady p.p. profesorów, którzy jednogłośnie niedwuznacznie oświadczyli, że szkoda kosztów dla chorej ratunku niema. Wówczas dopiero zwróciliśmy się do p. Piastuskiewicza (Wiloza 28), który bezinteresownie udzielił najdroższych ziół tybetańskich: „Gogolo-Manuszytan”, „Szy - Zet”, „Szanga”, „Gożyła - Dumba” i „De - Zet”.

Wykolejenie pociągu tranzytowego pod Bydgoszczą

GDANSK, 23.12. — P. A. T. — Dziś o godz. 2.40 po poł. na stacji Samostrzelna na linii kolejowej Miasteczko - Bydgoszcz, wskutek wykolejenia się parowozu i 4-eh wagonów pociągu tranzytowego Nr 55 Berlin - Insternburg potluczonych zostało lekko przez spadające z pólk bagaże 14-u podróżnych. Jeden podróżny został lekko skałeczony. Maszynista pociągu Nr 55 został ciężko ranny. Wypadek spowodowany został przez to, że parowóz Nr 55 wyjechał na mylny tor. Wszyscy podróżni, nie wyłączając potluczonych, odjechali po krótkiej przerwie w dalszą drogę. Wagon w czasie wykolejenia nie został uszkodzony.

Aresztowania w Kasie Chorych w Kole

ŁÓDŹ, 23.12. — P. A. T. — Onegdaj władze policyjne w Kole na skutek wydanego polecenia przez władze wydane go polecenia przez władze prokuratorskie aresztowały trzech wybitnych działaczy P. P. S. C. K. W., a mianowicie prezesa zarządu Kasy chorych w Kole, Władysława Kosmalkiego, dyrektora Kasy chorych St. Serocińskiego oraz referenta Jana Raduckiego. Wszyscy wyżej wymienieni byli

Katastrofa samolotu Lebrixa

PARYŻ, 23.12. — PAT. — Z Birmy donoszą, że wskutek silnej burzy, znajdujący się w locie Lebrix i Rissu musieli ratować się skokiem z samolotu na spadochronach. Katastrofa miała miejsce w nocy w górach w pobliżu Moumelne. Lebrix wyszedł z wypadku cało, Riss jest lekko ranny. Samolot uległ rozbięciu.

Katastrofa parowca

MARSZAJA, 23.12. — PAT. — Otrzymało tu depeszę radiową parowca „Immerthie”, który zatonął w miejscu pod 4.16 st. szerokości północnej i 5.36 st. długości wschodniej. Załoga parowca zabrał na swój pokład parowca włoski „Leonardo”.

CZEKOLADA mleczna jasna „PLUTOS”



Idealny present dla dzieci i dorosłych. Pobudzająca wzrost krwi, energia i pozywna.

Wystąpienie Franklin - Bouillona przeciw Niemcom

PARYŻ, 23.12. — P. A. T. — Na posiedzeniu Izby w czasie dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, Franklin Bouillon wskazał na manifestacje, które miały miejsce w Niemczech i cytował przemówienia wybitnych osobistości niemieckich na korzyść Anschlussu, zmiany granic wschodnich i zniesienia traktatu Wersalskiego.

Prasa angielska o powrocie prof. Bartla

LONDYN, 23.12. — PAT. — Prasa londyńska obszernie komentuje fakt powrotu prof. Bartla do kraju. Powołanie prof. Bartla, zdaniem dziennika, dowodzi, że Marszałek Piłsudski nie ma intencji dyktatorskich. „Morning Post” stwierdza, że powołanie prof. Bartla oznacza odprężenie w zakresie wewnętrznej polityki w Polsce. „Times” obszernie analizuje sytuację i m. in. stwierdza, że prof. Bartel jest powołany do trudnego zadania przeprowadzenia wewnętrznej pacyfikacji.

Podziękowanie

Dnia 15.X.29 r. zachorowała nasza 17 letnia córka na anginę z wszelkimi możliwymi powikłaniami, jak: zapalenie stawów, nerek, osierdzia, wada serca, zaburzenia organów trawienia i nerwów, tak iż w lipcu lekarze szpitalni orzekli, że nastąpiła zakaźna ogólna i stan jest beznadziejny, co wobec stałej temperatury do 40° i zupełnego wycieńczenia nie pozostawiało najmniejszej wątpliwości. Zabrałiśmy chorą ze szpitala, a pragnąc dla niej najlepszego ratunku, wzywaliśmy na porady p.p. profesorów, którzy jednogłośnie niedwuznacznie oświadczyli, że szkoda kosztów dla chorej ratunku niema. Wówczas dopiero zwróciliśmy się do p. Piastuskiewicza (Wiloza 28), który bezinteresownie udzielił najdroższych ziół tybetańskich: „Gogolo-Manuszytan”, „Szy - Zet”, „Szanga”, „Gożyła - Dumba” i „De - Zet”.

Wykolejenie pociągu tranzytowego pod Bydgoszczą

GDANSK, 23.12. — P. A. T. — Dziś o godz. 2.40 po poł. na stacji Samostrzelna na linii kolejowej Miasteczko - Bydgoszcz, wskutek wykolejenia się parowozu i 4-eh wagonów pociągu tranzytowego Nr 55 Berlin - Insternburg potluczonych zostało lekko przez spadające z pólk bagaże 14-u podróżnych. Jeden podróżny został lekko skałeczony. Maszynista pociągu Nr 55 został ciężko ranny. Wypadek spowodowany został przez to, że parowóz Nr 55 wyjechał na mylny tor. Wszyscy podróżni, nie wyłączając potluczonych, odjechali po krótkiej przerwie w dalszą drogę. Wagon w czasie wykolejenia nie został uszkodzony.

Aresztowania w Kasie Chorych w Kole

ŁÓDŹ, 23.12. — P. A. T. — Onegdaj władze policyjne w Kole na skutek wydanego polecenia przez władze wydane go polecenia przez władze prokuratorskie aresztowały trzech wybitnych działaczy P. P. S. C. K. W., a mianowicie prezesa zarządu Kasy chorych w Kole, Władysława Kosmalkiego, dyrektora Kasy chorych St. Serocińskiego oraz referenta Jana Raduckiego. Wszyscy wyżej wymienieni byli

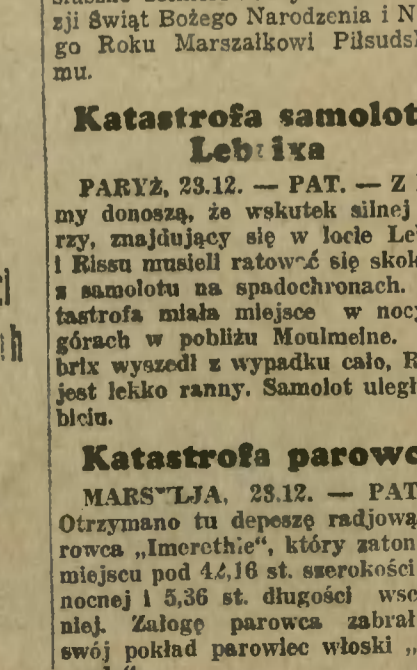
Katastrofa samolotu Lebrixa

PARYŻ, 23.12. — PAT. — Z Birmy donoszą, że wskutek silnej burzy, znajdujący się w locie Lebrix i Rissu musieli ratować się skokiem z samolotu na spadochronach. Katastrofa miała miejsce w nocy w górach w pobliżu Moumelne. Lebrix wyszedł z wypadku cało, Riss jest lekko ranny. Samolot uległ rozbięciu.

Katastrofa parowca

MARSZAJA, 23.12. — PAT. — Otrzymało tu depeszę radiową parowca „Immerthie”, który zatonął w miejscu pod 4.16 st. szerokości północnej i 5.36 st. długości wschodniej. Załoga parowca zabrał na swój pokład parowca włoski „Leonardo”.

CZEKOLADA mleczna jasna „PLUTOS”



Idealny present dla dzieci i dorosłych. Pobudzająca wzrost krwi, energia i pozywna.

TEATR I MUZYKA

REPERTUAR
Narodzenia przedstawienia w teatrach
Dzisiaj, jako w dzień Wigilii Bożego zawieszono.
Teatr Wielki. Jutro nieczynny. W czwartek o 3-ej balet L. Różyckiego „Pan Twardowski”.
Wczoraj „Halca” z p. Lipowską w partii tytułowej.
W piątek „Rigoletto” z występem gościnnym znakomitego barytonisty włoskiego p. Enrico de Franceschi.
Teatr Narodowy. Jutro teatr nieczynny. W czwartek o 4-ej komedia Fredry „Pan Jowialski”.
Wczoraj i dni następnym znakomita sztuka R. S. Sheriffa „Kres wędrowki”.
Teatr Nowy. Jutro teatr nieczynny. W czwartek wieczorem, po dłuższej przerwie komedia Jerzego Szanawskiego „Adwokat i róża”.
Teatr Letni. Jutro nieczynny. W czwartek o 4-ej krotowhla Kazimierza Wroczyńskiego „Wywczas donżuana”.
Wczoraj i dni następnym krotowhla „Panna z dyplomacją”.
Teatr Polski. Jutro i dni następnym arcydzieło Gogola „Rewizor”.
W czwartek o 4-ej pop. „Pan Topaz”.
Teatr Mely. Jutro i dni następnym krotowhla Wincentego Rapackiego (syna) „Czarujący emeryt”.
W czwartek o 4-ej pop. „Olimpia” Molnara.
Teatr „Ateneum” (Czerw. Krzyża 20). Pełna humoru farsa „Pan Pieszowa” grana będzie tylko do dnia 30 grudnia t. b. dn 31 grudnia t. j. w Sylwestra odbędzie się premiera przebiegłego widowiska folklorystycznego ze śpiewami i tańcami „Podhale tańca”.
W czwartek o godz. 4 pop. rewja tańców ludowych w wykonaniu b. artystów baletu Opery Katowickiej głoszących z wypadków w Opolu.
„Qui pro Quo”. Jutro, w pierwszy dzień świąt tylko jedno przedstawienie o godz. 9.45. Od czwartku normalnie po dwa przedstawienia pełnej humoru rewji „Coś wisi w powietrzu” z Hanką Ordonówną, Zulfą Pogorzelską na czele całego zespołu.
Teatr „Morskie Oko”. Jutro jedynie o 10-ej w przedstawieniu wspaniałej rewji „Cała Warszawa”.

Operetka L. Messal „Bohaterowie” operetka w 3 aktach.
Music-hall „Orfeum” (Belańska 5) Wielki atrakcyjny program w wykonaniu sił krajowych i zagranicznych. W środę, 25 b. m. dwa przedstawienia o godz. 7.30 i 10 wiecz. W drugi dzień świąt trzy przedstawienia o godz. 5, 7.30 i 10 wiecz.
„Mignon”. Świetna wielka rewja w 16 obrazach p. t. „Od babki po sam alembik”.
„Muza” (Mokotowska 73). We środę, w czwartek i niedzielę o 12.15 pod dyrekcją Hanny Osorji „Jasełka” ze śpiewami i tańcami J. Porazińskiej. Sala Rady Miejskiej. Na wielkim gwiazdkowym kiermaszu „Pewka” gminając od 25 b. m. godz. 4 odbywać się będą przedstawienia dla dzieci. Środa „Tomcio-Paluch”, czwartek „Kot w butach” i „Św. Mikołaj”. Kino. Wczoraj dancng.
„Hollywood”. Przedstawienie p. t. „Jasełka, Betlejem Polskie” we czwartek o godz. 12.15.
„Capitol” (Marszałkowska 125). — W drugi dzień świąt o godz. 12.15 „Królówiec Bobo i peotne diabliki” oraz drugi raz i ostatni w sezonie „Tomcio-Paluch”.
Teatr na Pradze (Targowa 71). — W czwartek o 1-ej w pol. „Jasełka” dla młodzieży.
„Uciecha” (Złota 72). We czwartek 12.30 premiera bajki Porazińskiej p. t. „Sobola i Marysia Brudas”, uromalowane tańcami i śpiewami, komedijka „Pan, pan sędzia i Kozia”.
W Filharmonji w czwartek o 3 pp. koncert, program którego składa się z utworów popularnych i jednocześnie o wysokiej wartości. Wykonawcami będą: orkiestra filharmoniczna pod dyr. Mazurkiewicza, p. Janina Turczyńska i artysta-skrzypek p. Jan Dworakowski.
W Koneserwatorium od dn. 25 b. m. o godz. 4 pp., a w niedzielę i w dniu świątecznym o 12 w pol. przedstawienie dla dzieci i młodzieży. Wielobarwne i wesole „Jasełka Kukulikowe”

DRUGI KONCERT STUDJA OPEROWEGO

W czwartek o g. 8 w., w sali Tow. Higienicznego odbędzie się drugi koncert Studja Operowego J. Korolewicz-Waydowej, który osiągnął wielki sukces i zyskał entuzjastyczną ocenę prasę. W koncercie wezmą udział panie H. Laniewska, H. Perkowska, E. Szabraska, W. Zubowiczowa oraz panowie J. Gaczyński i S. Podgórski.

Popularyjny Poranek Artystyczny HANKI ORDONÓWNY

NA GWIAZDKĘ DLA WSZYSTKICH w czwartek, dn 26 grudnia r. b. o g. 12 w pol. w sali Teatru „ORFEUM” (Nowości) Belańska 5 udział wzbudzących sił artystycznych Biletu sprzedaje kasa Teatru, tel. 8-98. 40 K 17478

W KINIE HOLLYWOOD w teatryku dzielącym pod dyr. Ortyma o popularnych godzinach, wystawione będą siłami Jasełka począwszy od 26 grudnia. P. Ortym przyczynił się do tego dochoły na gwiazdkę dla dzieci „Osiedla”. W przedstawieniu bierze udział blisko 80 artystów, dekoracje są wspaniałe i mnóstwo niespodzianek. Godnym istotnie pochwały jest szlachetny gest p. Ortyma, obdarowującego biedne dzieci, które nie mają ani na teatr, ani na radość, ani nawet na chleb. 35 K 17471

Teatr Polski W noc Sylwestrowa

o godz. 11.53 wiecz. wystąpią gościnnie tylko jeden raz
Marja MALICKA
Aleksander WĘGIERKO
ZBYSZKO ŚAWAN
w nowej komedji Lneca przetr. przez Z. Pleszczyńskiego
„TRIO”
Nowe dekoracje i rekwizyty pomysłu Art. mal. ZOFJI WĘGIERKOWEJ Bilety już do nabycia w teatrze Polskim i w biurze „Icar” (Hotel Europejski). 60 K 17515

CYRK 6-ty 25 XL

PROGRAM I d. e. WALK:
1) decyd. SASORSKI — GRUE NEISEN.
2) SIKI — SZORADI
3) Henry KLEY — ZATURSKI
4) decyd. STIBOR — SZTEKKER w Czwartek, 26.XII — walczą:
1) SZORADI — GRUENEISEN
2) Henry KLEY — AHRENS
3) decyd. STIBOR — ZATURSKI
4) decyd. SZTEKKER — SIKI 60 K.17495

CYRK

Dnia 25 i 26 grudnia godz. 4-a po pol. SPECJALNE ŚW. A. F. C. ZNE P. J. POLONOWE WIDOWISKO z programem bardzo urozmaiconym 15 atrakcji św. aj. czn. ch występy świetlowej sławy Iluzjonisty BOSKO przybyłego tylko na okres świąt z najnowszą resurą koni rsoowych wystąpi CZ. M. CZ. F. OWSKI oraz nowym repertuarem BIM-BOM oraz wiele innych Dzielę placu polowe. 70 K 17506

Defraudacja w komitecie floty narodowej

Członek i współpracownik komitetu floty narodowej Miecz. Wiśniewski (Nowogrodzka 7) miał powierzone inkasno składki członkowskich. W kwietniu 1929 został on zwolniony z braku zaufania.
Obecnie wyszło na jaw, iż W. przysłażczył sobie sumę 1110 zł., jaką osiągnął z wpływów członkowskich.

Tacita filmia

APOLLO: GRZECHY OJCÓW. (Paramount. Reż. L. Berger. Scen. Norman Bursline).

Bardzo konsekwentnie, zbudowany scenariusz. Emil Jannings, dobrze sytuowany ojciec rodziny, był kelner, przygotowuje własnoręcznie śniadanie dla swego najukochańszego jedynaka, smarując roskiwiwle mu buteleczkę, nalewa kawę. A kiedy minęło wiele lat, wiele burz, kiedy ten ukochany jedynak stracił wzrok, skutkiem zacięcia metylowym spirytusem, fabrykownym przez ojca swego wiaśnie, — kiedy ten ojciec wyszedł z więzienia, odsiedziawszy karę za zaturwanie ludzi — kiedy, będąc kelnerem w ogródku restauracyjnym, za pominięcia przez rodzinę i odrępną widzi swego ślepego syna, siada przy nim i — tak samo, jak wtedy, za lat szczęśliwych, nalewa jedynakowi kawę, smaruje mu troskliwie buteleczkę. Jannings jest niezwykle wzruszający w scenach „miłości ojcowiskiej”. Wklada w nie morze uczucia, subtelnej niezdarności i tkliwości bezradnej i głębokiej. W „Grzechach Ojców” powtarza on siebie samego z „Niepotrzebnego człowieka”. Zawsze tym samym gestem pije piwo, strącając

nożem pianę, zawsze w ten sam sposób chodzi po pokoju, w dezabitu, niezgrabny, z rozłożonymi rękami, wypięty i śmieśny. Elementu niemlekiego wnosi on na ekran tyle, że starczyłoby na kilka pokoleń filmowych artystów, jednak jest to artysta wielkiej miary, logiczny, drobiazgowy w opracowaniu roli, nie wypadający z niej nigdy, przedziwnie jednolity i przemysłany.

Jak zwykle, scenariusz jest zbudowany tylko dla niego i nikt poza nim nie wysuwa się wybitnie na plan pierwszy. Sliczny jest Barry Norton, doskonała Ruth Chatterton, sceny wszystkie, technika, traktowane z wysokim umiarem artystycznym, chwila mi nadzwyczajnie. Nie jest ten obraz ślaby od „Niepotrzebnego Człowieka”, jeno ma tę wadę, że pojawił się po „Niepotrzebnym Człowieku”. Ten sam motyw tam i tu: destruktywność pierwiastka kobiecego, to same drobno-burżazyjne środowisko i ta sama genialna maniera Janningsa. W każdym razie jeden z lepszych obrazów sezonu, a w chwili obecnej bezsprzecznie najlepszy

M. J. W.

Radjoprogram

DZIS, WE WTOREK
Warszawa (1411). — Godz. 11.55 — 12.05 Sygnał czasu i hejnał; godz. 12.05 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych; godz. 17.00 Słuchowisko dla dzieci młodszych p. t. „Chodźmy do szopek”; godz. 17.45 — 18.15 Muzyka z Krakowa w wyk. zespołu tr instrumentów dętych; godz. 18.15 — 19.00 Słuchowisko dla młodzieży z Wilna; godz. 21.30 — 24.00 Audycja zbiorowa pięciu polskich stacyj: a) 21.30 — 22.00 — Kraków, b) 22.00 — 22.30 — Wilno, c) 22.30 — 23.00 — Warszawa (słuchowisko: suita wigilijna) d) 23.00 — 23.30 — Poznań, e) 23.30 — 24.00 — Katowice; godz. 24.00 — 01.15 Pasterka z Katowic.

JUTRO, W ŚRODĘ
Warszawa (fala 1411,8). — Godz. 10.15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej; godz. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu, hejnał; godz. 16.00 — 17.00 Polska muzyka taneczna z Katowic; godz. 17.10 — 18.00 Muzyka taneczna z Krakowa; godz. 20.00 — 22.00 Audycja zbiorowa czterech Polskich stacyj Wilna, Poznań, Katowic i Krakowa: 20.00 — 20.30 Wilno, 20.30 — 21.00 — Poznań, 21.00 —

HANKA
Ordonówna
FRYDERYK
Jarossy
KAZIMIERZ
Krukowski
zawładniając
całą Warszawę
i z tym roku poza teatrem
QUI PRO QUO
na Sylwestra
wystąpią wyłącznie w
Noc Sylwestra
tylko w Colosseum
Szczegóły wkrótce. 100 K 17465

Filharmonia
wtorek, 31 grudnia od g. 12-ej w nocy
Wielki wieczór Sylwestrowski
współdziałal biorą:
orkiestra filharmoniczna (70 osób) pod dyrekcją
BRONISŁAWA WOLFSTAŁA
zespół jazz-bandowy (20 osób)
BALCERKIEWICZOWNA MARJA
KARLIŃSKA STANISŁAWA
TERNE ZOFJA
NEY NINA I JERZY
BODO EUGENJUSZ
BOROSKI JERZY
LAWIŃSKI LUDWIK
MASZYŃSKI MARJUSZ
MINOWICZ EDMUND
N. B. „Wieczór Sylwestrowski” organizuje Stow. Artystów Orkiestry Filharm. Warsz. 100 K.17481

Kasa Literacka i Towarzystwo i teratów i dziennikarzy sapa salą na tradycy. 4
Wielką Redutę Sylwestrową
(w noc na 1-szy stycznia 1930 roku)
W Teatrze Wielkim i Salach Redutowych
Bilety nabycyć można w Towarzystwie Literatów i Dziennikarzy (Bracka Nr. 5, tel. 60-85) i w gmachu teatru Wielkiego w kasie dziennej teatru Narodowego od godz. 5—7 w.



Zakończenie zjazdu techników ze średnim wykształceniem

W drugim dniu obrad pierwszego zjazdu związku techników ze średnim wykształceniem, który odbywa się w gmachu Państw. szkół budowlanej przy ul. Wspólnej, dokonano wyborów nowego zarządu związku, do którego weszli pp. J. Wojciechowski, T. Piątkowski, M. Szachowski, A. Taff, J. Gukler, M. Zwierzchowski, A. Grzymalski, H. Ciołek i J. Pióro.
Do komisji rewizyjnej weszli pp. Wł. Koppe, St. Kozioł, J. Szmidi, M. Bombiński i St. Bielecki.
Po dokonaniu wyboru władz, który przyjęto oklaskami, zjazd przystąpił do uchwalenia poszczególnych wniosków, opracowanych przez wybrane wczoraj komisje, wśród których, szczególnie ważne znaczenie dla zjednoczenia i zorganizowania techników ze średnim wykształceniem ma wniosek, wzywający nowo wybrany zarząd do dokooptowania związków o celach

pokrewnych, istniejących na terenie Polski.

Dzisiejszy numer „Kurjera Porannego” obejmuje:

3 i pół arkusza głównego numeru, arkusz sepyjowego dodatku ilustrowanego, arkusz dodatku poświęconego artykułom, poematom i in. z trójbarwnymi ilustracjami.

W ten sposób całość numeru zawiera 22 strony.

ALFABET ZYCZEN

Artystkom, żeby wlecznie były młode.
Bezdomnym, żeby sobie wybudowali domy.
Ciekawym, żeby czytali „Kurjer Poranny”.
Dorożkarzom, żeby się pogodzili z szoferami.
Emerytom, żeby odmłodzili.
Faworytom, żeby nie robili kawałów.
Humorystom, żeby coś dowcipnego wymyślili.
Innym, żeby głupstw nie robili.
Jowialskim, żeby się śmiały pozbyli Kawalerom, żeby wpadli w sidła małżeńskie.
Literatom, żeby się porozumieli ze sobą.
Lobuzom, żeby nie przesadywali w kawiarniach.

Magistratom, żeby poznał bólaczkę niasta.
Nowożeńcom, żeby się zaraz nie rozwiedli.
Optymistom, żeby nie byli naiwni.
Pesymistom, żeby popatrzeni na stołce.
Rowerzystom, żeby się nie zetknęli z autami.
Sąsiadom, żeby się za lby nie brali.
Tramwajarzom, żeby mieli resztę z grosza.
Upadłym, żeby się sami podnieśli.
Warszawie, żeby poznała wszystkie swoje zakątki.
Zegarmistrzom, żeby zegary wyregulowali.
Zartownikom, żeby choć raz w roku spowiadali. A. ca.

Gość z „Metropolu”

Na wielką awanturę zanosilo się wczoraj w barze „Metropolu” na Tlomackim. W powietrzu unosił się za pach dymu... Kilku pohejantów bieglu z różnych stron. Kelnerzy zaalarmowali ulicę i przechodniów, wo lają:

— Awantura! Skandal!
A było tak. Siedzącemu przy jednym ze stolików podochocnemu i rozbawionemu gościowi Antoniemu Romanowiczowi z Pańskiej 72 nie podobala się... twarz sąsiada, siedzącego przy drugim stoliku, aktora Jó zefa Ordońskiego z Florjańskiej 8. Od słowa do słowa i wrzawa gotowa. Gość z Pańskiej nie chciał ustąpić. Przystawał i nastawał na spokejnego sąsiada, którego oblicze wydało mu się niewiadomo dlaczego dziwnie wrogie. W pewnej chwili R.

dobył rewolweru. Goście powstawali od stolików. Co odważniejsi pochowali się pod stołami. Mniej odważni wyskoczyli na ulicę i odjechali autami. Kelnerzy pochowali się w szatni i zakryli się palcami. Na sali pozostali tylko: wzburzony gość z bronią w ręku i przeciwnik jego, gość z vis-a-vis.

Czemy się to wszystko skończyło — niewiadomo. Gdy jednak zjawili się policjanci, R. oświadczył im z całym spokojem:
— Wyjąłem rewolwer i chciałem przełożyć go do lewej kieszeni, bo pękła mi prawa kieszeń. To wszystko!
Zapalono więcej światła. Muzyka zagrała marsza. Goście wrócili do kółków. Kelnerzy znów z lwią odwagą podawali porcje za porcjami.

64-letnia staruszka pod zarzutem z art. 129 k.k.

Wczoraj w sądzie okr. w Warszawie toczyła się rozprawa przeciw 64-letniej staruszce, Paulinie Krupie, oskarżonej o kolportaż ulotek komunistycznych. Krupa jest pracownicą fabryki tytoniowej przy ulicy Dzielnej 62. Pewnego dnia zginęła kilka ręczników własności fabryczna. O kradzież podejrzewano którąś z robotnic. Przeprowadzona rewizja w ich szafkach ujawniła w szafce, należącej do Krupy, plikę najrozmaitszych druków o treści komunistycznej.

Krupa tłumaczyła się, że druki te znalazła, idąc do pracy. Leżały na chodniku, najwidoczniej porzucone przez nieznanego osobnika.

Jak było do przewidzenia, przewód sądowy nie wykazał dostatecznych dowodów winy oskarżonej i sąd uniewinnił ją.

Z ust niektórych świadków padły słowa, rzucające pewien cień podejrzenia na córkę oskarżonej, pracowniczkę tejże fabryki, która ponoć miała być żoną komisarza bolszewickiego.

Walki zapasnicze

Burza w wielkim stylu — Kley runął na Szeckera — Szeckerek na Kieya

Decydująca walka między Szeckekrem a Kleyem od pierwszej chwili budziła podniecenie bardzo licznej publiczności. Podnieceni również i obu zapasników wkładających w to spotkanie niemały zasób ambicji.
Pomysłowe ataki i równie pomysłowa obrona krzyżowały się z kalejdoskopową szybkością.
W 41 minucie Szeckerek, chcąc zastosować soupless, schwylił przeciwnika w przedni pas lecz w tej chwili Kley wysunął się z niebezpiecznej pozycji, zaczepiając nogą swą o nogę przeciwnika, w wyniku czego Szeckerek runął na topatki.
Sędziowie nie uznali porażki, uważając manewr za nieprawidłowy i za-

żądali dalszej walki. Sprzeciwiał się temu Kley i aprzeciwił zwolnienicy Kieya.

Część widzów znów żądała kontynuowania walki, która w dalszym ciągu potoczyła się bez pardonu.
Podniecony Szeckerek chwycił Kieya za gardło, co wywołało rozgłosne krzyki i równoczesny protest arbitra. Szeckerek puścił przeciwnika, chwytając go w przedni pas i tym razem rozłożył przeciwnika. Nowa seria wrzasków i oklasków.

Sędziowie po krótkiej naradzie uznali zwycięstwem Szeckekera.

Dłuższy czas rozbrzmiewały krzyki i gwizdy, póki na arenie nie ukazała się następna para walczących.

Wyniki pozostałych walk następujące:
Nowy zapasnik węgierski Szorady w 7 minucie już miał na rozkładzie Kawana, który w ten sposób wobec 6 porażek wysuwa się z turnieju. Sztbor i Arens w ładnym stylu walczyli bez rezultatu.

Czarny Siki przez 25 minut walczył z Gruenelsem. I tej walki nie rozstrzygnięto.

Dla ścisłości zaznaczyć należy, iż na wstepie odbyło się święto pojednania. Zdyskwalifikowany za brutalne zachowanie się wobec Szeckerbiskiego Zatorski zgłosił się do stołu sędziowskiego, przepraszając za swe zachowanie się.

Wzwany przez sędziów na arenę Sasorski podał rękę przeciwnikowi, likwidując w ten sposób zatarg.

Tradycy. ny Bal Sylwestrowy

u Handlowców (Sienna 15)
Fil ty do nab. e a w k n e i r i
Zw. az. u. 83 K 17512

W TEATRACH MIĘDZYSKIC!
Dnia 26 grudnia 1929 r.
Wielki o dz. 3 pp.
„Pan Twardowski”, o
godz. 8 „Halca”
Narodowy o 4 pp.
„Pan Jowialski” 8 w.
„Kres Wędrowki”.
Nowy o g. 8 wiecz.
„Adwokat i róża”.
Letni o g. 4 pp. „Wywczas donżuana”, 8 w.
„Panna z dypl. mości”

FILHARMONJA

Najbliższe koncerty:
Czwartek, 26 b. m. o godz. 12 w pol. Poranek muzyczny; Dyr. K. Wilkomirski. Soliści: W. Neumark (fortepian), W. Skwarczyńska (śpiew).
Czwartek 26 b. m. o godz. 3 po pol. Tani koncert dla sfer pracujących (bilety 30 i 50 gr.).
Dyr. T. Mazurkiewicz, soliści: J. Turczyńska (śpiew) i J. Dworakowski (skrzypeczki).
Piątek 27 b. m. o godz. 8 wiecz.
Koncert symfoniczny
Dyr. J. Bojnowski. Soliści: St. Argasińska (śpiew), Iza Sternicka-Niekraszowa (fortepian). Program: czwarta symfonia Mahlera, poemat symfoniczny „Św. Jerzy” Rytla, „Baśń” Niekraszowej. 60 K.17479

FRANCESCHI

Światowej sławy baryton Teatru „LA SCALA” w Medjolanie ENRICO DE
wystąpił gościnnie po raz ostatni w piątek, d. 27.XII w operze „Rigoletto” w niedzielę, d. 29.XII w operze „Tosca”. 30 K.17503

KONCERT

STUDJA OPEROWEGO
JANINY KOROLEWICZ WAYDOWEJ z udziałem H. Laniewskiej, H. Perkowskiej, E. Szabraskiej, W. Zubowiczowej oraz J. Gaczyńskiego i S. Podgórskiego.
Bilety w cenie od 1 do 5 zł. do nabycia w księgarni L. Ł. z kowskiego, Marszałkowska 119 a w dniu koncertu przy kasie od 11 do 3 od 5 po południu. 50 K 17470

„NOWOŚCI”

Dziennik 2 przedst. 7.30 i 10 w. W czwartek 2-gi dzień świąt i w niedzielę 2 b. m. 3 przedst.: o godz. 5 pp., 7.30 i 10 w.

MUSIC-HALL ORFEUM

o poziomie słynnych teatrów: „Coliseum” — Londyn, „Empire” — Paryż, „Scala” — Berlin i in.
PROGRAM ARTYSTYCZNY w wykonaniu wzbudziły artystów scen polskich i zagranicznych.
Ceny miejsc:
od 1.50 zł. do 9 złot.
Kasa zamawiać czynna na miejscu od 10 rano bez przerwy, tel. 3-08. 80 K 17467

Kącik dla grzecznych dzieci

W czasie świątecznym, gdy dowoli nacieszycie się choinką i darami które pod nią znajdziecie, gdy już wypróbujecie koleżki i szabalki, lalki i nowe piłki — weźcie w rączkę ołówki i pobawmy się wesołymi rysunkami, zmyślnie dla Was przez „Kurjer Poranny” przygotowaliśmy.

Każda i każdy może być artystą, narysować własną rączką bez oglądania się na wzór czy żywy model — np. ptaszka lub rybki i pochwalić się: „aha! jak ja pięknie sam!! rysuję!”

Idźcie o to, abyście tylko śledząc spokojnie przy stole wycielił załączone rysunki z numerkami i w każdym

uwaga! na kolejności cyfr (np. 1, 2, 3, 4 i t. d.) przeciwnie liniję nieprzerwaną od pierwszej aż do ostatniej.

A teraz obrysowane kontury rysunku pomalować farbami różnokolorowymi, a powstanie jeszcze ładniejszy obrazek. Będzie to Wasze własne dzieło malarskie.

Po ukończeniu wyjdzie Wam Sz. Rysownicy piękny rysunek, którego się sami nie spodziewacie, a wszyscy zdziwieni będą się zachwycali, jak wielkimi jesteście artystami...

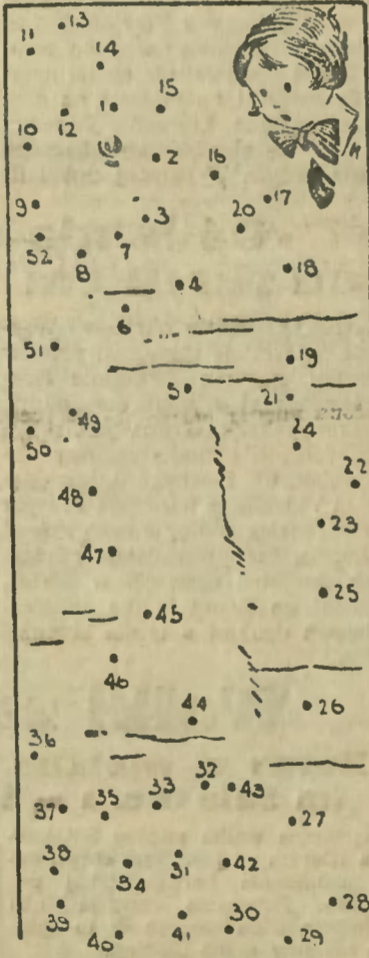
A więc do dzieła!



Narysujmy gąskę! — może nam się uda!...



Narysujmy ptaszka na gałązce!



Kobieta i... „Karnawał 1930”

Niewątpliwie — umysł kobiety współczesnej zaprzata niejedno poważne zagadnienie, związane z jej rolą, coraz donioślejszą w społeczeństwie, odpowiedzialnością, ciężką na niej, jako na równoprawnej pracownicy życia państwowego, społecznego, kulturalnego i artystycznego.

Ale... karnawał — karnawałem i niema chyba kobiety, biorącej udział w życiu towarzyskim, któryby nie pomyślała o tem, jakim będzie dla niej ten karnawał i... czem sama w nim być pragnie.

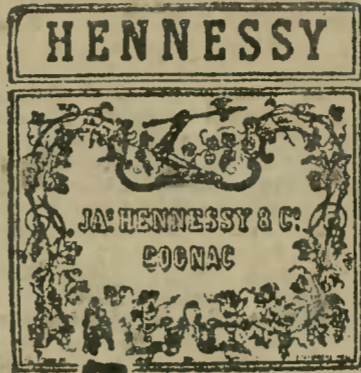
Tę zrozumiałej trosce w dużym stopniu odpowiada numer specjalny, wydany przez „Kobietę Współczesną”, jako dodatek pod ogólnym tytułem „Karnawał 1930”.

Jest to w postaci szeregu artykułów, omawiających i samą modę bieżącą i jej „dodatki”, prawdziwe „Vade mecum” wytworności, elegancji i... praktyczności, które posługują się w jednakowym stopniu kobiety, pragnąc uzyskać maksimum „szvku” na okres karnawałowy.

W artykułach, których tytuły mówią same za siebie („Od Sylwestra do Popielca”, „Katechizm modnej ko-

biety”, „Torebka balowa i puderniczka”, „Fryzury balowe”) zawarta jest treść, która wielu paniom oszczędzi trudu „lamania sobie główki” nad tem, jak ubrać się, uczesać i... umalować, aby być piękną.

Z sensacyjnego wywiadu... „z własnym mełem” zaczerpniętych przez wcale rozsądnych poglądów możemy na modę dzisiejszą, równie... okruszynę refleksyjek, bez których przecież żadna przyjemność nie może się obejść.



Loteria na cele dobroczynne Ciągnięcie loterii

We wczorajszym ciągnięciu państwowej loterii na cele dobroczynne padły następujące większe wygrane:

30.000 zł. nr. 38893.

15.000 zł. nr-y: 15376 47307.

5.000 zł. nr-y: 11495 25877 26793.

1.000 zł. nr-y: 8291 24649 29317.

500 zł. nr-y: 3514 14856 33644 37771 43502 49932.

Po 250 zł. nr-y: 770 7284 10109 21132 21922 25401 27914 28175 29419 33047 35610 48443 49399 52229 52375

Po 100 zł. nr-y: 7070 7389 7445 8662 8893 15503 19077 20694 21054 21921 21959 22896 23542 23842 80025 81355 35094 38004 38626 40739 40993 41144 41439 41960 45819 52761 55523 56216 57108 50358.

Wesoły Włodek podnosi czek z banku

Dyrekcja Banku Zachodniego przy ul. Fredry zawiadomiła policję śledczą o oszustwie przez podjęcie za fałszywym numerem kasowym sumy 2.500 zł. w okolicznościach zagadkowych.

Na miejsce delegowano funkcjonariuszy z brzygady fałszerstw, którzy wszczęli dochodzenie. Okazało się, że do Banku zgłosił się znany kupiec S. Bejlin z własnym czekiem celem podjęcia 2.500 zł.

Urzędniczka, po sprawdzeniu, że jest pokryty, wydała interesantowi kwitek Nr 275, z którym Bejlin miał się udać do kasy po odbiór pieniędzy.

Kasjer wywoływał inne numery a Bejlin nie mógł się doczekać swojej kolejki. Zniecierpliwiony, podchodził kilkakrotnie do okienka z numerem 275, lecz każdorazowo odpowiadano mu, że czeku jego niema. Ostatecznie interesant udał się do urzędniczki, która wydała mu kwitek kasowy i wówczas dowiedział się, że przypadającą na jego rzecz sumę wypłacono okazielowi kwitu Nr 268.

Fakt ten wydał się zarówno urzędnicze jak i kasjerowi wielce podejrzany. Rozpoczęto poszukiwania na terenie banku.

Z przeprowadzonych przez policję dochodzeń ustalono, że podejrzanym o dokonanie oszukańczej „manipulacji” jest wózny Banku Zachodniego Mieczysław Gutkowski (Pańska 101), którego aresztowano.

Gutkowski, badany przez komisarza śledczego, kategorycznie wypierał się jakiegokolwiek bądź udziału w aferze i wręcz oświadczył co następuje:

— Nie rozumiem, jak p. komisarz może mnie podejrzewać? Skąd to przypuszczenie? Jestem niewinny. Chcę święta spędzić w domu, nie zaś w areszcie.

— Mam dla pana jedną radę — odpowiedział komisarz. — Proszę się przyznać!

Gutkowski odmówił udzielenia zeznań. Po kilkugodzinnym pobycie w celi zażądał widzenia się z komisarzem, któremu powiedział:

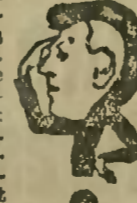
— Dłużej milczeć nie mogę. Do kradzieży namówił mnie „Włodek”, kolega mój, którego nazywają „Wesołym Włódkiem”.

Wyjaśniło się, że Gutkowski otrzymał od urzędniczki czek z nalepionym na nim wózkiem Nr 275, którego pierwszy egzemplarz miał właściciel czeku Bejlin. Gdy wózny szedł z czekiem do kasy, spotkał się z owym „Włódkiem”, który przyszedł do niego do Banku w odwiedziny. W trakcie rozmowy „Włodek” — jak zeznaje Gutkowski — namówił go do zamiany Nr 275 na inny, z którym tenże Włodek podejrzany, podniósł sumę i podzielił się z nim do połowy.

Gutkowski oderwał z czeku „Nr 275”, nalepił na nim „Nr 268”, jaki znalazł w burze. Czek oddał do kasy. Po chwili podszedł „Włodek” z wózkiem „Nr 268”, otrzymał 2500 zł i czempredziej wyszedł, umówiwszy się z wóznym, że spotka się z nim w jednym z kawiarenek na placu Kazimierza Wielkiego.

ZYCIE PŁC.OWE

Czytelnikom „Kurjera Porannego” 10 cennych, pożytecznych książek tylko za 5 zł. 1) Dr. Jozan: „Życie płc.owe kobiety”. 2) Dr. Werner: „Leczenie domowy-masaż”. 3) Dr. Miśkiewicz: „Samogwałt mężczyzny — kobiet”. 4) Dr. Weininger: „Tajemnice kobiet i mężczyzny”. 5) Dr. Korsbielwicz: „Choroby weneryczne”. Dodajemy 5 innych pożytecznych książek, razem 10 książek tylko za 5 zł. — Wysyłamy za gotówkę, lub za przelewem pocztowym, na wydatki załączyc 1,50 (można znaczki pocztowe) — Orlöszenie, załączka Warszawa, Redakcja „Świt”, Nowowiejska 32 — 6. 522 17381



KURJER PORANNY SPORTOWY

ŚWIĄTECZNY PROGRAM SPORTOWY

Święta Bożego Narodzenia spędzi świat sportowy bez wielkich sensacji. Próca meczów piłkarskich na śląsku i spotkań w grach sportowych w Łodzi i Poznaniu, nie odbędą się żadne ważniejsze zawody. W Zakopanem 25 i 26 b. m. odbędzie się jubileuszowy zjazd Polskiego Związku Narciarskiego.

Szczegółowy program jubileuszu przedstawia się następująco:

25.12. 1929, godz. 20 — Zebranie Towarzystwa zapoznawcze w restauracji Hotelu „Sport”;

26.12. 1929, godz. 9.00 — Nabożeństwo w Kościele Parafjalnym; godz. 12.00 Skoki Jubileuszowe na Krokwi; godz. 15. Jubileuszowy Walny Zjazd Delegatów P. Z. N.

Porządek obrad:

Zgajenie przez Prezesa P. Z. N. Przemówienie powitalne.

Odczytanie protokołu z pierwszego Walnego Zjazdu Delegatów.

PIERWSZY START PETKIEWICZA 11 STYCZANIA

Pierwszy start Petkiewicza nastąpi definitywnie w dniu 11 stycznia na mistrzostwach Ameryki w hall. W zawodach tych, organizowanych przez Amerykański Zw. Lekkoatletyczny w Madison Square Garden, wezmą udział wszyscy najznakomitsi biegacze USA

NAJBLIŻSZE MIĘDZY NARODOWE MECZE

Zima i mrozy nie są przeszkodą, która by piłkarzy powstrzymała od rozgrywania meczów. Jak się dowiadujemy w styczniu odbędą się zawody: 1.I Berlin — Medjolan w Medjolanie Czechośłowacja — Hiszpanja w Barcelonie, Madryt — Londyn w Londynie, 5.I. Paryż — Berlin w Paryżu, Mart-dryt — Praga w Madrycie, 12.I: Portugalia — Czechośłowacja w Lizbonie.

Terminy reprezentacji polskiej przedstawiają się następująco:

BURZLIWE ZEBRANIE

Ważne zgromadzenie Warszawskiego Klubu Wioślarzy było bardzo burzliwe, przyczem dyskusja nad sprawozdaniem ustępującego zarządu przetrwała do późnej nocy.

MECZ BOKSERSKI ŚLĄSK — WILNO 12 : 0

W meczu bokserskim Śląsk pokonał Wilno 12:0, wykazując kompletną przewagę nad przeciwnikiem. Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: Kerner (S) bije Michałowskięgo, Moczko (S) zwycięża Lukiewicza,

WOJNA PRASY

W Grecji związek piłkarski popadł w konflikt z tamtejszą prasą sportową, skutkiem czego w dziennikach brak zupełnie sprawozdań z zawodów piłkarskich, są tylko suche wyniki.

Walka ta fatalnie odbija się na frekwencji publiczności na zawodach. Na

Desieścielecie P. Z. N. — p. St. Fischer.

Wracenie nagrody wędrowną Panna Prezydenta Rzeczypospolitej za sprawność narciarską.

Zamknięcie W. Z. D.

26.12. 1929, godz. 21.00 — Wieczorna Narciarska w restauracji Hotelu „Morskie Oko”; godz. 23.00 — Raut Narciarski.

Wstęp na Wieczernę i Raut jedynie za zaproszeniami, które wydaje Komitet Jubileuszowy, Dworzec Tatrzański, Zakopane.

Adres telegraficzny Komitetu: Skid-pól, Zakopane.

W stolicy żywiąrze i hokejski trenować będą na świeżo otwartych ślizgawkach. Drużyna hokejowa Pogoni lwowskiej grać będzie dwa mecze w Opawie z Troppauer E. V., zaś hokejski Legji grać 25 b. m. w Klagencfurtcie, 26 b. m. w Villach, a 27 b. m. w Wiedniu z Wiener E. V. Ib.

oraz Purje i Ritola z Finlandji. Odłożenie terminu pierwszego startu Petkiewicza wyjdzie naszemu biegaczowi tylko na dobre, bo będzie mógł solidnie przez 3 tygodnie przygotować się do tej imprezy.

18.V: Polska — Czechośłowacja w Pradze (o puchar), 31.V — 1.VI: turniej międzymiastowy w Wiedniu z udziałem Krakowa, 15.VI: Włochy — Polska w Warszawie, 17.VIII: Polska — Węgry w Budapeszcie (o puchar), 28.IX: Polska — Szwecja w Sztokholmie, 28.X: Polska — Czechośłowacja w Pradze.

O puchar środkowo-europejski w dn. 8.VI: Austria — Czechośłowacja w Lincu, a 28.X: Czechośłowacja — Węgry w Pradze.

clęgnęła się do późnej nocy. Skutkiem tego Lusiano zebrane przetrwał i dalszy ciąg porządku dziennego przełożono na połowę stycznia.

Górny (S) wygrywa z Piłnikiem, Bara (S) bije Mironowskiego, Wieczorek (S) zwycięża Matulewiczę, wreszcie Garstecki (S) wygrywa z Wojtkiewiczem.

Z ZWIĄZKIEM

meczu Ujpesti z Olimpiakos było tylko 3000 widzów, podczas gdy zwykle na takich zawodach bywało 15000 — 20.000 osób. Jak przewidują, związek piłkarski nie chce „umrzeć w zapomnieniu” — niedługo będzie zmuszony wyciągnąć dłoń do zgody.

Neustaetten w morzu płomieni Wielu mieszkańców straciło życie

MONACHIUM, 23.12. (Tel. wł.). W miejscowości Neustaetten pod Frankfurtem nad Menem wybuchł dziś w nocy straszliwy pożar, jakiego miasteczko to nie pamięta od wieków.

Caly szereg zabudowań mieszkalnych oraz gospodarstw uległ zupełnemu zniszczeniu. Wielu mieszkańców straciło życie. Spłonęły olbrzymie zapasy zboża. Szczegółów brak.

„JUDYTA i HOLOFERNES”
na ustach wszystkich

„JUDYTA i HOLOFERNES”
ośmi wszystkich

2 epoki: starożytna i nowoczesna w filmie

„JUDYTA i HOLOFERNES”
to szczyt twórczości kinematograficznej!

Premjera 27 grudnia w kinach PAN-CAPITOL.

OFIARY

Na Dobrotliwy Fundusz dyspozycji Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Jako pomoc ukochanemu Wodzowi Narodu, W. S. z 50.

Na Komitet Opieki nad bezdomną dziewczyną „Usiedła”

Do dyspozycji szanej p. Redaktorkowej Janiny Fryzowej, zamias kwiatów w dniu Ję. Emilianin urzędniczy administracji „Kurjera Porannego” składają z 62.50.

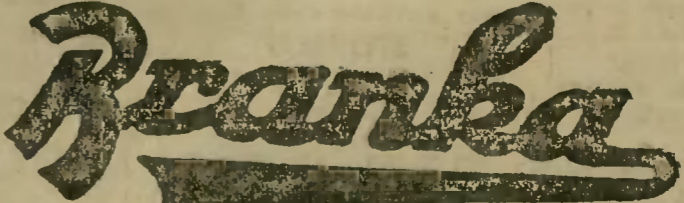
Rudolf słwo Hullowie z Jadowa, folwark Nowinki z 10.



W listopadzie 1882 roku założyli nasi obecni akcjonariusze pierwszą w Małopolsce na większe rozmiary zakrojoną fabrykę cukrów. Fabryka zatrudniała początkowo 50 pracowników, a mały stosunkowo rynek zbytu musiał być krok z krokiem zdobywany.

W listopadzie 1929 roku stan zatrudnienia wynosił ponad 500 urzędników i robotników, a wartość produkcji tego miesiąca doszła prawie do cyfry 1,000,000 Zł.

Ten szybki wzrost naszego przedsiębiorstwa oparty na konsekwentnie przeprowadzonej organizacji produkcji i zbytu zawdzięczamy głównie trzem naczelnym wytycznym właścicielom naszych towarów: dobrej jakości niskim cenom ujmującym wyglądowi



PASTERKI

Nabożeństwa „Pasterkami” zwane odprawiane będą: Dziś o godz. 10 i pół wiecz. w kościele archikatedralnym św. Jana. Nabożeństwo to rozpoczęte będzie śpiewaniem jutrzni, poczem o godz. 12 w nocy odprawiona będzie wielka msza pasterka. Tegoroczna o godz. 11 w. w kościołach Opieki św. Józefa (pp. Włostk), św. Franciszka Serafickiego (o.o. Franciszka Now), św. Jacka (pomonikańskim), św. Józefa Oblubieńca (polarmelicim), św. Ducha (po-paulińskim), św. Krzyża, św. Trójcy (po-trinitarskim) na Solcu, Narodzenia Najświętszej Maryi Panny na Lesznie, św. Florjana na Pradze i św. Kazimierza (p.p. Sakramentek) na Nowym Mieście.

O godz. 11 i pół w nocy w kaplicach: Imienia Maryi, przy ul. Żelaznej 97, w przytulku dla nieuleczalnych, przy ul. Nowowiejskiej 32, św. Kazimierza na Tamce 35, Tow. Dobroczyńności na Krak. - Przedmieściu 62 w kościele parafialnym św. Stanisława Kostki na Żoliborzu.

O godz. 12 w nocy w kościołach: Najświętszej Maryi Panny na Nowym Mie-

ście 2, św. Jana Bożego (po bonifraterskim), Zbawiciela przy ul. Marszałkowskiej, w Bazylice Serca Jezusowego, na Michałowie Bożego Ciała na Kamionku (przy ul. Grochowskiej) w garnizonowym pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Królowej Korony Polskiej przy ul. Długiej, róg Miodowej, Matki Boskiej Częstochowskiej, przy ul. Łazienkowskiej, św. Andrzeja (p.p. Kanoniczek) w kościele po-bazylijskim (ul. Miodowa 14) w kościele Najświętszej Rodziny przy ul. ka. Siemca.

W pierwszy dzień świąt o godz. 5-iej rano w kościołach: św. Aleksandra i św. Antoniego (po-reformackim): o godz. 6-iej rano w kościołach Wszystkich świętych na pl. Grzybowskim św. Piotra i Pawła (na Koszykach) św. Karola Boromeusza na ul. Chłodnej (Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) na Miodowej, św. Karola Boromeusza na Powązkach i św. Augustyna przy ul. Dzielnej. O godz. 7-iej rano w kościołach: Najświętszej Maryi Panny Łaskawej (po-jezuitów), św. Marcina (po-Augustjańskim).

CO SLYCHAĆ NOWEGO?

STAN POGODY
Na zachodzie i w środku Polski po chmurnym ranku nastąpiły rozgożdzenia; na wschodzie Polski i w Małopolsce wschodniej śnieg. Temperatura wynosiła rano od -11 st. na południu do -0 st. na północy Polski, w godzinach popołudniowych notowano -9 st. we Lwowie i Tarnopolu, -8 st. w Lucku i Pińsku, -9 st. w Cieszynie, Białymstoku i Wilnie, -5 st. w Warszawie i Poznaniu, a -4 st. w Gdyni. W Europie zachodniej w dalszym ciągu trwa niepogoda spowodowana depresją, która obecnie ogranicza już Francję i nacuwa się nad Niemcy.

DZIS
Rankiem chmurno, na zachodzie i w środku kraju w ciągu dnia dość pogodnie. Na południu i wschodzie możliwe śnieg. Nocą dalszy spadek temperatury, dniem lekki mróz. Umiarkowane wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

POŻYCZKI DLA SAMORZĄDÓW
30 b. m., o g. 1, odbędzie się w lokalu Banku Komunalnego w Warszawie posiedzenie specjalnej Komisji do udzielenia samorządów pożyczek i zapomóg z komunalnego funduszu pożyczkowego - zapomogowego, na którym rozpatrzone będą zgłoszenia poszczególnych związków komunalnych (magistrat, miast i wydziałów powiatowych) o nowe pożyczki oraz o odroczenie terminów płatności już uzyskanych pożyczek.

NAHUM SOKOŁÓW W WARSZAWIE
W dniu 30 grudnia przybywa do Warszawy prezydent światowej organizacji sionistycznej w Londynie, p. Nahum Sokolow, który wygłosi w dniu 2 stycznia w sali Filharmonii odczyt o zagadnieniach sionizmu i Palestyny. Wygłosy on również odczyty publiczne w szeregu miast polskich na temat obecnego położenia w Palestynie.

Przyjazd p. Sokolowa do Warszawy poprzedza w związku z zapowiedzianą na początek stycznia ogólnokraj. sionistyczną konferencją w Warszawie, na której ma być między innymi zdecydowana sprawa unifikacji organizacji poszczególnych dzielnic w jedną całość.

CIOTKA DLA NAJBIEDNIEJSZEJ DZIATWY PRZY UL. OKOPOWEJ
Wczoraj w południe Koło Medyków urządziło choinkę dla bezdomnej dziatwy w ich schronisku na Okopowej. Na tej miłej uroczystości zebrano się grono osób z ks. Władysławem Roguskim, p. Kirsową, przewodniczącą sekcji dożywiania w Komitecie „Osiedle” i członkami Koła Medyków na czele.

Do skromnie lecz ładnie ubranej sali wblędzy zabedzone dzieciaki, które po odspiewaniu kolend otrzymały liczne dary w postaci ciepłych ubrań, zabawek, słodyczy i t. d.
Komitet „Osiedle” dziękuje serdecznie tym wszystkim, którzy nie pozostali obojętni na jego odczyty i pospieszyli z ofiarami. Niechaj serdecznie radość biednej, bezdomnej dziatwy będzie dla nich podziękowaniem i nagrodą.

POMIESZCZENIA DLA 800 BEZDOMNYCH
Magistrat uzyskał z nadzwyczajnego źródła fundusze w wysokości 200

tysięcy zł. przeznaczone na najpilniejsze potrzeby związane z bezdomnością. Z sumy tej: 1) wykończone będą dwa nowe budynki mieszkalne na Anopolu, 2) wykonany będzie remont w najbardziej zniszczonych budynkach dla bezdomnych przy ul. Okopowej 59 i zwiększenie ich pojemności, 3) wykończony będzie gmach po b. spółdzielni mieszkaniowej przy ul. Rybnej Ogólna liczba osób, która uzyska dzięki temu dach nad głową, wyniesie około 800. Wspomniane roboty wykończone będą zapewne w pierwszej połowie stycznia i w miarę wykonywania magistrat lokować będzie osoby najbardziej potrzebujące. Roboty częściowo już rozpoczęto.

O NALEŻYTY WYGLĄD DOMÓW

Urząd Inspekcji - budowlany magistratu powołał specjalną komisję, która niezwłocznie po świątkach zajmie się opracowaniem przepisów dotyczących zewnętrznego wyglądu domów warszawskich. Zwrócona też będzie uwaga na elewację wewnętrzną w celu usunięcia zachodzących obecnie często kontrastów. Przepisy te będą przewidywały surowe sankcje za ich przekroczenie.

OGROD ZOOLOGICZNY W ŚWIĘTA

Ogród Zoologiczny zamknięty będzie w dzień wigilijny od godz. 12 w południe i w pierwszy dzień świąt, w drugi zaś dzień świąt będzie czynny normalnie.

CHOROBY ZAKAZNE W WARSZAWIE

W listopadzie zarejestrowano w Warszawie 194 przypadki zachorowań na dur brzuszny i 42 zamieszczone, co stanowi o 122 mniej, niż w październiku. W tym samym czasie zanotowano 3 przypadki duru rzekomego (o 2 mniej), 381 przypadków szkarlatyny i 18 zamieszczeń (o 69 mniej), 208 - dyfterii i 10 zamieszczeń (o 30 więcej), 135 odrzy i 2 zamieszczeń (o 86 więcej), 53 - koliduszu (o 11 więcej), 37 - jaglicy i 36 zamieszczeń (o 15 mniej), 119 - róży i 18 zamieszczeń (o 10 mniej), 13 - zakażenia popołożeniowe i 5 zamieszczeń (o 2 więcej), 5 - dretwy cy karku i 3 zamieszczenia (o 5 więcej), 1 - Włośnicy (o 3 mniej) i 209 - gruźlicy oraz 35 zamieszczeń (o 32 mniej).

ZMARLI

Józef Mucharski, prokurent Banku Handlowego, l. 68, pogrzeb dn. 27 b. m. o godz. 10 r. z kość. św. Aleksandra.

DZISIEJSZE POGRZEBY

Maria z Heintzów Filibornowa, urzędniczka, l. 26, godz. 9 r., kościół N. M. P. na Lesznie. Anna z Klekiewiczów Klimaszewska, l. 32, g. 9.30, kościół św. Krzyża. Władysław Benedyktuk przemyślnic, l. 52, godz. 10 r. kość. N. M. P. na Lesznie. Zofia z Grossow l. 76, godz. 1.30 kościół na Koszykach. Edward Szanawski, pułkownik, emryt, l. 82, godz. 10 r. kość. Garnizonowy przy ul. Długiej. Alusia Derejska córka Radosława i Wandy z Pagowiczów, l. 13, godz. 9.30 szpital św. Stanisława przy ul. Wolskiej. Anastazja Rulaach, l. 81, wdowa, g. 10 kość. św. Antoniego. Stanisław Frankiewicz, l. 59, krawiec, godz. 10, kość. N. M. P. na Lesznie. Irena Janina Włodarska, l. 40, godz. 10, Puławska nr. 1. Eleonora Kunicka, l. 73, g. 11, kapł. Powązkowska.

Na Bródno: Borowicki Mieczysław, l. 60, artysta-malarz, g. 10, Solec 36. Eugenia Tomczak, l. 27, g. 10, szp. Praski.

Teatr „ATENEUM”
UL. CZERWONEGO KRZYŻA 20
Do operetki, dn. 30.XII b. r., codziennie o godz. 8-iej arcy. esolia farsa.

„PANI PREZOWA”
W czwartek, dn. 26 grudnia, t. j. w drugie święto Bożego Narodzenia o godz. 4 po poł. i w niedzielę, dn. 29 grudnia o godz. 4 po poł.

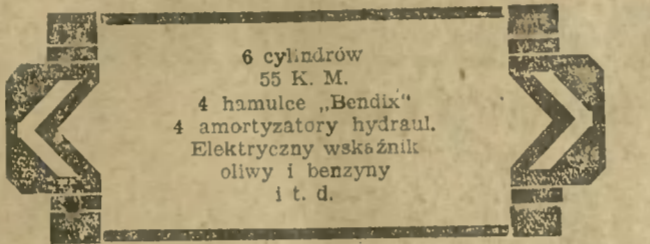
Rewja tańców ludowych
w wykonaniu artystów baletu katorwickiego, głośnych z wypadków opolskich.

Od wtorku, 31 grudnia b. r. codziennie o godz. 8-iej wiecz. wesołe widowisko regionalne ze śpiewami i tańcami

„PODHALE TAŃCZY”
Kasa dzienna na wszystkie przedstawienia Krak. Przedmieście 9 (Chodowiecki).



Pełnowartościowy samochód



6 cylindrów
55 K. M.
4 hamulce „Bendix”
4 amortyzatory hydrauliczne
Elektryczny wskaźnik oliwy i benzyny i t. d.

Informacje i nieobowiązujące demonstracje: „Auto-Service”, St. z o. o. Warszawa, Nowy-Swiat 9, tel. 141-57, 141-07.

Co to jest wóz pełnowartościowy?

Pełnowartościowy jest ten samochód, w którego cenie policzone są jaknajmniejsze nieistotne koszty t. zn. te koszty, które nie podnoszą faktycznej wartości towaru, zwiększając jego cenę, a więc: transport, clo, wielokrotne pośrednictwo i t. d.

Takim wozem jest Essex:

I-o Montowany w Polsce nie jest obciążony zbędnymi kosztami transportu, nie podlega również wysokim clom
II-o Organizacja sprzedaży Essexu pomija liczybn, zbędnych pośredników, przyczem już w fabryce ustalane są obowiązujące ceny.

Przedświąteczne przestrogi z dziedziny dietetyki

Motto: „Nil nimis” w przenośni: „Zachowaj miarę”.

Prestrogi ponizsze odnoszą się przede wszystkim i najbardziej do dzieci, ale w rzeczywistości nie pozbawione są pewnej racji w stosunku do starszych, zwłaszcza do kategorii tak zw. „dużych dzieci”. Ludzie rozważni nie potrzebują tych przestróg i zapewne potraktują artykuł niniejszy jako zabawną anegdotkę. Tacy ludzie zwykle wyrażają swoje ubolewanie srodze dotkniętym i cieszą się, gdy mogą im powiedzieć: „A widzisz kotku, dlaczego byłeś taki nierozsądny i lakomy. Mnie by się coś podobnego nie mogło zdarzyć”.

Nie da się zaprzeczyć, że właśnie w czasie świąt lekarze mają w wielu rodzinach do rozstrzygnięcia palące, aktu alne zagadnienie z dziedziny niedomagań przewodu pokarmowego. A przyczyną jest do tego te wspaniałość i uciechy, jakie nam stoły świąteczne prezentują. Trzeba posiadać wielką dozę powściągliwości, by móc oprzeć się wszystkim tym pokusom. Powiem herejże - potrzeba do tego pewnego heroizmu, a to cnota nietylko wśród dzieci, ale i wśród dorosłych. A przylem przynajmniej trzeba, że naogół jadamy daleko mniej i skromniej, aniżeli nasi przodkowie. W 16-ym stuleciu składali się uczy z 40-50-ciu dań (potraw). Dla przykładu przytoczymy tu takie menu angielskie. „Wierprowina z marmazją i musztardą, zupa z zielonego groszku, jelenia, lania (potrawa dla oka, do przystrojenia stołu służąca), pawie po dwa na półmisku, łabędzie, filety ze szczupaka, pieczone króliki, dziczyzna, zwierzyna z rusztu, tuczone kapłony i kaczkę, wiprowina krajana w kostki, bulgą okładana, a potem wysmażona, po naszymu panierowane, pieczone pomarańcze, pampuchy (rodzaj paczeków), naleśniki i rozmaite słodycze”.

I dziś anglicy dość mocni są w jedzeniu i piciu. Boże Narodzenie w Anglii bez gęsi na stole niemal niezamowne, a bez indyka i tradycyjnego Plumpuddingu w domu zamożniejszego jest nie do pomyslenia, tak samo, jak Boże Narodzenie w Polsce bez przywiązanych doń wigilijnych dań oraz pierłkowi, marmypanu, orzechów i t. d.

Dlaczego tak łatwo paujemy sobie żołądek temi wspaniałymi przysmakami? Dlaczego dzieciom specjalnie nie służą wliczane tu smakołyki więcej, aniżeli dorosłym? Rozmatę przyczyny składają się na to. Żołądek nasz wymaga przedewszystkiem tak samo, jak i cały organizm regularnego, ściśle ustanowionego czasu pracy i spokoju. Jedzenie zwykłe - ten niezbędny zwrot zużytych przez organizm substancji cieleśnych, służy w pierwszym rzędzie dla zaspokojenia głodu. W zależności od pokarmów jest on połączone z zadowoleniem, przyjemnością, a nawet w pewnym stopniu z rozkoszą.

W ogólności przyjmujemy posiłki trzy razy dziennie; niektórzy ludzie najczęściej niepotrzebnie jedzą jeszcze 2 razy, obciążając tem zbytnio przewód pokarmowy; tylko dla ciężko fizycznie pracujących wskazane są te dodatkowe posiłki. Pożywienie nasze codziennie jest tak rozłożone, że na śniadanie przypada około 13 procent, na obiad około 46 i na kolację 33 procent całkowitego dziennego pokarmu,

a na dwa wspomniane dodatkowe posiłki 8 procent.

W nocy nasz przewód pokarmowy nie powinien być obciążony przez wprowadzenie doń nowych pokarmów. Pokarmy obfite trawia się w żołądku od 3-4 godzin, dania niewielkie od 1-2 godzin, poczem cała zawartość żołądka przechodzi do kiszek. Pokarmy trawia się w żołądku przy pomocy wydzielanego kwasu solnego i pepsyny, i rozkładają się tam chemicznie na drobne cząsteczki.

Trawienie jest znacznie ułatwione przez dobre żucie pokarmu. A ile to ludzi z przyzwyczajenia lyka kęsy tylko do połowy przeżute, żywo przytem rozmawiając podczas jedzenia? Takiem szybkim jedzeniem utrudnia trawienie i nie przynosi pożytku organizmowi. Dalsze losy wprowadzonych do żołądka pokarmów są następujące: rytmiczne, powolne ruchy żołądka, które przesuwają jego zawartość do kiszek, a dopływająca tu żółć i sok trzustki spełniają dalszą już rolę i cała zawartość za pośrednictwem ruchów kiszek t. zw. robaczkowych przechodzi dalej. Pozwiliśmy sobie na te parę faktów z dziedziny fizjologii trawienia, boć pojęcia o tem wszystkim są w najszerszych warstwach niedostateczne, a znajomość ich objaśni nam niejedną szkodliwość.

Potrawy, zdołające nasze stoły świąteczne, jak tłuste potrawy mięsne, mąjony, a także pierłki, paczki, marmypany, orzechy, migdały, wszelkie słodycze i surowe owoce, zwłaszcza w ilościach dużych, wymagają od naszego żołądka pracy wzmoczonej, do czego potrzebna jest duża ilość soku trawiennego. Niedjedn z cierpiących na przewlekłe niedomaganie żołądkowe i wtrąbane mógiby wyrazić swoje żalose wspomnienie. Tych właśnie chorobych przestrogi powyższe w pierwszym rzędzie dotyczą. Ludzie zdrowi z przejedzenia się odnoszą daleko mniejszą szkodę.

Wielce złożony mechanizm trawienia funkcjonuje racjonalnie tak długo, dopóki istnieje pewna proporcja i regularność w przyjmowaniu pokarmów. Ale kto cały dzień świąteczny nie jedzący nie robi tylko je i lasuje - przeciąża swój żołądek i wyprowadza go z równowagi. Zapewna - że jedzenie człowiek znosi więcej, drugi mniej. Dla niektórych ludzi gaska to „komiczny płak” bo jedna nie starczy na śniadanie, a dwie stanowią zbyt wiele. Każdy człowiek sam najlepiej osądzi, co mu wystarczy powinno. Zbyt obfite jedzenie nietylko, że wymaga wzmoczonej pracy trawiennej, chemicznej ze strony żołądka, ale rozciąga go mechanicznie.

Żołądek zbytnio obciążony, jak to zwykle bywa w świątkach, broni się czasami i sam przeciwko nadmieremu przedawaniu. Odbijania głośne po jedzeniu uchodzą wprawdzie u niektórych azjatyckich narodów za specjalną oznakę czci okazwanej gospodarzowi domu za gościnne przyjęcie, ale my, po przekroczeniu naszego wieku niemowlęcemu, w którym każde karmienie tak się kończy, nauczyliśmy się ten, może pożyteczny, odruch powstrzymać. Winnymy więc dążyć do tego, by ułatwić naszemu żołądkowi to kulturalne jego zachowanie się z pomocą umiarkowania w jedzeniu i napojach.

Przebieg choroby jest

Przebieg choroby jest... (text continues with medical details)

Przebieg choroby jest... (text continues with medical details)

Przebieg choroby jest... (text continues with medical details)

Przebieg choroby jest... (text continues with medical details)

Przebieg choroby jest... (text continues with medical details)

Przebieg choroby jest... (text continues with medical details)

Przebieg choroby jest... (text continues with medical details)

Przebieg choroby jest... (text continues with medical details)

Przebieg choroby jest... (text continues with medical details)

Przebieg choroby jest... (text continues with medical details)

Przebieg choroby jest... (text continues with medical details)

Przebieg choroby jest... (text continues with medical details)

Przebieg choroby jest... (text continues with medical details)

Przebieg choroby jest

Przebieg choroby jest... (text continues with medical details)

Przebieg choroby jest... (text continues with medical details)

Przebieg choroby jest... (text continues with medical details)

Przebieg choroby jest... (text continues with medical details)

Przebieg choroby jest... (text continues with medical details)

Przebieg choroby jest... (text continues with medical details)

Przebieg choroby jest... (text continues with medical details)

Przebieg choroby jest... (text continues with medical details)

Przebieg choroby jest... (text continues with medical details)

Przebieg choroby jest... (text continues with medical details)

Przebieg choroby jest... (text continues with medical details)

Przebieg choroby jest... (text continues with medical details)

Przebieg choroby jest... (text continues with medical details)

FLORANGE
Mydła
Perfumy
Woda kwiatorowa

74 N 16711

NAJRADOŚNIEJSZE UPOMINKI GWIAZDKOWE W CZEKOLADZIE I SŁODYCZACH G. G. LARDELLI
Sklep Detaliczny
Królewska 18, telef. 131-41

Jednego z trójki bandyckiej schwymano w Karczmie

Wstrząsające szczegóły morderstwa pod Mławą

MŁAWA, 23.12. (Tel. własny). — Jak doniósł wczorajszy „Kurjer Poranny”, o godz. 4 rano przez nieujętych narazie bandytów została zamordowana Hena Goldsztajnowa, zam. w Szremie pow. mławskiego, żona właściciela sklepu spożywczego, Altera Goldsztajna.

W związku z tem dowiadujemy się, co następuje: W niedzielę rano o godz. 4-ej, ktoś zapukał do drzwi sklepu Goldsztajna z żądaniem otworzenia i sprzedania tytoniu, zapalek oraz cukru. G., który spał w przyległym do sklepu pokoju, sądząc, że to są przejeźdźni, wstał i otworzył drzwi. Wówczas do środka wpadło trzech zamaskowanych drabów

i z nożami w ręku żądali od sklepiarza wydania pieniędzy. 74-letni Goldsztajn nie ukłak się bandytów. W jednej chwili porwał za leżącą za kontnarem siekiere i stanął do walki z napaściami, wleając przeraźliwym głosem o pomoc. Na krzyk napaściny pierwsza wbiegła jego 70-letnia żona Hena, i stanowiąc w obronie męża, zastaniała go swoją osobą. Jeden z bandytów wyrwał kupcowi siekiere i zadał nią śmiertelny cios w głowę staruszce,

kłóra padła na ziemię i wkrótce zmarła.

W tej chwili rabusie, usłyszawszy kroki zbliżających się ludzi, rzucili się na Goldsztajna, poranili go dotkliwie, poczem porwali kilka paczek papierosów oraz przeszło 100 zł. z szafki, zabiegli, nie zatrzymywani przez nikogo.

Sąsiedzi, obudzeni wołaniem Goldsztajnową, zastali w sklepie na podłodze stygnące zwłoki staruszkę z rozbitą czaszką, sklepiarza zaś w pozycji

klęczącej z licznymi ranami na rękach, twarzy i głowie, sdochającego nad zmarłą swą żoną.

Policja, po przybyciu na miejsce okrutnej zbrodni, wdrożyła niezwłocznie śledztwo.

Komendant pow. państw. w Mławie kom. Świątka zarządził w okolicy obławę, w czasie której w wsi Boguzyn

w karczmie natknięto się na śpiącego mężczyznę, na którego ubraniu widniały ślady świeżej krwi.

Okazało się, że jest to N. Zółtowski, mieszcz. Szrema, który w toku badania

przyznał się do mordu, wskazując swych współników oraz miejsce, gdzie ukryli zrabowane papiery, pieniądze oraz siekiere.

Pościg za pozostałymi zbrodniarzami trwa.

Zółtowski osadzono w areszcie pod wzmocnioną strażą.

Zbój oświadczył, że gdyby był w wolności, zamordowałby swą kochankę i jej matkę, gdyż one to namówiły go do zbrodni.

Pogrzeb zamordowanej odbył się wczoraj rano przy udziale licznych tłumów z okolicy. Okropny był widok pozostałego przy życiu męża zmarłej, którego wieziono na wozie za karawanem. Staruszek był obandażowany i co chwila tracił przytomność. Bagał otoczenie, by go uśmiercono i poshowano razem ze szczątkami żony jego, z którą żył przeszło pół wieku.

Nieproszeni goście

Do magazynu mebli Moszka Unger przy ul. Żelaznej 38 od strony sieni frontowej, po uprzednim wylamaniu zamku dostało się dwóch złodziei. W momencie gdy złodzieje mieli przygotowane już do wyniesienia 5 patefonów szafkowych i 50 płyt wówczas nadeszli zupełnie niespodziewanie: subjekt Salek Markowski, córka właściciela Ruchla Unger oraz syn jego Henryk.

Cala trójka rzuciła się na nieproszone gości, przyczem subjekt oberwał jednym złodziejczakowi kolmierz od pałta.

Dorozczył wezwala policjanta z pobliskiego posterunku, który wlamywały obradował do 6 komisarjata. Są to Abram Pelcerman (nigdzie niemiełdowany) i Moszek Paliborski (Dzika 62) fotografowani jako wlamywasze

Samobójstwo oskarżonego oficera

WIEDEN, 23.12. — P. A. T. — Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu: pułk. Begic w czasie przesłuchiwania na policji, pochy-

ciwszy nóż, leżący na biurku urzędnika policyjnego, usiłował popełnić samobójstwo. W ciężkim stanie ode stany został do szpitala.

Wigilia marynarzy na bezkresach mórz i oceanów

Wigilia. Też wspomnień słowo to przywołuje pamięci, myśl biegnie nie dająca się uzmłowić szybkością w przeszłość — rok, dwa, pięć, dziesięć, dwadzieścia lat... Dom rodzinny, wigilijna biesiada z zabyśnięciem pierwszej gwiazdy na firmamencie, a potem — co za radość! — jarząca się dziesiątkami świateł i rozblaskująca odbłaskiem zabawek choinka.

Lecz chwile te należą już do przeszłości. Jak „Legunem wojenka miotała po Polsce wszerz i wzdłuż”, tak każdy człowiek otrzymuje od losu coraz to inny „przydział”, zdala od domu, od rodziny.

Ha, jakaż radość! Stoły zastawione naczyńmi z przedziwnymi przysmakami, a w kącie, o Boże, choinka, najpiękniejsza choinka na świecie, chociaż czasem świerk zastąpiony jest jakimś egzotycznym drzewkiem lub kawalkiem masztu z pomalowanymi na zielono szczeblami od drabinki sznurowej, imitującymi przy odpowiednim przystrojeniu bi bulką gałęzie.

Przed biesiadą dowódcą okrętu łamie się z marynarzami opłatkami, po uczcie zaś następuje kolenda — cała serja — przy akompaniamencie harmonij lub innego „salonowego” instrumentu. Wigilia na morzu



Wigilia na „Iskrze”.

Marynarze są cyganami mórz i oceanów, ich to właśnie los miotał po bezmiarach wód. Zapominają o ziemi, rodziny nie mają — wolni są jak ptaki.

Wśród niebezpieczeństw i przygód, wśród nawału prac i rozrywek żaden marynarz jednak nie zapomni o wigilii, szczególnie zaś marynarz z pod biało-amarantowej bandery. To też na polskich okrętach w portach czy na morzu „sto mil od brzozi, sto mil przed brzegiem” już na kilkanaście dni przed Bożem Narodzeniem rozpoczynają się przygotowania do Wigilii. Dowódcą statku w tajemniczy przed żałogą, a przy współpracy kilku oficerów i podoficerów ubiera choinkę, zabraną gdzieś z portu, i pod drzewkiem sła da podarunki dla marynarzy. Ku charz zaś uwija się wśród baterji kotłów i garnków, przygotowując tradycyjną biesiadę.

Wreszcie nadchodzi dzień 24 grudnia. Gdy pierwsza gwiazda zabyśnię na niebie, głos syreny okrętowej wyzywa marynarzy do jadania.

różni się od wigilii na lądzie tylko tem, że żaden marynarz nie choruje potem na „morską chorobę”, co jednak się często zdarza na kontynencie.

W bieżącym roku na okrętach wojennych, stojących w porcie Gdynskim, wigilia marynarska odbędzie się jak corocznie. Dowódcą floty wojennej komandor Unrug lub jego za stępcą będzie obchodził okręty i łamał się opłatkami z naszymi wilkami morskimi.

Ilustracja nasza przedstawia właśnie fragment wieczoru wigilijnego na statku szkolnym marynarki wojennej „Iskra” przed niedawnym czasem. Oto przy choince i stole wigilijnym kadeci szkoły morskiej i zast. dowódcy okrętu kpt. Lewicki (obecnie szef wydziału w kierownictwie marynarki wojennej w Warszawie), któremu zawdzięczamy możliwość przedstawienia czytelnikom tej fotografii, śpiewają kolendy, wspominając dobre czasy w domu i u mamusi...

Dr med. MAKSYMILIAN BERNSTEIN
Wspólna 63 m. I (partier) tel 407-6
chor weneryczne, niemiec płciowa
skórne włosów i kosmetyka lek
Przyjmuje 8-11 i 4-8 pp. Pante 1-2
Niezależnym ustępowo
25 R. 16283

Dr S. KAGAN Niewala
weneryczne, skórne, płc do 9 r.
od 3-9 w. Niezam. ceny lecznicowe
12 R. 16284

Dr B. FRYDMAN
WARSZAWSKA 91. Weneryczne
niemiec płc, skóry ANALIZY Od 8-10 r.
3-9 w. Niez. ceny lecznicowe
15 R. 16452

Specjalna Przychodnia dla chor.
Zołudka, kiszki i wątroby
Rentgen. Diata mia. Do 11 r. 1-3-7
Leszno 38 tel 25673 Porada 5 zł

LECZNICA Leczy i
WENERYCZNE skórne niemiec
ROENIGEN LAMPA KWARCOWA
SENATORSKA 10
Od 9-9 w. bez przerwy Od 4-6 przym
lekarka Nieoz. 10-3. Wizyta 4 zł
25 R. 17053

Dr med Zofja i Feliks
ROSTKOWSCY
wener. niemiec, skórne, włos kosmety
ka. żyłaki. Tel 9925 Mokotowska Nr 51
13 R. 16552

LECZNICA GRANICZNA 14
Wszystkie specjalności
WIZYTA 4 zł
15 R. 17340

WENERYCZNE skórne i niemiec
elektroleczenie
Dr M. ALTFELD 8-11 r
3-9 w.
Hoża 56 (przy Marszałkowskiej)
Niezam. ceny lecznicowe
20 R. 16430

LEKARZ DENTYSTA GUSTAW WĘJN
Gustawska 7 tel 126-54
10 R. 17256

Dr Miller
WENERYCZNE
specjalnie u **KOBIET**
Wileza 5 m 2 od 2-8 w. Wizyta 4 zł

LECZNICA Chmielna 26
Dr KAUFMANN
Weneryczne, skórne, włosów Analizy.
od 8 r do 9 w. Wizyta 4 zł
17 R. 17333

JAKANIE
oraz wszelkie inne zbrocenia mowy ra
dykalnie usuwa Zakład Leczn. dla ja
kałów S. ZYLKIEWICZA Warszawa,
Chłodna 22. Prosenki bezpl w kancel.
od 4-5 pp. 28 R. 16724

LECZNICA D-RA MED. MARCELEGO DOBRZYŃSKI GO
Nowogrodzka 26 tel. 90-93
Choroby weneryczne, skórne i niemiec
płciowa Analizy. Czynna od 9 rano do
9 wieczorem. **PORADA 5 ZŁ**
20 R. 16134

Dr KOGEN JU'JANNA wener.
skór kosmet
kobiety 12-2 4-7 Złota 36 tel 137-27
9 R. 16338

Leczenie żyłaków w Lecznicy Rodowa 7 „Sanato”
12 R. 16389

WENERYCZNE niemiec
płciowa i wewnętrzne w Lecznicy. Przychodnie
Ordynacka 9, tel 516-33
Rentgen, lampka kwarcowa Sollux,
Diatermia Analizy lekarskie Od 9 r.
do 9 w. w niedziele i święta od 10 do
2 pp. Wizyta 4 zł

KURJER PORANNY GOSPODARCZY

ZAOSTRZENIE SYTUACJI GOSPODARCHEJ

Instytut Badania Konjunktur Gospo darczych i Cen w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację gospo darczą:

W istniejącej sytuacji gospodarczej nastąpiło ponowne zaostrzenie na wszystkich niemal odcinkach życia gospo darczego prócz górnictwa węglowego, mającego dobrą konjunkturę eksportową.

Płynność gospodarstwa społecznego znów się pogorszyła, co znalazło swój wyraz w ponadsezonowym wzroście sumy weksli zaprotestowanych, w porównaniu do ogólnej przybliżonej sumy weksli płatnych zwiększyła się z 10,9% w październiku do 11,4% w listopadzie.

Odsetek weksli zaprotestowanych w Banku Polskim nawet po wyeliminowaniu sezonowości podniósł się z 4,50% do 4,67%. Głównym ogniskiem protestów jest gospodarczy okręg łódzki, a więc przemysł włókienniczy.

Sytuacja na rynku pieniężnym nieco się pogorszyła, tendencja spadkowa stopy pieniężnej na dyskontowym rynku ulicznym została zatrzymana. Liczba weksli wystawionych wzrosła dość znacznie (wskaźnik weksli wystawionych obliczony z wyeliminowaniem wpływów sezonowości podniósł się z 102,7 w październiku do 115,0 w listopadzie, co zapewne wyraża przewidywaniem trudności w zbyciu towarów.

Oslabienie siły nabywczej mas konsumētów w mięscie i na wsi ogranicza możliwość wzrostu spożycia.

Położenie rolnictwa w listopadzie i w pierwszej połowie grudnia, pomimo energicznego zabiegu ratowniczego w postaci systemu premij wywozowych, nie uległo poprawie i raczej w ostatnich tygodniach się pogorszyło. Wobec dopływu sily nabywczej, zaledwie umożliwiającego spróstanie najpilniejszym należnościom, niepodobna liczyć

na rychle wystąpienie ludności wiejskiej z większymi zakupami na rynku przemysłowym.

W zakresie cen dóbr spożywczych ujawniły znaczną tendencję zniżkową ceny towarów włókienniczych, co świadczy że rozmiary produkcji przekraczają zapotrzebowanie towarów ze strony handlu, zwłaszcza ze względu na ograniczenie kredytów i żądanie zakupów gotówką.

Ceny dóbr wytwórczych nawet skartelizowanych ujawniły również tendencję zniżkową, głównie w formie podwyższenia rabatów, udzielanych odbiorcom.

Wzrost zapasów wyrobów przemysłu metalowego wskazuje, że równowaga produkcji i zapotrzebowania rynku nie została dotąd osiągnięta. Spadające ceny, a także zredukowane znaczenie operacje gospodarcze na rynku towarów oraz walorów, pozwalają przypuszczać, że w najbliższych miesiącach nastąpi zmniejszenie zapotrzebowania na kredyty, co będzie czynnikami upłynnienia rynku pieniężnego. (Należy jednak pamiętać o sezonowym wzroście protestów w grudniu i styczniu).

Trwający w dalszym ciągu dodatni bilans handlowy może również przyczynić się do niejakiego odprężenia na rynku pieniężnym. W tym samym kierunku działać będzie znaczna płynność rynku międzynarodowego. Mimo to jednak przewidywać należy dalszy rozwój procesów likwidacyjnych, zwłaszcza w dziedzinie produkcji dóbr wytwórczych. Stopa procentowa jest mimo depresji bardzo wysoka, a nadmier nie wysoka stopa silnie odczuwana jest przy zlej konjunkturze i spadających cenach, niż np. przy konjunkturze dobrej i cenach rosnących. Również nie należy oczekiwać pobudzenia działalności gospodarczej od zamówień natury publicznej.

Kursy listów zastawnych normowały się niejednolicie.

W obrotach pozagiełdowych między god. 5 a 6 wiecz. tendencja dla akcyj utrzymywana.

Bank Polski 179, Cukier 28 (w żądaniu), Węgiel 50, Lilpop 37,5, Modrzejów 17,75, Starachowice 21, 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna 119, Dolar — 8,88.

Wizyty: Belgja 124.66 — 124.97 — 124.35; Holandia 359.12 — 360.02 — 358.22; Londyn 43.44 — 43.55 — 43.33.

Rynek pieniężny

z dnia 23 grudnia.

Dzisiejsze zebranie giełdowe, jak zwykle w dniu poprzedzającym okres świąteczny, odbyło się przy mniejszym wzroście uczestników członków zgromadzenia giełdowego.

Na zebraniu giełdy walutowo - dewizowej zapotrzebowanie było znów nadwyzczaj małe. Nawet na dewizę wysokocenne i najbardziej popularne brak było odbiorców. Z tego powodu powodu pozostała bez notowań dewiza na Zurich oraz banknoty Stan. Zjednocz., obroty zaś dewizami na Londyn i Nowy Jork były wprost znikome.

Tendencja ogólna była niejednolita, odchylenia zaś od kursów poprzednich były przeważnie minimalne.

Drobną wyżykę osiągnęły dewizy na Brukselę, większą — na Amsterdam. Po nieco niższych kursach obiegaly dewizy na Londyn, Nowy Jork, Wiedeń i Pragę. Pozostałe dewizy (Paryż i Medjolan) — bez zmiany.

Pomimo nastroju świątecznego, panującego na zebraniu giełdy akcyjnej i niezbyt licznych obrotów, nastroj ogólny był nieco mocniejszy, o czem świadczą wyższe kursy popularniejszych akcji (Bank Polski, Starachowice i Medjolan). Z pozostałych akcji wyżej ceniono akcje cukrowni Częstochowskiej i „Firley”, niżej zaś Norbliny i Haberbuscha. Te dwie ostatnie były wystawione na przymusową sprzedaż, z tej więc okazji skorzastali nabywcy.

Z papierów państwowych drobną wyżykę osiągnęła 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna, natomiast po kursach niższych sprzedawano 5 proc. konw. poź. kolejową, 6 proc. Poż. Dolarową oraz Dolarówkę.

Kursy listów zastawnych normowały się niejednolicie.

W obrotach pozagiełdowych między god. 5 a 6 wiecz. tendencja dla akcyj utrzymywana.

Bank Polski 179, Cukier 28 (w żądaniu), Węgiel 50, Lilpop 37,5, Modrzejów 17,75, Starachowice 21, 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna 119, Dolar — 8,88.

Wizyty: Belgja 124.66 — 124.97 — 124.35; Holandia 359.12 — 360.02 — 358.22; Londyn 43.44 — 43.55 — 43.33.

ś. † P.
Marja Łozina-Łozińska
Wdowa po ś. P. WŁODZIMIERZU
Zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami dnia 22 grudnia 1929 r., przeżywszy lat 68. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 27 grudnia o godz. 9 m. 30 w kościełku szpitala Dł. Jezus przy ul. Żelaznej, wyprawdzenie zwłok tegoż dnia z kaplicy przedpożrzebowej tegoż szpitala przy ul. Chałubińskiego o czem zawiadamiają pozostali w głębokim smutku
DZIECI

ś. † P.
z Heintzów Marja Fillebornowa
b. urzędniczka U. P. Warszawa 2
opatrzona św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zmarła, dn. 22 grudnia 1929 r., przeżywszy lat 26.
Pogrzebeni w głębokim smutku mał. córeczka, ojelec dziadek, siostry braćrowie i rodzina zapraszają krewnych przyjaciół, koleżanki i życzliwych na nabożeństwo żałobne odbyć się mające w kaplicy kości. Narodz. N. M. Panny na Lesznie dn. 24 b. m. t. j. we wtorek o godz. 9 rano oraz na wyprawdzenie zwłok w tymże dniu i z tejże kaplicy o godz. 12 w poł. na cmentarz Powązkowski do grobu rodzinnego.

Informacyjne Biuro Pogrzebowe przy fabryce trumien SEWERYNA STANISŁAWSKIEGO, ul. 15 tel. 2191 i 90-88

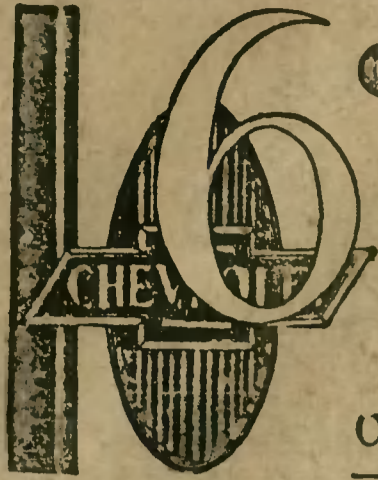
B. P.
JULJAN PECHNIK
po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 23 Grudnia 1929 r., przeżywszy lat 56.
Wyprawdzenie drogi nam zwłok z domu przedpożrzebowego przy cmentarzu żydowskim odbędzie się dziś we wtorek dnia 24 b. m. o godz. 2-jej po poł. O bolesnym tym ciosie zawiadamiają życzliwych i znajomych pozostali w głębokim żalu
ŻONA, MATKA, CÓRKA, NIEOBECNY SYN I RODZINA.
Uprasza się o nieskładanie kondoleń.

„OSTATNIA POSŁUGA”, Grzybowska 21. Tel. 152-34.

nowy rodzaj
cukierniczych
smietankowych
E. WEDEL

B. P.
Ludwik Gesundheit
DOKTOR PRAW I NAUK EKONOMICZNYCH,
Jedyny syn Salomona i Zofji z Kaszczów
zmarł po długich i ciężkich cierpieniach dnia 23 Grudnia 1929 r., przeżywszy lat 31.
Wyprawdzenie drogi nam zwłok nastąpi w środę dnia 25 b. m. o godz. 1-jej po poł. z domu przedpożrzebowego przy cmentarzu żydowskim, o czem zawiadamiają pogrzebeni w nieutulonym żalu
RODZICE I RODZINA.

Tow. „OSTATNIA POSŁUGA” Grzybowska 21. Tel. 152-34.



6 cyl. CHEVROLET- jeszcze bardziej oszczędny od wozów 4 cyl.

Ceny od Zł. 10.650, loco fabryka Warszawa.

Walka o rabina Kto zwycięży? Ortodoksi, czy sjonści?

W Najwyższym Trybunale administracyjnym niezwykle ożywienie: sala posiedzeń Nr. 1, zazwyczaj niezbyt zapelniona publicznością, mieści tym razem śmietankę society izraelskiej: rabini starsi, młodszy, kandydaci rabinacy, ortodoksi, sjonści, ich liczne rodziny, ich żony i córki.

Ten nastrój pełen wymowy charakterystycznej, jest całkiem usprawniony, wszak rozstrzygają się o losy możnego rabina w Sosnowcu i obsadzenia tej ważnej placówki, o którą z drżeniem serca i ortodoksi się ubiegają, a także i sjonści.

Wystarczy tylko zaznaczyć, że na ławach palestry zasiadło aż siedmiu adwokatów, uzbrojonych od stóp do głów w cały arsenał zarzutów, dowodów i argumentów wszelakiego kalibru i że były tam asy, którym stawać w Trybunale to nie pierwsza. Rabin Englard (ortodoks) wystał aż dwóch obrońców: adwokatów Maryańskiego i Kuczyńskiego, zarząd gminy wyznaniowej w Sosnowcu reprezentowany był w osobach adwokatów: Chmurskiego i Landaua (z Sosnowca), a skarżący wydelegowali aż trzech rzeczników, adwokatów: Urbanowicza, Breitera i L. Landaua (z Przemysła).

Już o 10-ej rozpoczęły się gorące zapasy i trwały do szóstej wieczór! a kwestyj spornych, zawikłanych, było co niemiarą!

O stolec rabinacki w Sosnowcu zabiegali nieład pod względem zasług dla gmin potencjalni przeciwnicy: Englard i Brot. Na 15 głosujących pełnomocników padło podczas namiętnych wyborów siedem głosów na Englardego, sześć na Brota, dwie kartki świeciły pustkami.

Obie wojujące partie wyborcze obrzuciły się jeszcze przy wyborach stekiem najstraszniejszych, najcięższych oskarżeń, skutkiem których odbywał się szereg procesów sądowo-karnych z rozmaitymi wynikami. Z tego powodu akta, któremi rozporządzał Trybunał, aż nabrzmiały i stanowiły olbrzymie zwoje, a opracowanie tego olbrzymiego materiału dowodowego wymagało najsubtelniejszych rozważań mistrzów palestry: gdzie leży prawo, prawda i sprawiedliwość.

Najwyższy Trybunał administracyjny (choć niewątpliwie kwestji obsadzenia placówki rabinackiej w Sosnowcu nie uznaje za sprawę europejską pierwszorzędnej wagi) — wysłuchał jednak z niezmiernym zainteresowaniem i najuczciwszą uwagą wywodów nader wyczerpujących rzeczników stron poważniejszych.

Przewodniczył prezes Trybunału Kokowski, referował sprawę b. minister sprawiedliwości sędzia Wyganowski, a ponadto zasiadał w komplecie sędzia Zawliński.

Już dawno wybiła godzina piąta wieczór, a Rubikon nie był przekroczony. Znużenie zaczęło już opisywać uczestników tej charakterystycznej sprawy, którzy od 10 rana obserwowali w największym skupie-

niu pojedynk oratorski przedstawicieli palestry. Wreszcie przez zamknął rozprawę i ogłosił uchwałę Trybunału, opiewającą, że wyrok za padnie dopiero dn. 31 stycznia 1930 roku.

Aż do tej chwili pozostanie osieroconą placówką możnego rabina m. Sosnowca i nierozwiązaną kwestją komu przypadnie duchowy prymat w Sosnowcu: ortodoksom czy sjonistom.

A. K.

ZAMIANA Bydgoszcz-Warszawa

Osterey duże pokoje - kuchnia - łazienka w Bydgoszczy w centrum miasta odpowiednio do mieszkania, lub biuro zamienie na dwa pokoje z kuchnią w Warszawie. Ładne oferty proszę składać do Redakcji Kurjera Marszałkowska 145 pod 88

BEZTUSOWE GRAMOF. PATEFONY I PŁYTY „MUZA”
WARSZAWA.
CHMIELNA 44 i p. róg Marszałk.

SLYNNA
Wrońska - chl. romantka - EUGENJA PALEJ, przeprowadziła się z ulicy Nowogrodzkiej 1 na tę samą ulicę Nowogrodzka 14 m. 11. Określa charakter tenże charakter i przy szłość. Niezależnie od płacą z 1 Przyjmuje 11-7 tylko Panie 38x2 17302

Podejrzewasz?
Odczytasz się niepewnością? Nabywaj stale przesyłki gwa. antowane w firmie ST. BATEK 95 MARSZAŁKOWSKA 95 a będziesz spokojny!

HEMOROIDY STAN ZADALNY KRWAWIENIE USUWA HEMORIN KLAWE
50x2 17301

Czyta'cie
Przeгляд Wieczorny

Dzielniki potrzebne na miejscu warsz. Tomackie 3 - 8. 5-19731
Potrzebne uczenie do kroju i szycia, warunki dogodne, był zapewniony oszczędnie zdolnej uczęszczać. Przejmujmy mieszkanie Karolina Bajarska Marjańska 4.
Mieszkanie Singera bebekową prawie nową 185 w sprzedam Świętońska 19 - 4. 5-19701
Potrzebny kawaler na mieszkanie przy rodzinie. Wiadomość ul. Wesołów 3 - 23. 5-19786
Pokoje w nim kuchnia do odstąpienia Tamka Nr 27 m 33 lub telef. 336-72
Słoteryne na pracownie telefon świateł 26 mtr. odstąpienie telef. 336-72. 5-19734
WENUS przesyłki najtańszej otyk Akst. Jerszolim-ka 33 podwórze 7-19738

**WSROD NOCNEJ CISZY GLOS
SIE ROZCHODZI!**

MARCONI
SŁYCHY RADJO-FONJI WSPOLCZESNEJ
Marconi

PARLOFONY ORAZ WIELKI WYBÓR PŁYT
D. JUL FEIGENBAUM
WARSZAWA
BIEŁAŹKA
TEL. 56-94

THE GRAMOPHONE CO LTD LONDON
GENERALNA REPREZENTACJA NA POLSKIE
JOZEF WEKSLER
EMERYT I CZŁONK. ZEST. NAWEL. ARTYSTYK
WARSZAWA
MARSZAŁKOWSKA 132

FORTEPIANY PIANINA PIRAPORKE
DUZY WYBÓR DOGODNE WARUNKI
SŁEAD FORTEPIANOW
CEBETHNER
WARSZAWA
KRAKOWSKA 120

PLITY SYRENA-ELECTRO
JEDYNEJ KRAJU FABRYKI TOW. SYRENA
RECORDZIEKI NAJNOWIŻYM ULEPSZENIOM
TECHNICZNYM NIE USTĘPIWA ZAGRAJACZNYM PŁYTIOM
NAPISANYM PRZEZ
NAPISANYM PRZEZ
NAPISANYM PRZEZ
DO NABYCIA W NAJZYM TŁUPIO MUZYCZNYM.

KIEPURA
I INNI WIELCY ARTYSCI
OWAJEJ PORZE TRZEMASZ NAJPIĘKNIEJ
SZE ARJE, RAMOWISZE JAZZ-BANDY POTAN
CA W GRAMOFONACH „ORPHEON”
FIRMY **B. RUDZKI** WARSZAWA
MARSZAŁKOWSKA 47 I 48
NAJWIĘKSZA MAGAZYN „GRAND PILE”
I WIELKI MEDAL ZŁOTY NA WY
STAWIE WE FLORENCJI
1929

HERMAN I GROSSMAN
WARSZAWA MAZOWIECKA 16
GENERALNA REPREZENTACJA
NA POLSKIE
PLEVEL-PARYZ

KOLENDY
DOSTAĆ SIĘ DO
WOLCI REWID
WE I TANCZNE
NOWE MODELE PATEFONÓW
POLECA
GŁÓWNY SŁEAD
ADAM KLIMKIEWICZ
MARSZAŁKOWSKA 19
RÓG RUDLEWISZKI

NEUROLOGI NEURASTENICY
cierpiący na drażliwość, słabość woli, brak energii melancholiję, przewrót życia, bezsenność bóle głowy, wrażliwość nerwów, śledziennice, nerwowe zaburzenia broszure: Dr. Wejsego. Słabość nerwów. Dr. Gebhard et Co., Gdańsk, oddz. 75.

Fotografowie amatorzy i zawodowcy na prowincji
posiadający aktualne zdjęcia ze zdarzeń w ich miejscowości czy okolicy jak wypadki żyłto apokaliptyczne nowe jubileuszowe zaślubiny obywateli itp. itp. — zechcą przysłać odbitki do „Kur Por.” (dział kłiszowy) które my zażyjemy w naszych kłiszach, placąc odwrotnie za każdą przyjętą do reprodukcji fotografię. Niezyskane odbitki zwracamy. Władane fotografe z życia, nie zaś sztuczne grupy ludzka ostre kontrastowe zdjęcia na zwykłym błyszczącym papierze.

Już wyszedł Nr. 51
KOBIECY WSPÓCZESNEJ
Do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach.

Czy przedsiębiorstwa miejskie są niepotrzebne?

Komisja specjalna, powołana do zbadania gospodarki Miejskich Zakładów Zaopatrzenia Warszawy, stwierdza, że „nie wykryto tam żadnych nadużyć i że gospodarka jest prowadzona ściśle i bardzo porządnie, co jest zasługą energicznego kierownictwa”.

Natomiast komisja zakwestjonowała samą celowość istnienia miejskich zakładów zaopatrzenia.

Miały one — zdaniem komisji — rację bytu w czasie wojny i trudności aprowizacyjnych stolicy, kiedy jedynie organizacja zbiorowa, obsługująca całą ludność miasta, mogła wykołatać jakieś zapasy od władz, rządzących jak w prowincji i sprawiedliwie — bez lichwy rozdzielić je między konsumentów. Obecnie trudności na rynku aprowizacyjnym wcale nie ma. Przeciwnie nawet: wytworzyła się bardzo rozległa konkurencja handlowa, która dąży stale do utrzymania się na rynku przez obniżanie cen. Kupcy, nie posiadający dużego personelu, kosztownych składów i t. p., a co zatem idzie, posiadający mniejsze koszty administracyjne, mogą na każdym kroku konkurować z M. Z. Z. W., które posiadają dotychczas nadmiernie rozbudowany aparat administracyjny. Wobec takiego stanu rzeczy M. Z. Z. W. muszą mieć stale ceny wyższe od kupców prywatnych, albo też być stale deficytową gałęzią gospodarki miejskiej.

W związku z tem sprawozdaniem niektóre kluby radzieckie, reprezentujące interesy kupców prywatnych, zamierzają wystąpić z żądaniem stopniowej likwidacji M. Z. Z. W.

Jest rzeczą charakterystyczną, że te wywoły zbiegły się z ogłoszeniem M. Z. Z. W., iż na okres świąteczny (do 6 stycznia) zniżają one ceny wszystkich artykułów spożywczych o 10—20 procent.

Zresztą — niezależnie od tej zniżki sezonowej (na którą jednak handel prywatny się nie zdobył) — jest rzeczą powszechnie wiadomą, iż ceny artykułów pierwszej potrzeby są w sklepach miejskich tańsze stale niż w handlu prywatnym — czy weźmiemy cukier, czy chleb, czy węgiel — wszystkie te artykuły sklepy miejskie sprzedają o kilka groszy — kilogramie taniej, niż

sklepy prywatne. Tu właśnie szukać trzeba przyczyny niechęci do sklepów miejskich ze strony radnych, reprezentujących interesy kupiectwa prywatnego.

Zresztą ta różnica cen, jakkolwiek mająca wielkie znaczenie (pamiętajmy, że więcej niż połowa mieszkańców Warszawy zarabia poniżej 200 zł miesięcznie) nie jest jedyną racją bytu M. Z. Z. W.

Zaletą ich najważniejszą jest ta pewność, iż w razie wypadkowego braku jakiegos artykułu pierwszej potrzeby na rynku są one jedynym miejscem, w którym można ten artykuł otrzymać po cenach zwykłych, nie spekulacyjnych.

Tak było w r. z. z węglem. Gdy wskutek wielkich mrozów wzmożło się zapotrzebowanie na węgiel, a jednocześnie zmniejszyła się dostawa węgla do Warszawy, M. Z. Z. W. nie podniosły cen i dostarczały węgla przedewszystkiem ludności najbardziej potrzebującej.

Jakże inaczej postępowali składnicy prywatni! Brali oni po kilkadziesiąt złotych za tonnę węgla i miały go podostać przedewszystkiem dla tych, którzy kupować mogli wielkie ilości.

Łagodna zima w r. b. nie spowodowała wielkiego zapotrzebowania na węgiel, ale gdyby zima była ostra, to zapotrzebowanie byłoby zaspokojone, gdyż M. Z. Z. W. zgromadziły duże zapasy.

To jest zadanie główne przedsiębiorstw miejskich: spekulacji kupców prywatnych za pomocą zarządzeń administracyjnych się nie zwalczy, można ją osłabić tylko środkami konkurencji handlowej; temu właśnie celowi służą przedsiębiorstwa miejskie. Ich zadanie polega na tem, że sprzedając artykuły pierwszej potrzeby poniżej cen rynkowych uniemożliwiają ich zwykłą i ratują ludność najbardziej potrzebującą w razie chwilowego braku jakiegos artykułu.

Naturalnie z punktu widzenia kupiectwa prywatnego — działalność ta jest niepotrzebna (jak niepotrzebne są i urzędy walki z lichwą, których skasowanie kupiectwo wciąż się domaga), ale z punktu widzenia szerokiej warstw ludności działalność ta jest pożyteczna i powinna być utrzymana.



Okulary. Białe okulary najnow. fas. ściśle dopas. do wzroku od 5 zł. poleca Optyk St. Bajer. Marszałk. 95. Wszelkie repara. szybko, tanio 40

NAJMILSZY PODAREK dla PAŃ
AEGNABENT ilustrowanego tygodnika p. t. **KOBIETA WSPÓŁCZESNA**

Panie! Okazanie niniejszego **DZIESIEĆ PROCENT!** Przyjdźcie **Chmielna 32 m. 24** pierwsze piętro naprzeciwko bramy.

KAPELUSZE modelowe

aksamitne, wieczorowe! Ceny wyprzedawowe! Prawdziwa okazja! Przeróbki systemem paryskim!

K. STAFF
ALEJA JEROZOLIMSKA 26
Ubiory dziecięce
Bielizna. Zabawki

Święta nadchodzą...



Święta — to okres, w którym każdy myśli o przyjemności innych i... własnej. A czyż można sprawić swym bliskim i sobie zarazem większą przyjemność, jak kupując samochód?

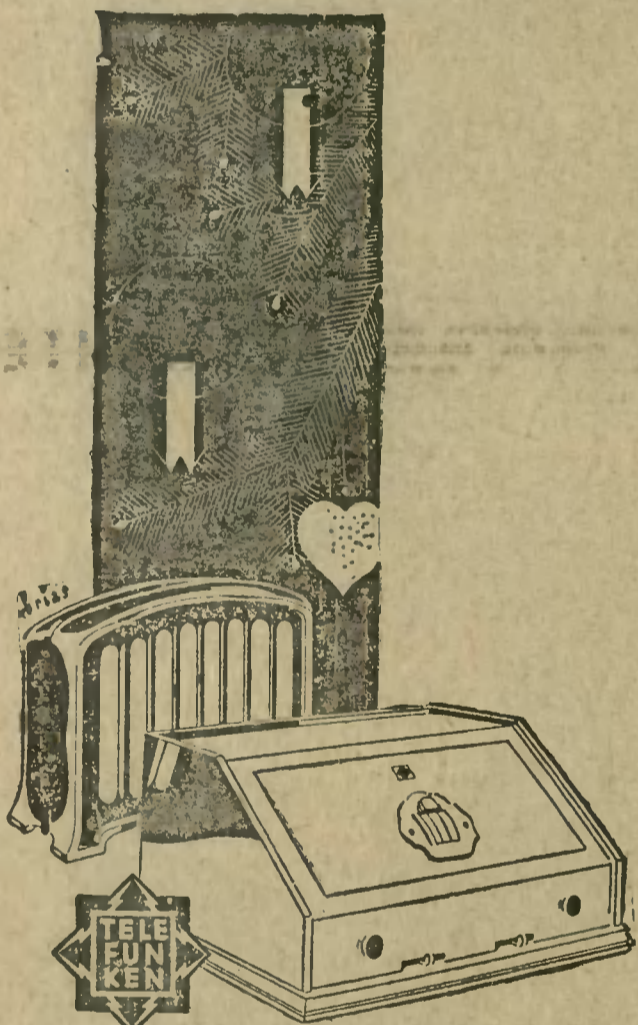
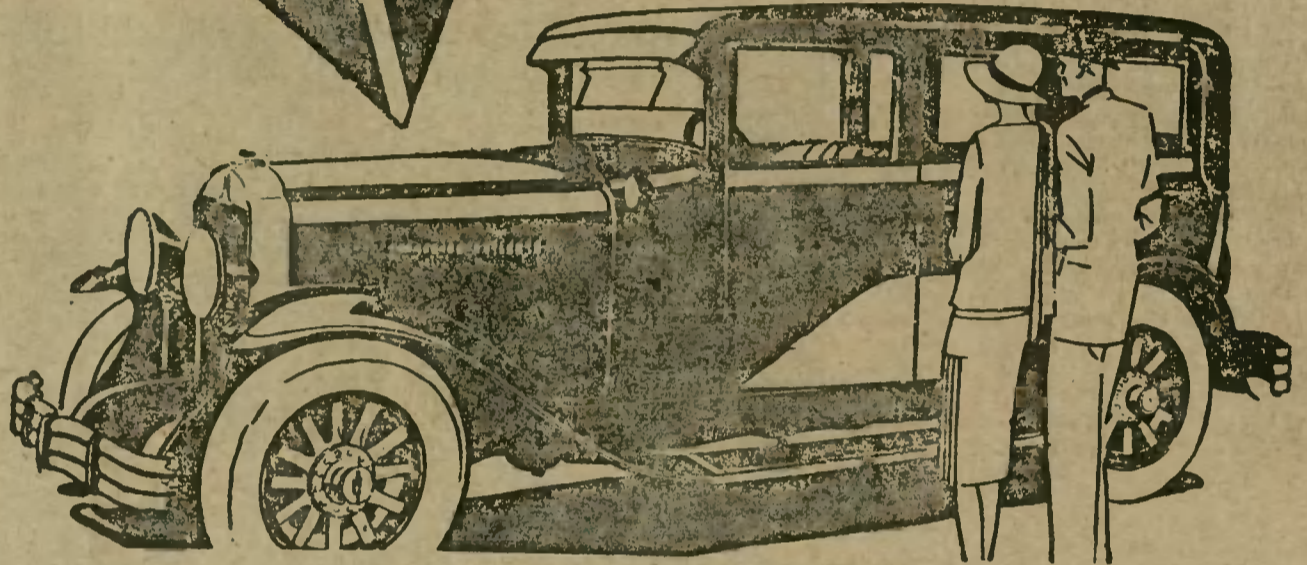
Buick nadaje się szczególnie do tego. Cena jego wyjątkowo niska, jakby specjalnie zniżona na okres świąteczny, bo tylko

Zł. 26.300.

Dostawa Buicka natychmiastowa, gdyż każdy z zastępców Buicka w Polsce ma samochód gotowy do jazdy. I w dodatku, dogodne spłaty według planu GMAC.

BUICK

GENERAL MOTORS w POLSCE, WARSZAWA



NA GWIAZDKĘ, najlepszy aparat radiowy to: tylko TELEFUNKEN!

TELEFUNKEN 9 A do tego głośnik Telefunken
możność zasilania prądem oświetleniowym) ARCOPHON 5

TELEFUNKEN

Najstarsze doświadczenie. — Najnowocześniejsza konstrukcja.
170 x 4 16970

Posada na Gwiazdkę!!

Uśmiechem musimy wyrazić zadowolenie z upominków często bezwartościowych i mało trwałych. Dlaczego nie obdarzyć naszych bliskich upominkami, które przetrwają całe życie? Ażeby ułatwić wam wybór takiego prezentu, przeznaczaliśmy pewną ilość kuponów gwiazdkowych na ukończenie pełnego kursu (razem z jazdą) Szkoły Samochodowej, uznanej w Polsce za najlepszą. Cena jednego kuponu wynosi zł. 150.—, dwóch kuponów po zł. 137.50, 3 kuponów po zł. 125.—, 4 kuponów po zł. 112.50, 5 kuponów po zł. 100.—.

Znaczy to, że za

100.— zamiast 225.— złotych

można dać dyplom najbardziej znanej w Polsce Szkoły oraz drogę do posady od 300 zł. do 700 złotych miesięcznie. Przyjaciele, łączcie się! Pięciu z Was po sto złotych i pięciu zdobywa w przyszłości takie posady.

Ten prezent na gwiazdkę daje Wam

Inżynier FROM

Kursy kierowców samochodowych, Warszawa, HOZA 35

- 1) Kuponu nabywać można tylko do 5 stycznia 1930 roku we wszystkich naszych oddziałach w całej Polsce.
- 2) Kuponu nabywać można osobiście, zlecenia te jednak przyjmują dla nas także urzędy pocztowe w całej Polsce na konto P. K. O. 15930.
- 3) Za kuponu można płacić ratami po 25 złotych miesięcznie (pierwsza rata winna być wpłacona do dnia 5-go stycznia 1930 roku).

150x4 17423

ŚLONCE I WODA
w życiu dziecka

MIESZKANIA.

I Okręgowe Szefostwo Budownictwa w Warszawie poszukuje szeregu mieszkań 4-3-2-1 pokojowych z kuchnią i łazienkami. Oferty składać proszę w kancelarii Szefostwa (Przejazd 15 II piętro pokój Nr. 186).

SZEF BUDOWNICTWA O. K. L.
25x3 17345

Gdzie najlepiej kupować?

ANTYKI
Meble antyczne,

obrazy, sztychy, porcelana, dywan perski, różne drobiazgi. Znaczkę pocztową do zbiorów — poleca Antykarnia Warszawska, Foksal 13, telefon 93-83, sklep.

FUTRA

FUTRA na Raty

najdogodniejsze warunki, letnie miesięcznie 40 proc. taniej tylko w firmie

„SOBOL”
Warszawa ul. Dzielna 5 m 34, parter tel. 245-31. Odpowiedzialnym i stałym klientom bez zaliczki. Przeróbki według najnowszych fasonów francuskich

Maison Kaftal
MEBLE, PORCELANA, BRONZY
Niecala 1, pierwsze piętro

GALANTERIA SKORZANA

Która z Pań

chce się zaopatrzyć tanio w elegancką torebkę niech się zofatyguje do pracowni galanterji skórzanej M. Sendyk — Podwala 42, tel. 420 86 Sklep front. Torebki wieczorne — teki, portfele tanio. Duży wybór. Dojazd tramwajami: 0, 1, 3, 4, 22, 6. Prosimy się przekonać.

KAPELUSZE

MEONOWIKI

kapelusze sztywne (meloniki)

MEBLE

najlepszy upominek gwiazdkowy — stolczyk herbiaciane

meko

nowoczesne meble kolorowe
Warszawa Żółwia 24a m 3, tel. 149-71

PIELEGNACJA DZIECI

Najkapsprężniejsze dziecko łagodnie pod wpływem Pudru, Mydła i Kremu

Bebe Szofmana

UBIORY

Wytwórnia Ubiorów Męskich, Damskich i Dziecięcych. Gotowych i na zamówienie

D. LEJMAN

Warszawa Praga, ul. Wileńska Nr. 31 poleca stale na składzie wszelkie nowości sezonu. Warunki dogodne. Ceny przystępne

100 x 6 17417

Już ukazał się wielki Kalendarz - Rocznik na rok 1930 „Kurjera Porannego”

Poświęcony setnej rocznicy Powstania Listopadowego.

Kalendarz ten, posiadając bogaty dział informacyjny o władzach państwowych, samorządowych i instytucjach społecznych

JEST NIEZBĘDNYM INFORMATOREM W KAŻDYM

URZĘDZIE, PRZEDSIĘBIORSTWIE, DOMU

Kalendarz - Rocznik na r. 1930 „Kurjera Porannego” nabyć można w Administracji „Kurjera Porannego” — Marszałkowska 148.

CENA EGZEMPLARZA ZŁ. 3 GR. 50.

Ściągnij prenumeratorkę „Kurjera Porannego” lub „Przeglądu Wieczorne” na rwać mogą po zniżonej cenie zł. 2 gr. 50 za egzemplarz z przesyłką pocztową 3.50. Prenumeratorki wpłacające abonament „Kurjera Porannego” z góry przynajmniej za pół roku, otrzymają 1 egz. Kalendarza-Rocznika gratis, jedynie za opłatą przesyłki pocztowej, t. j. 1 złotego.

WÓDKI CZYSTE Państwowego Monopolu Spirytusowego

Zwykłe		w butelkach „Wyborowa”	
mocy 40°	mocy 45°	pojemność	mocy 40°
w sprzed. detal wraz z butelką		litra	w sprzed. detal wraz z butelką
zł. 1.45	zł. 1.60	0,25	zł. 1.65
zł. 2.80	zł. 3.05	0,50	zł. 3.15
zł. 5.45	zł. 6.00	1.00	zł. 6.25
			zł. 6.90

„LUKSUSOWA”

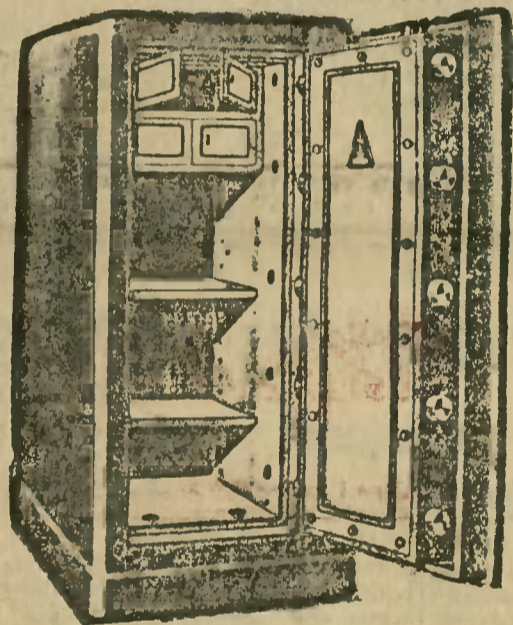
za 0,75 litra zł. 7.— w sprzed. detalicznej wraz z butelką.



PATENTOWANE

KASY BETONOWE

FORTIS



odporne na włamanie bez względu na środki stosowane przez włamywaczy.

Dowody na żądanie.

FORTIS

Sp. z o. o.

Warszawa, Towarowa 33.

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie

zawładnia, że sprzedaż biletów terminowych na I-ty kwartał 1930 r. rozpoczyna się w dn. 27 b. m.
1) w biurze Dyrekcji Tramwajów przy ul. Młynarskiej 2, od godz. 9-ej do g. 15-tej a w soboty od g. 9-ej do 12-ej.
2) na Stacji Miejskiej Kolei Państw. przy ul. Królewskiej 23, od godz. 9-ej do 14-tej.
3) w Polskiem Biurze Podróży „ORBIS” przy ul. Marszałkowskiej 88, Nalewki 8, Królewskiej 16 i Białoskiej 2, od godz. 9-ej do 15-jej.
Bilety ulgowe oraz bilety bezimiennie dla instytucji państwowych i komunalnych można nabywać wyłącznie w biurze Tramwajów.
Cena normalnego biletu wynosi zł. 37.50, ulgowego — zł. 45.50.
Bilety, ważne zarówno w dzień jak i w nocy, droższe są o 10%.
Dla uniknięcia zbytecznego natłoku przy wykupywaniu biletów w ostatnim dniu, uprasza się publiczność o jak najwcześniejsze ich nabycie, zaznaczając, że bilety, wykupione na I kwartał 1930 r., ważne będą już od dn. 27 b. m.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA i WYCHOWANIE

AAAA) KROJU zycia modelowania wania i bielizniarstwa wyucza szybko, gruntownie, na bardzo przystępnych warunkach Mistrzynie Cechu Warszawskiego i Paryskiej Akademii Włóknistej Dobroćka, odznaczona najwyższą nagrodą „Grand Prix” słołem medala i dyplomem Warszawa, Niecała 12, telefon 72 04 Oddziały: Łódź, Piotrkowska 64, Kowel, Sienkiewicza 8. Zapisy codziennie. Kończącym świadectwa. Dla samouków podreżnik kroju 1-17379

Psychometryczne Współczesne Wykłady Paliera gwarantują wieloletnią nową samodzielność Nowogrodzka 48 - Zamieszkał listownie

Gry zasadniczej skrzypiec mandoliny udzielam Przygotuję do Konserwatorium Elekoralna 22 - II. Instrumenty na miejscu. 1-19714

HAFT Lekcji haftu artystycznego, dekoracyjnego kolorowego, biatego udziela Krzyż koncesjonowane pod kierownictwem M. Sobuńskiej, prowadzone przez Związek Dłż watołki Pracy Kobiet, Mazowiecka 11 - 24, druga brama, front - Zapisy codziennie od 9 - 2-ej 4 - 7. Werniki dogodnie. 1-17385

POSADY i PRACE

POSZUKIWANE:
Poszukuje posady do samodzielnego prowadzenia sklepu, młynarni, jadłodajni lub i. p., za kaucją ewentualnie na stanowisko gospodyni lub gubernantki do dzieci. Praktyka posiadam. Łaskawe zgłoszenia: Białystok, Lipowa 26, Młynczyk. a-19327

ZAOFIAROWANE

POSADĘ otrzymasz, opłacacie kursy Samosuchodowa Inż. Froma, Hoza 55. b-17144
Pierwsze Kursy Kierowców Samochodowych Tadeusza Lenartowicza, Nowolipki 67 tel. 507.96 b-18387
Potrzebne mareżkarki ręczne. Pańska 53 - 28. b-19729

KUPNO i SPRZEDAŻ

AA MEBLE otomany gwarantowane wane Baty według budżetu kupującego. Proszę sprawdzić drugą Złota brama. 3-17203

AA. MEBLE na raty. Najtańsze wanych i otoman oraz patefonów wielki wybór Unger, Żelazna 38, sklep 3-16960

AA M eble najróżnorodniejsze używane taniej Poczajowa, Wielka 18, podwórce. 3-16960

AA) MEBLE wielki wybór kompletów pojedynczych, poleca na dogodnych warunkach Andrzej Maczek Chłodna 86 3-15927

A Kupuje meble, pianina, dywany, garderoba futra, kwity lombardowe, sprzety domowa. Krucza 6 - 14. Telefon 407-18. 3-17383

A) Kupuje meble, pianina, dywany, garderoba, futra, place najcieplej. Berger, Chmielna 76, Sosnowa 4 - 35, telefon 342-59. 3-17056

A) DLACZEGO MEBLE wszyscy kupują w firmie „Józef” Nowy Świat 27, bo tam jest najtańsze, najsolidniej, najdogodniej. 3-16328

A) KRZESŁA solidna, debowe wytwórnia Janczewskiego, Nowolipki 52. 3-19639

A) M eble Kto się temi lub mebluje nie potrzebuje gotówki Komplet, pojedyncze sztuki: otomany tapczany, kozetki, lustra; do wszystkich pokoi, stoly, szafy z lustrami. Różne prezenta na gwiazdka. Zielnicki, Chmielna 48. 3-16409

A. MEBLE otomany nowa, używane, spłaty długoterminowe Sprzedaje najtańszej Gracjana 1, podwórce naprzeciw Królów skiej. 3-16409

A) NA RATY wielki wybór mebli i otoman, na długoterminowe spłaty bez zaliczki Solna 18 - 4 3-17063

Brylontki, Meliżanki, szafy trydrzewowe dwudrzwiowa, kredens, łódka, Gotówka ratami, Nowicki, Ogrodowa 88 róg Żelaznej. 3-17386

BRYLANTY okazynie, Białostok, zęzarki, srebra, platowe szafy na dogodnych warunkach, Luksenburg, Marszałkowska 127, Również kupuje. 3-17386

CUD TECHNIKI!!! (Wyrób Kom. „TRYUMF” pierze bielizny na pokazy prania 5 minut, Proszyn o przyniesienie bielizny na pokazy prania SW. Krzyż 15, codziennie 5 pp. Ce-47 3-17456

FUTRA w wielkim wyborze najnowsze fasony najtańszej i na korzystnych SPLYTY nabywać można tylko w eleganckiej pracowni „Futrat” Przyjmuje się przeróbki Marszałkowska 134-10 front II oietro tel 327 34 3-16406

FUTRA Wielki wybór najnowszych modeli wszelkiego rodzaju nali futrzanych jak również skór srebrnych niebieskich i innych nabyć można w firmie M. Pleszowski, ulica Chmielna 86, telefon 55 51. Własna pracownia przyjmuje wszelkie przeróbki Ceny przystępne. Dogodne warunki 3-10756

FUTRA wykwalifikowane w wielkim wyborze po cenach bardzo przystępnych na dogodnych warunkach poleca skład pracowni futer E. Najjubełski CHMIELNA 16 tel. 263.98 3-17082

FUTRA BEZ ZALICZKI na najdogodniejszych warunkach SPLYTY Duży wybór ostatnich modeli poleca pracownia KARMELICKA 12-3 1-mie piętro front. 3-17500

FUTRA damskie, męskie na długoterminowe SPLYTY poleca firma „LION” Marszał. 147 w podwórzu, telefon 271-29 Pracownia na miejscu. 3-16403

Futra zamówienia, przeróbki, farbowanie Pracownia kuśdlerka Białucha Sienna 72 - 51 podwórce parter telefon 316 29 Najdogodniejsze warunki 3-12198

Gramofony patefony szwajcarskie, głośnie od 85 złotych na 20 rat Man dołny Gitar Skrzypce Harmonje, sprzedaje miejscowym „Technonar” Zielna 31 3-16384

GRAMOFONY -- OSTATNIA NOWOŚĆ walskowe marki „Gloria” dwusprężynowe szwajcarskie w o. dołnych polimrozawnych szkatułkach świetnie grają w zupełności zastępują duże salonowe aparaty po bardzo przystępnych cenach na szc. cioulesieczne spłaty bez doliczeń, polecają Grimm Suko i Kamiński Ry-marska 7. 3-16423

GRAMOFONY -- BEZ zaliczek patefony, enfony gwarantowane poleca tylko miejscowym sznena firma „Tagzeja”, Chmielna 62 Bok szalona 1888. 3-16629

Gramofony do sprzedania na 24 basy, Harmonie 51 - 11. 3-19636

Kupuje dywany, futra, meble, garderoba, kwity lombardowe. Nowy Świat 59 - 51, telefon 172-22. 3-17383

Korzysta z likwidacji Otomany od 100 złotych, kozetki od 60 złotych. Wyprzedz na raty. Graniczna 7 - 10 3-17327

Linuzny - taxi nowe luksusowo wyposażone marki „Pugest”, „Essex”, „Ford” i „Chevrolet” na dogodnych warunkach oraz karoserje wszelkich typów lakierowane systemem „Duse”, „Antepol”, Świętojerska 11. 3-16884

LUSTRA SZYBY Fabryka luster Roberty szklarskie Kaczorek i Chmielnski, Hoza 41, tel 111-52. 3-11038

Maszynę Singera bobenkowa prawie nowa 185 zł sprzedam Świętojerska 19 - 4. 3-19701

MEBLE KUCHENNE wielki wybór najtańszej poleca Natwleksza Krajowa Wytwórnia Wronia 23-a 3-11694

Meble gotówka, ratami, najtańszej w stolarsza Plac Grzybowski 16. Szy-manski 3-12480

MEBLE duży wybór komplety i pojedyncze sztuki tapczany, fotele, łódka, klubowe szafy, krzesła, poleca na dogodnych warunkach, Niewiadomski, Elekoralna 6. 3-17320

PATEFONY PARLOFONY instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań, na dogodnych warunkach po cenach najniższych poleca „Lutnia”, Marszałkowska 69 3-16581

PIANINA - FORTEPIANY flaharmonje pierwszorzędných krajowych i zagranicznych fabryk, jak Arnolda Fibigera Beckera Bettlinga, Förstera Kapsa Behrödera, Schweighofera i innych w wielkim wyborze po najprzystępniejszych cenach i na najdogodniejszych warunkach polecają Grimm Suko i Kamiński Ry-marska 7. 3-16420

PIJAMY BONJOURKI szlafroki, specjalna pracownia, Sienna 37, zakład krawiecki. 3-18444
Portret w ramie, poleca na gwiazdke specjalna pracownia Zielna 4 Ceny konkurencyjne. 3-18744
Dzwony dzicelne od 170 złotych Zielna 62. 3-19639

HANDEL i MAJATEK

AA) OSIEDLE PODSTOLECZNE JABŁONNA LEGJONOWA 30 minut koleją od Warszawy kilka dziesiąt polegów na dobre położony wśród pięknych sosnowych lasów, sucha, zdrowa miejscowość, elektryczność i telefon, koleja, poczta i telegraf na miejscu W przeciągu 4-eh int sprzedano około 2400 parcel. Sprzedaj pozostałych jeszcze placów budowlanych na ra PŁATNE W CIAGU 3-eh LAT Na terenie parocelacji znajduje się prywatnek kolejowy. Informacje: Zarząd Dóbr Jabłonna w Warszawie, Al. Ujazdowska 22 m. 2, tel. 129-31, godz. 10 - 4 bez przerwy. 4-17278

LOKAL HANDLOWY duży, łązący z mieszkaniem, wytworne urządzone przy przynępalnej ulicy w Bydgoszczy do sprzedania Zgłaszaj się w Warszawie, Dzzielna 31 m. 42, od godz. 6 - 7. 4-17426

Maglo sprzedaje rzemna, elektryczną Przeróbki, reperacje, Figuraki, Wolska 44. 3-17458

Naróżnik 1600 lokot (front 28 okna IV piętra) i graniczące 600 sprzedam. Ceny zniżone. Plany zatwierdzone, Szczyty bezpłatnie. Obok: Remiza, Bazylika, gimnazjum, handlowa pow-szechna, Warszawa: Ogrodowa 10, parter. 4-17371

Garaze - centralne ogrzewanie, ka-naly są jeszcze wolne boksy Telefon 419-31. 3-19727

LOKALE

ROZMAITE
AA) A kuszerka Bystrzowska Niekteryna a Peteraburga, Marszałkowska 108, wprost dworca, Telefon 175 03. 7-19636

A kuszerka Bystrzowska a Moskwy przyjmują przyjezdne miejscowe Marszałkowska 125 telefon 3-33

B) Felczer szpitala wenerożno-skórnego św. Łazarza Gałkowskiej Ziela 24. Przyjmuje od 10 rano - 8 1/2 wieczór. 7-19492

B Felczer szpitala wenerożnego św. Łazarza Bojaraki przyjmują, Marszałkowska 47. 7-19729

A kuszerka Bogdańska, Przyjmuje Pa-nie, Praga, Wileńska 7 front. 7-19721

A kuszerka Pieknotowska Długotetnia A praktyka przyjmują sanie tylko dzieci. Nowy Świat 7. 7-19571

CZYTELNIA Senatorska 6 (Miodowa 5) poleca książki dla dorosłych i młodzieży w wielkim wyborze Abonament zł. 2.50 miesięcznie. 7-18009

KOSMETYCZNO-lekarski gabinet, Królowska 45 - 9, tel. 163-42. Usługa artystyczna, szybkie oświetlenie, odmrożenie, czyszczenie nosa, rak, nóg i wszelkie defekty cery zanieczyszczonej. Maquillage, Masaż Kosmetyczny. 7-17353

M uszy przyjmują zamówienia na bale, wesela, rauty, etc., tel. 246-92 7-19630

PIEGI plamy, zniszczoną cerę usu-wa się w ciągu pięciu dni, ślady opsy i inne defekty. Długa 18-14 7-19723

Posadzki debowe układam, poroczę z mojego materiału. Firma „Zofia”, telefon 149-18. 7-19705

Prilozowanie francuskie Merezki Okret-ka Dekatyzowanie Frenclizowania. Odswieżanie piusowych nali i obel-ganie szafek Keller, Marszałkowska 118, Nowy Świat 37 Twrdna 24, Nalewki 15, Da'ka 12. 7-16138

SAMochodziarska każdy wie, że tanio kupi, dokładnie naprawi: Magneto, dynamo, akumulator w firmie „Magnet” Hoza 33 w Warszawie, telefon 19-31, Oddział i garaze, Promenada Nr. 1 róg Bielwaderskiej, telefon 419-31. Próby i porady bezpłatnie. 7-19726

Tapicer zakłada franki gustownie i tanio. Marszałkowska 42, telef. 179-23 7-19730

Tapicer, zakładam franki, gustownie Wilcza 18 - 13, telefon 144 73. Szuoh. 7-19725

TANÓW wirowych czwartego, nowoczesnych, ostatnich nowości drugiego stwożnia rozpo-czynna nowe komplety szkola prof. Nowicki, Chłodna 14. Gwarantują wynos-na. Wnarki przystępne. Pantion ustępowo. 7-17404

Zginele książeczka wujkowska na nazwisko Wocława Żukowskiego. 7-19734

Zakład czyszczenia pierzy para, wy-twórnia waty, pracownia koider Dałkowskiej, Chmielna 14. 7-19694

«Spójrzycie dzieci, wy duże dzieci!»

Spójrzycie dzieci, wy duże dzieci,
Coście poważnej nie przeszli szkoły,
choć z was niejeden łysinę świecił,
niejeden poznał życia mozoly.
Spójrzycie proszę, jeżeli łaska,
co też wyciera ku wam z obrazka?
Jeśli wam bielmo nie psuje oczu,
to zobaczycie w dziejów przezroczu,
w tem ręką bożą kręcącym kinie,
że ku wam dziadek z choinką płynie,
płynie, czy idzie, już mniejsza o to,
na barkach drzewko dźwiga
z ochotą,
a na choince dar plonów żyzny,
jabłko, co zwie się dobro Ojczyzny,
i to co zwie się Państwa powaga,
różgę co wybrzyk żakowski smaga,
co chociaż smaga, lecz nie kaleczy,
i różne inne dostojne rzeczy,
gdyby wymieniać je etcetera,
to nie starczyłoby dził Kurjera.
Idźcie, spójrzycie, jak krok ma
szparki,
choć mu chojna zgarbiła barki,
by ją udźwignąć ciężka fatyga,
on jednak chętnie ciężar ten dźwiga,
i nie narzeka, lecz dalej niesie.



Wyciął ją kiedyś w ponurym lesie,
w niewolniczego noc pełną cienia,
co poprzedzała Dzień Narodzenia,
na który Ojce nasi z oddal
półtora wieku próżno czekali
On pierwszy zoczył drzewko w tym
lesie,
wyciął, podźwignął i ciągle niesie.

Idźcie, a wokół, śnać zwyczaj taki,
różne mu figle patają żaki,
tak jak to żaki patają młode,
ten, ów pod nogi rzuci mu kłodę,
Inny za gałąź ciągnie zukradka,
ale to wszystko nie gniewa Dziadka,
ma dobrotliwy uśmiech na twarzy
i tym uśmiechem figlarzy darzy.
A jeśli czasem pogrozi zęcha,
to nie kieruje nim wcale pycha,
lecz serce, co mu w piersi uderza
i w tem trza zawsze szukać
problezka.

Za to, że dźwiga z takim mozołem
nasza redakcja bije mu czołem,
z opłatkami w dłoni i ze łzą w oku
życzy dziś z serca — dosięgo roku.

„Kurjer Poranny” wytyczył drogę

Zorganizowany przez „Kur. Por.” Wielki Splyw Wioślarski poruszył sprawę budowy kanału

Jak doniosły dzienniki, w Towarzystwie Propagandy Budowy Dróg Wodnych odbyło się w tych dniach posiedzenie, poświęcone projektowi budowy kanału, łączącego Gopło z Wartą. Na posiedzeniu tem, któremu przewodniczył gen. R. Górecki, podniesiono, że w sprawie tej złączyły się już: Komitet Floty Narodowej i Liga Morska i Rzeczna, a wyczerpująca dyskusja nad referatem inż. Tillingera wykazała, że drogi wodne w Polsce najbardziej są zaniedbane, kanał zaś Gopło—Warta ma doniosłe znaczenie dla całego kraju.

Przy okazji tej, gdy sprawa kanału z Gopła weszła na tory tak poważnych debat i miarodajne sfery wypowiedziały się za podjęciem wspomnianych robót jak najszybciej, nie od rzeczy będzie przypomnieć naszym Czytelnikom, iż akcję tę wyprzedziliśmy czynną propagandą w imprezie przez nas latem urządzonej.

Był nią wielki i jedyny dotychczas w Polsce raid wioślarski Wisłą, Notecią, Gopłem i Wartą na P. W. K. do Poznania. Splyw nasz sprowadził na prastary ten szlak lechicki po nad setkę polskich wioślarzy, a rozgłoszonym swem echem obudził zainteresowanie całego kraju.

Splyw „Kurjera Porannego” miał w intencjach poza celami sportowymi właśnie tę ideę na widoku, jak to podnosiliśmy w zapowiedziach Splywu i w relacjach jadących z nim naszych współpracowników.

Jak pisaliśmy wówczas, Splyw „Kurjera Porannego” oprócz okazania światu polskiej tężyzny fizycznej, prócz zadokumentowania jednego z wód polskich miał jeszcze na celu zwrócenie uwagi rządu i społeczeństwa na zapomniany szlak wodny, który wykorzystany umiejętnie, powinien stać się doniosłą arterią komunikacyjną.

„Kurjerowi Porannemu” szło o to, jak to podniósł w swych korespondencjach dr. Mielech: „ażby wioślo-

polskiego wioślarskiego wytyczyło linie mocarstwowego rozwoju Polski na tym ważnym odcinku gospodarki państwowej. Szło nam o to, ażeby radosny wysiłek sportowca przetworzył się na ważny materiał doświadczenia, że idea uszlachetnienia życia politycznego, społecznego i t. p. z całej Polski, omawiając najtrudniejsze momenty Splywu, mówi, między innymi:

Referat ten, znajdujący się w Kalendarzu Roczniku „Kurjera Porannego” na rok 1930, bilansującym jak corocznie najważniejsze zdarzenia życia politycznego, społecznego i t. p. z całej Polski, omawiając najtrudniejsze momenty Splywu, mówi, między innymi: „Siódmy etap, wiodący z Kruszwicy do Konina należał do najtrudniejszych i najbardziej skompliko-

wanych, gdyż wypadło Splywowi przejechać trochę ładem. W dniu tym łodzie przepłynęły przedewszystkiem wzdłuż całe Gopło, długie z górą 30 km. Następnie pod miejscowością Przewóz wszystkie łodzie w niesione na ląd, gdyż droga wodna się skończyła. Dawniej istniał tam kanał, łączący Gopło z jeziorem Żółwiniem, lecz nie konserwowany zamulił się i zachwał tak, że ledwie ślad po nim pozostał. Łodzie więc należało przewieźć przez Skulsk do odległego 12 km. Żółwina, położonego nad jeziorem tejże nazwy, a które jest właściwie przedłużeniem jeziora Sleskiego. Była to najpoważniejsza zapora na drodze Splywu, od której przełamania szyb-

kiego i sprawnego zależało poprostu powodzenie imprezy. „Otóż to przełamanie frontu, stworzonego przez niedbalstwo zarobcy rosyjskiego, dzięki doskonałej organizacji „Kurjera Porannego”, odbyło się nad podziw gładko i sprzyście. „W Przewozie nad brzegiem Gopła, kiedy poczęły nadpływać pierwsze łodzie, stało już kilkadziesiąt dużych wozów, zmobilizowanych przez władze starostwa. Łodzie niezwłocznie naładowano na wozy razem z bagażami, a nawet wioślarzami. W długim niekończącym zda się szeregu wóz za wozem podążano w stronę Żółwina. Ta ładowa jazda trwała około 2-ch godzin. Był to bar-

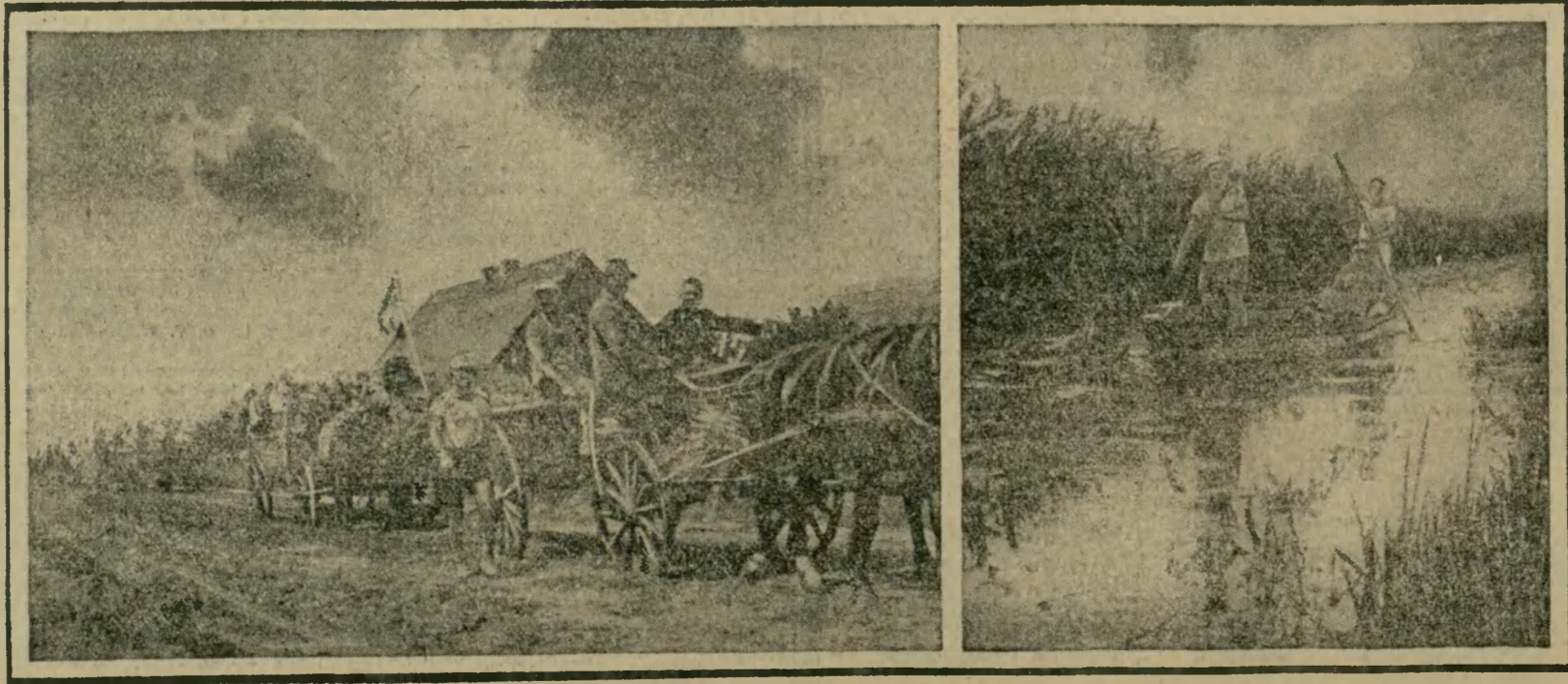
dzo oryginalny widok, 30 prawie łodzi pod flagami złożonych jakby w niemocy na wozach i ciągniętych przez konie. Coś jakby zbiorowa przeprowadzka czy wędrowka narodów wioślarskich. Lecz nie, to było symboliczne a sprawne zacieranie przez Splyw różnic międzydzielnicowych. Tam, gdzie przeszedł ładem Splyw, powinna w przyszłości powstać droga wodna. Powinien być przywrócony zamulony i zachwaszczony kanał, łączący smugą wodną stolicę Polski z ośrodkiem pracy naszej—Poznaniem”.

Jak widzimy z tego, tak inicjatywa „Kur. Porannego”, jak i uczestnicy Splywu i jego świadkowie okoliczności nie stale mieli na oku doniosły cel zwrócenia uwagi sfer miarodajnych i ogółu na konieczność przywrócenia zapomnianej a najstarszej z polskich drogi wodnej. Obecnie u progu Nowego Roku pracy miło nam podkreślić, że inicjatywa nasza poczyniła się realizować jak to zaznaczyliśmy w początkach tego artykułu.

Początek już zrobiono! Wielki zespół sportowców, należących do różnych sfer społeczeństwa, przebył dzięki Splywowi tę trasę i naoecznie przekonał się, jak niewiele a jednak w doniosłości dużo, jest do zrobienia w dziedzinie naszych dróg wodnych.

Rzuciliśmy ideę i rolę swą jako dziennik skończyliśmy, teraz pozostaje czynnikom miarodajnym i społeczeństwu działanie, aby uwaga ogółu, poruszona Splywem „Kurjera Porannego”, oraz szerokie jego echo, przyniosły pożądany przez kraj owoc — to jest odnowienie kanału Gopło—Warta.

Jako miłą pamiątkę naszej imprezy zamieszczamy przy tym artykule ilustracje, przedstawiające: „ładową podróż” łodzi kolo Slesina i fragment drugiego odcinka tej ważnej trasy, t. j. kanału morzysławskiego, również zaniedbanego, a którego oczyszczenie i uszlachetnienie jest także jaknajspieszniej wskazane.



Dwa najcharakterystyczniejsze momenty Splywu: przejazd wioślarzy ładem wskutek zarośnięcia kanału i — ciężka przeprawa w kanale morzysławskim, który również jest obecnie tylko „wspomnieniem” dawnej drogi wodnej.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem wiersz wysokość 1 mm gr 40 Gwarantowane na tytułowej stronie 1 mm gr 50. Za tekstem 1 mm gr 30. Specjalne 1 mm zł 1 gr 30. Nadesłane i komunikaty 1 mm gr 30. Reklamy dla pp lekarzy i t p 1 mm gr 60. Reklamy ogł. handlowe 1 mm gr. 80. Reklamy przez 2 lub więcej szpalt o 25 proc. drożej. Nekrologi do 50 milimetrów po 15 gr. do 250 po 30 gr. wyżej po 60 gr. za milimetr wysokości. Drobne za wyraz 20 groszy. Ogłoszenia drobne o poszukiwaniu pracy podane bezpośrednio w kantorze — po 10 groszy za wyraz. W dodatku ilustrowanym wiersz 1 mm — 1 zł. Dołącza się za ogł. przyjęte po zamknięciu kantoru 10 proc. za ogł. w Nr. Nr. poniedziałkowych 25 proc. cyfrowe i bilansowe 50 proc. oraz umieszczone wśród drobnych ogł. 50 proc. Za ogłoszenia skłonne i fantazyjne 25 proc. Cała szerokość kolumny obejmuje 12 szpalt ogłoszeniowych. Specjalne nadesłane komunikaty, reklamy, nekrologi oraz ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, mają szpalty tekstowe. Ogłoszenia przyjmują się tylko za gotówką. W razie zbyt późnego dostarczenia reklam ogłoszeniowych, wydawnictwo nie odpowiada za zamieszczenie go w suplementarnych edycjach prowincjonalnych.

„Na ziemi pokój ludziom dobrej woli”

Jakoby iskra wpośród
zgliszczy
promienna jasna Gwiazda
błyszczą,
Gwiazda, co ongi przed
wiekami,
wszczęła tu pożar między
nami,
który ma objąć całą
ziemię
i tak przetrwać ludzkie
plemię,
by jak ze złotej, brudnej
rudu
upadły w popiół męty,
brudy,
a został czysty kruszec
Ducha,
z którego jasność
gwiazdy bucha,
który się wśród nas
ucieleśni
w anielskiej onej, słodkiej
pieśni,
co one słowa ku nam
słała:
— Na wysokości Bogu
Chwała,
na Ziemi ludzi dobrej woli
pokój i miłość zaś
zespoli...



Boticelli

Przeminął okres wieków
cały,
ludzie nie widzą Bożej
Chwały,
nie czują, że wciąż jasna,
żywa
fala pokoju ku nim
spływa,
jeno swej złości czują
kleszcze...
Czemu?
Bo pożar wciąż trwa
jeszcze
i Bożą Chwałę ciągle
krzepi,
i go nie widzą jeno ślepi,
jak spływa ku nim wielką
ciszą...
I jeno głusi już nie słyszą,
jak w Niepojętą Noc
Grudniową
gromem za słowem huczy
słowo
pieśni, co z Gwiazdą wraz
powstała:
— Na wysokości BOGU
Chwała,
na Ziemi ludzi dobrej woli,
pokój i miłość zaś zespoli.

T. MODRZEJEWSKI.

Wacław Sieroszewski

1000 kilometrów nad Ameryką

Wczesnym rankiem pięknego jesiennego dnia wyruszyliśmy z naszego poselstwa w Washingtonie dwoma samochodami na wojskowe lotnisko. Leży ona za miastem nad rzeką Potomak i droga doń prowadzi dość zawiła, tak że na dojeździe trochę się zbłądziliśmy: wjechaliśmy nie w ten koniec olbrzymiego pola, gdzie oczekiwali nas wielki wojenny, dwupłatowiec: „Sikorski, A. 8286”. Błąd naprawiliśmy łatwo i wkrótce przyłączyliśmy się do postu Stetsona i francuskiego morskiego attache, mr. Sable'a, już oczekujących nas przed olbrzymim samolotem, ledwie co wytoczonym z pobliskiego garażu. Piękny „ptak”, wsparty na ognie, dumnie wznosił ku niebu swe dwa potężne silniki podobne do dwóch wielkich mitraljez. Jego błyszczące „propelery” jeszcze spały spokojnie zawieszono w poprzek tarczy silnikowych, choć już przy maszynach uwijali się zaszyci w zatuszowane „overdressy” mechanicy.

Samolot był „amfibiją” — miał podwozia w kształcie łodzi na kółkach.

Wybrano ten rodzaj aparatu, choć był cięższy, dlatego, że mogła nam przytrafić się konieczność opuszczenia na wodę. Część drogi przebiegała nad oceanem Atlantyckim oraz, co gorzej okolice Savannah były jeszcze podobno zalane powodzią. Ta właśnie okoliczność zmusiła całe dyplomatyczne przedstawicielstwo, nie wyłączając ministra Stetsona, zastępcy prezydenta Hoovera, do udania się na uroczystości K. Pulaskiego drogą powietrzną.

Już parę dni przedtem doniesiono, że wylew zepsuł tory kolejowe, że uszkodził tu i wzdnie mosty. W oczekiwaniu ich naprawy opóźniono czas odjazdu; był 9 października, a uroczystości miały rozpocząć się 11-go; od Savannah oddziało nas 1000 kilometrów, trzeba się było spieszyć.

Zawarzały nareszcie śmigła. Samolot obstała gromada „spychaczy”, należało zebrać się z pozostającymi i wsiadać. Pierwszy wszedł na strome schodki żelazne nasz poseł Filipowicz, za nim monsieur Sa-

ble, potem mr. Stetson, sekretarz naszego poselstwa p. Podowski i ja. Pięć osób — było więc w kajucie dość luźno, gdyż miała miejsce sześć.

Zawarzały jeszcze mocniej niewidzialne już od szybkiego obrotu śmigła, z pod kół wyjęto drewniane podstawki, aparat potoczył się, po porośniętym trawą polu. Zataczamy ogromne koło. Aparat podskakuje coraz mocniej... Ee, doprawdy — to o wiele gładziej idzie na naszym Mokotowskim polu!... Jesteśmy już na peryferjach lotniska, mijamy jakieś, skromne, drewniane budowle, podobne do naszych garaży... Nawracamy przeciw wiatrowi. W tem: stop!... Aparat stanął, nawet ogon jego unosił się cokolwiek ku górze... Pilot, niespokojnie wygląda na je dną stronę, jego pomocnik na drugą... Silniki już nie ryczą ale wyją poprostu... Płatowiec drży jak w febrze ale stoi... Piloci jeszcze raz wyglądają... — Niema rady!... Trzeba wyłazić!...

Minister Stetson jest widocznie rozgniewany, wychodzi pierwszy, za nim mój gęsgo... „Spychacz” już biegną ku nam z oddala. Przednie koła „amfibiji” utknęły w jakiejś dziurze pełnej czarnego błota.

— Padają duże deszcze! — tłumaczy się pilot.

Odchodzimy na stronę, aby nie przeszkadzać manewrom samolotu.

Wkrótce wytożono go na równo

suche, miejsce, zwrócono przeciw wiatrowi. Śmigła puszczono w ruch, pilot zaprasza nas uprzejmie do zajęcia z powrotem miejsc. W tem dzieje się rzecz jaką obserwowałem tylko w pustyniach Środkowej Azji oraz w Ameryce. Mała, czarna chmurka przysiania słońce i lekki wiatr w mgnieniu oka zamienia się we wściekłą wichurę... Nagle jej uderzenie odrzuca nas w tył... Poły naszych palt, szaliki i kapelusze fruują... Z głębi pola lecą ku nam liście, piasek kamienie i samo pole dygocące we mgłę i kurzu, zda się gotowe za chwilę zerwać się i ulecieć w przestworze wraz z rozwichrzonymi w prazerażeniu drzewami, wraz z garażami, wraz z samolotem

i uczepionymi doń kurczowo ludźmi...

Ale wszystko to trwa mgnienie oka. Czarny obłoczek przepływa, słońce znów świeci jasno i wesoło, ziemia uspokaja się, orkan zamienia w wietrzyk...

Rozbawieni przygodą siadamy ze śmiechem do aeroplanu. Śmigła poruszają się coraz szybciej. Silniki zaczynają ryczeć jak para spuszczonej ze smyczy lwów... Płatowiec biegnie czas jakiś po polu, poczem lekko odrywa się od lotniska i płynie w powietrzu... Dziwne uczucie ogarnia człowieka, gdy poraz pierwszy porzuca ziemię, jest w nim trochę niepokoju, lecz o wiele więcej jakiejś beztrudnej, dumnej weso-

łości... Nie go nie wiąże, szybkuje wolny jak ptak w niedostępnych dlań dotychczas dziedzinach...

Okrzyknęliśmy miasto, przelecieliśmy nad szeroko rozlaną rzeką i zawróciliśmy wprost na południe, mając po lewej stronie słońce.

Lecimy niewysoko, najwyżej 300 — 400 metrów nad ziemią. Na zachodzie ogranicza horyzont łańcuch zamglonych wzgórz, ale na wschodzie i przed nami otwiera się olbrzymia jasno-brunatna płaszczyna, pocętkowana równomiernie ciemnymi plamami lasów i podlasków jak skóra pantery. Z pod przejrzystej, błękitnej toni pogodnego dnia, widać wszystko pod nami do najdrobniejszego szczegółu.

Oto, po wazutkich szynach pełznie maluchny pociąg, ciągnięty przez zabawną lokomotywę, wyrzucającą kłębuszki białego dymu i pary. Oto toczy się po nikłej tasielce drogi drobnuchny żuczek samochodu... Muchy parochodów uwijają się po srebrnych żyłach przecinających płaszczynę. Szare ku biki farm tkwią wśród ogrodów i pól, to jasno zielonych od runi wzeszłych już ozimin, to brunatnych i lśniących od świeżo oranych skib, to wreszcie żółtych od ściernisk... Po tych ostatnich rozpoznajemy bez trudu kępki schnącej jeszcze kukurydzy... Dostrzegamy nawet mrówcze postacie pracujących ludzi, stada bydła, gromady owiec po-

dobnych do drobnuchnych kłębuszków waty... Mijamy większe miasta fabryczne pokryte szarą chmurą własnych oddechów...

Tych miast początkowo jest dużo, ale w miarę posuwania się na południe liczba ich maleje, części lasów i uprawnych pól rozkładają się jeszcze bardziej miarowo...

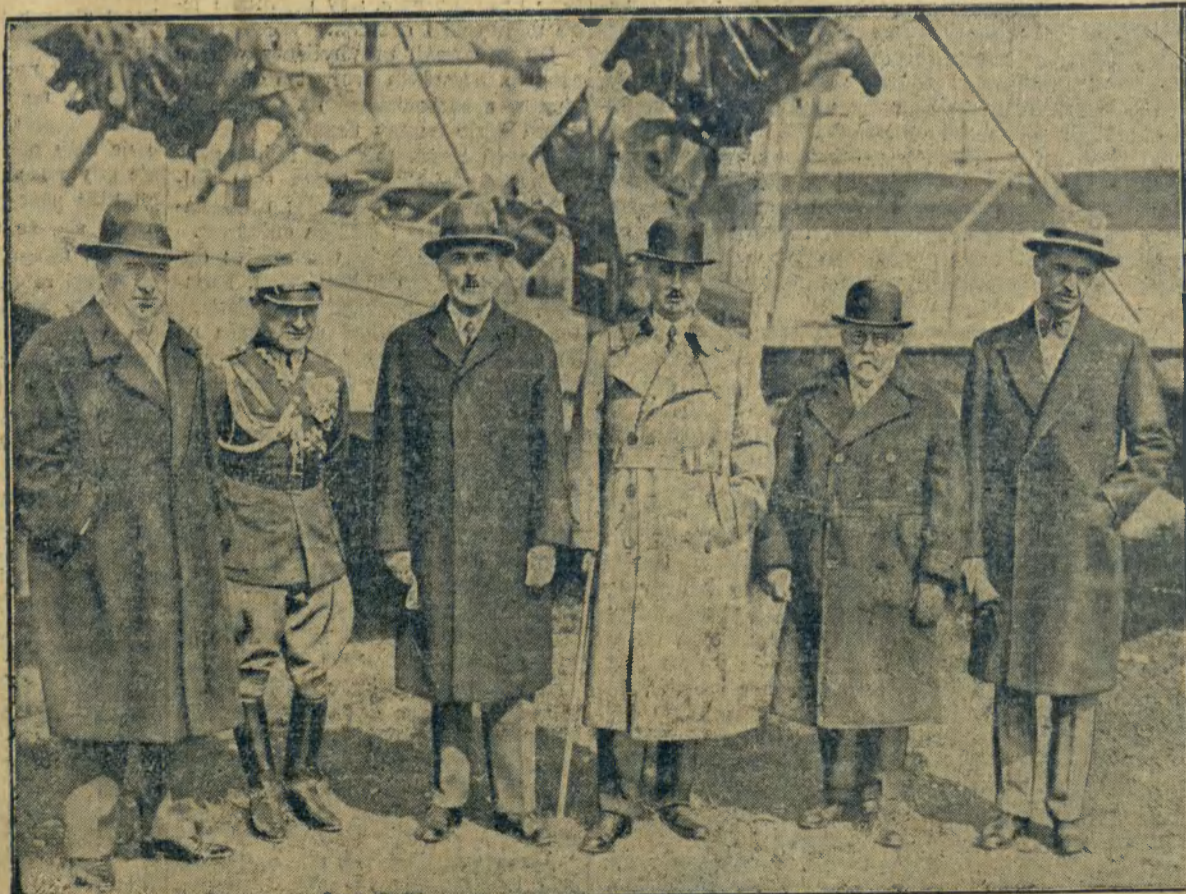
Nie wiem dla jakich powodów płatowiec nasz wzleciał wyżej na jakieś 1000 metrów i mknął równo i wspaniale wśród złotych promieni słońca... Między nami a ziemią przeplwają małe srebrzysto-szare obłoczki i ómia na chwilę drobny, czarny cień naszego statku, wlokący się za nami po mijanej płaszczynie...

Obserwując ten cień poznaję dopiero, że ta płaszczyna nie jest tak równa, jak się na pierwszy rzut oka wydaje, że jest sfalowana, pocięta jarami i wpadlinami.

Badamy uważnie mapę naszej drogi, dostarczoną nam uprzejmie przez pilotów — jedzie ich dwóch. Wziamian częstujemy ich przekąskami i owocami, zabranymi przewidywając na drogę przez naszego milego posła... Bardzo się przydały, gdyż na tych wyżynach, w powietrzu pozbawionem wszelkich mikrobow, wdali od jakichkolwiek jadłodajni, przekorny głód dokucza ze szczególną siłą... Właśnie zajadaliśmy z wielkim zapalem bulki z szynką, gdy para orłów zwabiona gdzieś zdala widokiem naszego aparatu okrążyła nas parokroć, dziwiąc się zapewne niezwykłemu pobratymcowi... Rychło jednak płatowiec zostawił ich w tyle. — Lecimy z szybkością 150 kilometrów na godzinę.

Nie zdążymy jednak przed nocą, dostać się do Savannah, tembardziej, że musimy po drodze brać benzynę. Niebardo nam się to podobało, ale wyjazd opóźniony czekaniem na jakieś papiery w Washingtonie a następnie przygodę podczas odlotu, wpłynął na termin odjazdu.

Zresztą pilot nie mówi stanowczo „nie”, wypowiada jeno wątpliwości, gdyż wiatr zmienił niepomysłnie kierunek. Benzynę mamy brać na lotnisku fortu Bragg, części poligonu stacjonowanej tam ciężkiej artylerji. Znaleźliśmy się tam o godzinie 4-jej po południu.



Stoją od lewej pp.: przedstawiciel Francji, p. Sable, plk. Zahorski, nasz ambasador w Waszyngtonie min. Filipowicz, min. Stetson, dotychczasowy poseł Stanów Zjednoczonych w Polsce, Wacław Sieroszewski oraz sekretarz polskiej ambasady w Ameryce p. Podowski.

Antoni Potocki

Kabaret wolnej dyskusji

Paryż, w grudniu 1929.

Nie można sobie wyobrazić Paryża przedwojennego bez tradycyjnego „persiflage”u kabaretów. Powstałe ongi jako progenitura słynnego Chat noir kabarety były mobilizacją na codzień francuskiej wrywy, niucjącej na wesoło wszystkie objawy życia. Nie było wtedy zagadnienia ani osoby któreby dostąpiły za szczytu uznania za paryskie ozy tych kabaretowych świateł. Sławnym managerem z Chat noir tak zwany „gentilhomme Salis” rozdał palmy paryżkości i kreował reputację, nieczym Izba, Akademia lub rue de la Paix. Dziś kabarety przysiadły, przerezedziły się szeregi weteranów-piosenkarzy i w salach Noctambulesach np. nie estrada jest najciekawszą, ale ściany kabaretu, skąd patrzą po żółtkie portrety Hyspa, Montoya, Marcel Segay, Bormand i tylu innych.

Paryż powojenny wytworzył jednak sobie nową zabawę we własnym stylu. Lat temu dwanaście nie jaki Leo Poldis, zwany portugalczyk, stworzył trybunę — czy raczej trybunał — wolnej dyskusji. Nazwał to Le Faubourg. Po paroletnich próbach Le Faubourg zyskał sobie obywatelstwo. Rzec polega na tem, że na każdym posiedzeniu improwizowanego trybunału jest „sędzona” jakaś książka, osoba czy sprawa zajmująca aktualnie opinie Paryża.

Występuje na estradzie autor „inkryminowanej” powieści, aktor, publicysta, deputowany przedstawiając swój punkt widzenia. Odpowiadają mu różni mówcy za i przeciw. Przez estradę Faubourga przeciągają już tysiące znakomitości paryskich i nawet europejskich. Nikt oczywiście nie pogardzi taką reklamą! Faubourg urządził obecnie trzy posiedzenia na tydzień, z tych jedno w olbrzymiej hali meetingów — w sali Wagram. Wszystkie zebrania są zawsze przepelnione. Pierwszeństwo mają oczywiście sprawy sensacyjne: sensacyjność gnieździ się zawsze w okolicach zagadnień plebicytów i kryminalnych, politycznych i policyjnych. Więc prostytutka, miłość lesbijska, macierzyństwo nieślubne, choroby zakaźne, ale także okultyzm, pacyfizm, kwestja żydowska, komunizm — wreszcie ostatnie nowości literatury: Pani de Noaille, chłopczyca, powieść Remarque’a. Przemawiają: słynny djalektyk książd Violetta, solidny pastor Monod, modernistyczny rabin Lery, komunista Pavijanin, antisowiecki Bessedowski, książę Galicyn, twórca międzynarodowego porozumienia partji zachowawczych, sławny Gastronom Montagné, księżna Bibesco, Paul Boncour, Herriot, diwa Mistinguette, Yvette Guilbert, Itamar Benari syn Ben Yehudi — przemawiają modystki z rue de la Paix, senatorowie, znakomici cudzoziemcy, komisarze policji, podróżnicy, słynni złodzieje, modni fryzjerzy...

Słowem — jak w życiu! Przedziwna, godną porównania z Gentilhomme Salis postacią, jest sam Leo Poldis. Coś między reżyserem...

managerem a arbitrem boksu. Przez cały czas zapelniania się sali jest przy drzwiach, witaając obojętnie setki znajomych, obrzucając przenikliwym spojrzeniem nowych przybyszów. Gdy sala pełna Leo Poldis zrywa się na estradzie skąd będzie przewodniczył zapasom oratorskim wieczoru, czyni to z uśmiechem i niby dobrodusznym, ale jest niesamowicie czuły na każdy moment grozący burdą i w jednej chwili umie opanować sytuację, dając moralny „knock-out” intruzowi!

Bo trzeba tu nazwać najważniejszego aktora tych zebrań: jest nim sama publiczność. Bywałem na zebraniach, gdzie do głosu zapisywało się 20 — 30 osób z sali (prócz mówców estradowych!). I Leo Poldis o nikim nie zapomni, każdemu da głos, czasami na powiedzenie jedzący dowcipu od którego huczy cała sala czasami na nudziarstwo, którego słuchają cierpliwie, autorytet i znakomitość. I to jest niesłychaną ponętą tych zebrań, bo jednak obok zawodowców wypowiada się tu kto chce i jak chce, byle nie burdą i o belgą. Co tydzień jakichś 5 — 6 tysięcy paryżan defiluje na zebraniach tego kabaretu wolnej myśli i dotąd prawie nigdy nie było dłuższej nad kilkanaście sekund wrzawy na sali!

Leo Poldis zgarnia tysiączne uściski dloni, mając prawdopodobnie dziś więcej stosunków niż ktokolwiek w Paryżu. Interes idzie a rejkąją interesu jest właśnie — wolność, zupełna, poręczona głosu! Co do tego — niema wątpliwości.

Na tych właśnie zebraniach toczy się ma niebawem dyskusja nad incydentem Paula Reynaud-Arnold Rechberg. Była już raz naznaczona ta „sprawa” na 19 października, ale spadła z wokandy z powodu nieobecności — Rechberga. Natomiast Rechberg nadesłał na ręce Leo Poldisa list z Berlina, gdzie precyzyjnie treść swego „porozumienia” z... marszałkiem Fochem w sprawie możliwego przymierza wojskowego między Francją a Niemcami. Takiej sensacji Faubourg ocenił, więc wyrzucił się nie chce i konwulsi na nowo posła Paul Reynaud i Arnolda Rechberga na dzień 9 stycznia 1930 roku na posiedzenie w Hotel des Societes Savantes...

A tymczasem toczą się przed tym jedynym trybunałem inne sensacje na sprawy: więc proces Almazoffa o zabójstwo Rigaudina, wyolbrzymiają się znowu w „Affaire” jak ongiś sprawa Dreyfusa — więc ewakuacja Nadrenji z generałem Mordecaim i Henry de Kevilis, sprawa Je zultów w społeczeństwie nowoczesnym, potem mistycyzm a sensualizm, potem sprawa cudownych uzdrowień słynnej Germaine de Rouen. — Będzie również przedmiot obrad kontrowersja o statut cu doziemców we Francji między deputowanym Mottu a twórcą prawa przyśpieszonej naturalizacji deputowanym Lambertem...

Dają umyślnie możliwe obfite zestawienie programu jej ruchliwości. Już Le Faubourg stoi na czele Federacji obejmującej dziesiątki ta-

kich wolnych trybun od Brukselli do Marsylii. Cały sęk w tem o ile są one „wolne” — wolne od wszelkiego, prócz wolności, zamiaru na przyszłość? Ale po nad podziw dla niesamowitej energii Leo Poldisa wybija się uznanie dla tej wietolyskiej publiczności, umiejącej zastosować się do akademickiego poziomu dyskusji! Prawda, że to jest jedyna ze znanych mi akademii, gdzie nikt się nie nudzi! Nawet panie „samotne” biedaczki! — które skarżą się na „brak stosunków”, znajdując na bankietach Le Faubourg troskliwą opiekę: „Przybawajcie wola do nich sekretariat Instytutu Le Faubourg będzie wam wietnym przyjacielem!” „Przedstawimy panu sympatycznym sąsiadom lub sąsiadkom!” — Reklama, swoboda i przyjaźń! Nawet Arnold Rechberg znajduje tu swoją sympatyczną sąsiadkę — i kabaret wolnej myśli szuka większego lokalu... w okolicach Comedie Française.

WIGILJA

Co-0c
Już na górę, za rzeką
To, co dawniej bywało...
Jak popatrzyć daleko
Mroźnie, srebrnie i białe.
Potrząsnięto stół sianem
W kątach zboża sноп płowy,
W bratnim gronie kochanem
Schodzi wieczór gwiazdkowy.
Gwarno dzieć gromadka
Odechnęło mroź z szyby,
W kuchni krząta się matka,
Pachną grzyby i ryby.
W tajemniczym salonie
Jakieś dziwne misterja,
Coś tam skrzy się i pionie,
Jak cud z bajki, jak feerja.
Patrzą dziurką od klucza
Dwóch chłopczyków, dziewczynka,
Brat siostrzyczkę poucza: ..
To napewno choinka!
Serca biją, jak dzwonem,
Pierś dziecięcia drży cała,
Już na niebie schmurzonym
Pierwszej gwiazdki blask pała.
Komuż obca jest, komu
Uroczysta ta chwila?
Rozpoczyna się w domu
Cudne święto: Wigilia!

Jan Romer
Gen. Dyw.

Wieczny pokój - był i jest utopią

Dawno już żadna książka takiej nie wywołała sensacji, jak Remarque'a „Na zachodzie bez zmian”.

Czem się to tłumaczy? Tłumaczy się: przedmiotem powieści; ujęciem przedmiotu, wnioskami.

Przedmiotem powieści — wrócić z wojny światowej. Wojna światowa, to bezsprzecznie najpotężniejszy dramat ludzkości, najstraszniejszy kataklizm, a może — i najwznioślejsza jej epopeja.

W każdym razie nie masz człowieka, któryby — jeśli już sam nie wziął bezpośredniego udziału w tym wielkim dramacie — nie był z nim losom swym, jestestwem uczuciem, a conajmniej myślami mniej lub więcej związany.

Przedmiot musiał zainteresować! A jak przedmiot został ujęty?

Autor daje nam w wstępie motto: „Ta książka nie ma być ani oskarżeniem, ani wyznaniem. Ona

może da nam obraz pokolenia, które wojna zrujnowała — o ile nawet granaty oszczędziły”.

To motto obiecuje nam zaiste do głębi wstrząsający dramat psychicznej tragedji. Załamania się jednego pokolenia na tle rzeczywistości wojny światowej.

Od autora mamy tedy prawo żądać przedewszystkiem prawdy o wojnie światowej, tę prawdę dał nam. Jeżeli opisuje nam okropności wojny, np. cierpienia zwierząt (rozd. IV); walka na cmentarzu (rozd. V); próby ratunku konającego przez 2 dni (rozd. VI); walki zbliżka (w rozdz. VI, a zwłaszcza w XI) i wiele, wiele innych — to wszystkie te obrazy są zupełnie prawdziwe! I ani okropności, ani straty nie są przesadzone.

Przeciwnie, obraz strat, jest za słaby.

W czerwcu 1918 r. dowodziłem na froncie austr. - italskim piechotą jednej z dywizji austriackiej. Na odcinku moim walczyło w ciągu 14 dni kolejno 9 pułków piechoty, każdy w sile prawie 2000 bagnętów; z bitwy żaden pułk nie wypowadził 200 ludzi; co prawda prócz nieprzyjaciela biła w nich grypa.

A więc obraz bitew, obraz ich okropności, jest nakreślone przez Remarque'a i prawdziwie i po mistrzowsku (przedewszystkiem rozdz. XI); — co znowu tłumaczy ogromne powodzenie książki.

Natomiast już w samem ujęciu przedmiotu: „Zdarzenia wojenne” — a ich refleks duchowy” mam wiele zastrzeżeń, Instykt samozachowawczy, psychoza strachu, okrucieństwo, pewna doza materializmu (żądza użycia „skazańców”) spadek kultury — mogły być trafnie ujęte, choć miejscami przejawiające.

Ale co w książce Remarque'a w ujęciu psychologicznym musi być zastrzeżone, to jego jednostronność — o ile chodzi o stronę sprawozdawczą; to skrajny pesymizm, moralny nihilizm w ujęciu psychologicznym — a jak zobaczymy — i we wnioskach.

Remarque po mistrzowsku przedstawił okropność wojny; ani bohater powieści, ani jego towarzysze, nie tchorzą do ostatniej chwili — ale ani jeden z nich nie zdradza tej tajemniczej sprężyny, która ten cud sprawia.

Karności mało jest poruszana dresura (dryl) ośmieszana, nie mniej negowanym jest patriotyzm; w obliczu rzeczywistości wojny: „Kantorek głosił nam służbę ojczyźnie jako rzecz najwyższą — myślimy poznali strach przed śmiercią — jako rzecz większą”. Tu autor bezsprzecznie jest jednostronny: nie widział, czy nie chciał widzieć tych, dla których nie jak dla faryzeusza Kantorka — w ustach ale w sercu „służba ojczyźnie była rzeczą najwyższą” — i dla niej ginęli.

Bohaterowie powieści mają różne przymioty ogólnie ludzkie: poczucie honoru, miłosierdzia, myśl rodzin-

ny, miłość wzajemną rodziców i dzieci, przymioty te dają autorowi tematy do przepięknych obrazów.

Alle onót wojskowych niechęć widzieć, nie widzi lub ledwo widzi. W Bertincku mamy ledwo naszkicowany typ odważnego dowódcy kompanji — z poczucia obowiązku.

Zresztą odwaga, entuzjazm poświęcenia, wielkość czynu bojowego, radość zwycięstwa — to są wszystkie uczucia nieznanne bohaterom autora, chociaż wtipnie nie można, że autor na wojnie objawy te obserwował.

Jedyna cnota wojskowa, którą autor idealizuje, to koleżeństwo: w rozdz. X potęga uczucia koleżeństwa idzie nawet przed „życiem, przed macierzyństwem, przed strachem”. Ostatnia myśl bohatera, to wspomnienie zabitego kolegi.

I jeżeli karty książki poświęcone idei koleżeństwa są rzeczywistości przecudne, to jednak i tu trudno nie zarzucić autorowi jednostkowości, bo większość uczestników wojny, nie negując idei koleżeństwa, przecież w krainie uczuć w innych dziedzinach doznaje najpotężniejszych wrzesań.

Powyżej przedstawiłem dlatego część opisowa książki Remarque'a zapewniła jej sensacyjne powodzenie i ile tam fałszu.

Dalej przedstawiłem o ile psychiczne ujęcie książki musiało wywołać sensację — a równocześnie, ile w tem fałszu.

Alle głównym kluczem powodzenia książki, a równocześnie głównym źródłem fałszu są wnioski!

Autor nigdzie wniosków wprost nie wysuwa; autor je niezwykle zręcznie ukrywa między linjami: tem właśnie zapewnia książkę największe powodzenie. Alle tu właśnie kryje się najwięcej fałszu, i najwięcej niebezpieczeństwa dla mniej krytycznego czytelnika.

Która matka nie czytała ze wzruszeniem rozdz. VII (urlop bohatera powieści)? Która kochająca żona nie była przejęta tragiczną śmiercią Duvala i wyrzutami sumienia bohatera powieści? (rozd. IX).

Dla kogo z przyjaćiół ludzkości nie brzmiały syrenim głosem rozrzucone po całej książce mirażowe wieczerne spokoju, braterstwa ludów?

Kto wreszcie nie litował się nad tem przez wojnę zniszczeniem, zbankrutowaniem pokoleniem?!

A jednak — sam autor (czy bohater powieści), z żadnego z tych wielkich problemów, nie robi aksjomatu! Sam się chwycie, sam nie wie, gdzie jest prawda; sam nie neguje możliwości, że „życie odzyska swe prawa nawet w stosunku do pokolenia, które wojna zabiła”.

Pomimo wszystkie tak wstrząsające, tak okropne nauki wojny światowej: wieczny pokój był, jest i to wszystkie czasy będzie utopią — o czem napewno pamiętać będą ziomkowie Remarque'a.

I my o tem nie zapominajmy.

NIECO FILOZOFJI

Aczkolwiek święta przeznaczone są na kolendziolki i obżarstwo, w przerażeniu jednak między temi tradycjami, a zwłaszcza po wilji możemy kilka chwil poświęcić filozofji, która ułatwia trawienie, jak twierdził już ktoś, kiedy, gdzieś i wzbogaca t. zw. umysł. Zastanówmy się np. angielskim sposobem myślenia nad kwestją: czy święta nam się udadzą, czy nie?

Jeżeli nie, to niema o czem myśleć, ale gdy się udadzą — to jak?

Albo wszystko tak pięknie się złoży, iż zapomniany dłużnik odda nam dług, szef przyzna gwiazdkę, sympatycznie bogaci znajomi zaproszą nas na oba dni do siebie, tam od miłych partnerów w bridge'u wygramy kilkadziesiąt złotych i jeden ze świeżo poznanych gentlemanów zaproponuje mieszkanie w nowej górze willi bez odpłatnego, np. za opiekę nad złożonymi tam zbiorami. Wszystko to możliwe, o ile cały powyższy program dopisze, ale gdy np. w trakcie przemijającej kolacji ktoś poruszy tematy polityczne i okaże się, że towarzystwo jest „mieszane”. Gospodarz endeck wyprosi cię za drzwi za deklarację sanacyjną, zaś niedoszły gospodarz w willi, cekawista, wymowi ci odrazu nieposiadane jeszcze mieszkanie.

Jeżeli więc cię wyrzucą, sprawa jest prosta i niema o czem mówić, ale jeżeli burzy nie będzie, to są dwie ewentualności: towarzystwo może być nudne jak zupa rybna nieosolona i wszystkie swe wysiłki w kierunku przełamania banału mogą cię przyprowadzić do ulanania się żółci, albo znowu będzie tak szczytowo zajmujące, że głodny a więc i wściekły wstaniesz od stołu, nie mogąc ani słowa wypuścić przez

zaciśnięte zęby. Jeżeli będzie nudne, to lepiej nie forsować rozmowy i zresztą niema o czem mówić, ale w zajmującym gronie wytwornych osób mogą zajść z tobą dwie okoliczności: albo okażesz się ich godny i wszystko pójdzie świetnie jak karpiowi w słodkim sosie, albo znowu gdy się okażesz nieodpasowany do tej society — to masz jeszcze dwie ewentualności:

Możesz zaraz po skomumowaniu w większej ilości deszer przypominieć sobie, że np. musisz być jeszcze u X-ów i wynieść się do domu, wówczas niepotrzebnie się fatygowałeś, a było zostawisz, starać się dołożyć uwagę całego towarzystwa na twą osobę, opo władaniem niestworzonych rzeczy, np. z dzisiejszej Rosji. Możesz napomknąć, że gulasz z noworodków jest zupełnie znośny, byle dodać do niego trochę cytryny, albo coś w tym rodzaju.

Powiedz, że jesteś „oryginal” albo „mily” albo będą ci troskliwie odradzali picie wina, gdyż po przeżyciach w bolszewicki oślabia ci widocznie głowa.

Zachodzą więc znowu dwie ewentualności: czy iść lub jechać gdziekolwiek narażając się na wymienione tu różne ewentualności, czy też najlepiej wywieść na drzewach nad wziętywką kartkę z napisem: „wyjechał na polowanie” — i spuścić stary zostać w domu.

W drugiej bowiem sytuacji nie ma wogóle potrzeby, o kim, o czem i wszelkiemu powodu i ryzyka mówić — odpoczniesz sobie dokładnie a przeczytana czy przeczytane książki będą najpewniejszą korzyścią udanych zwrot. Wybierajmy!

1000 kilometrów nad Ameryką

(Dokończenie ze str. I).

Zołtniska obszarne, płaskowate, ale garaży wcale nie było; a budynki stacyjne tak małe i skromne, że o pryncelowaniu w nich mowy być nie mogło. Zresztą natychmiast prawie piaszem wyładowaniu, przyjechał autem major z drugim oficerem i zaprosił nas w imieniu generała do kasyna na kolację i nocleg, pilot bowiem otrzymał wskazówki ze stacji meteorologicznej, aby dalej nie leciał, gdy w nocy spodziewają się nad Oceanem mgły.

Ponieważ był jeszcze dzień i do kolacji zostało parę godzin, postanowiliśmy zwiedzić pobliskie miasteczko o dziwnej nazwie „Fayetteville”.

— Pewnie było dawniej „Lafayette”, lecz że to czysto murzyńskie miasteczko, więc straciło „la” — objaśnił nam major. — Oni przypuszczali, że to jest „article”.

Byliśmy bardzo ciekawi tego egzotycznego miasta i zostaliśmy za wiedzeni. Miasto, jak miasto, niczem nie różniło się od tysiąca prowincjonalnych amerykańskich miasteczek. Ulice szerokie, czyste, dobrze wybrukowane, domu porządne w tym samym niezgrabno - nudnym amerykańskim stylu. Wszędzie wodociąg, elektryczność, samochody...

„Drapacze nieba” tu jeszcze nie dotarły, za to pokazywano nam z dumą jakiś nieduży budynek z czerwonej cegły jako zabytek „odległej starożytności”, — hale targowe z XVIII wieku.

Na ulicach istotnie sami murzyni — czarni lub czarniawi metysi; ale ubrani często bardzo elegancko i zachowujący się z wytworną grzecznością. Podział na klasy ten sam co wśród białych: w tłumie przechodniów obok prawdziwych „ladies” i „gentlemenów” zwykli robotnicy i pracownicy w zwykłych, taniach barzdziej polubliwych... nłach

Golych nie widziałem nawet wśród dzieci.

Zwrócono na nas natychmiast uwagę i gromadki gapiów w przyzwolitej odległości śledziły za nami. Kiedy wszedłem do sklepu kupiłem pocztówkę i napisać list, gromadka dzieci wypełniła drzwi.

— Z jakiego kraju będziecie? — spytał mnie czarny sprzedawca...

— Z Polski...

— Poland... Poland... Gdzie to jest?... — mruczał zakłopotany.

Użyłem wyjaśnienia, które już wypróbowałem kilkakrotnie w innych miejscach Ameryki; a nawet Francji i Anglii.

— Jestem z kraju, gdzie Pilsudski...

— Okay!... Pilsudski... Warsaw!... Bardzo zimno... Wiele lodu... Biała niedźwiedź!... — ucieszył się, zwracając się do słuchaczy...

— Wiele lodu... Biała niedźwiedź! — powtórzył chórem.

— Biała niedźwiedź!... niezupełnie!... Trochę dalej — odpowiedziałem.

Wywołało to ogólną radość.

— Biała niedźwiedź niezupełnie!... Trochę dalej — powtarzano ze śmiechem i bardzo przyjaźnie, nawet przyjacielsko odprowadzono „bialego niedźwiedzia” aż na ulicę, gdzie już czekali na mnie towarzysze podróżni...

Zjedliśmy kojącą i spędzili wieczór bardzo mile w kasynie w gronie oficerów amerykańskich. — General opowiadał ciekawe rzeczy z wojny i życia wojskowego, zatrądziliśmy nawet zleka o politykę, lecz musieliśmy śpieszyć się do wypoczynku, gdyż aby trafić na południowe uroczystości w Savannah, powinniśmy byli wyruszyć o świcie. Ledwie rozedniało, już byliśmy na nogach; wypiliśmy pośpiesznie gorącą kawę, pożegnaliśmy się z u-

przejmymi gospodarzami i w dwóch autach pomknęliśmy na lotnisko.

Aparat już był gotów, już warczał. Niedaleko stał mały samolot prywatny, którym w nocy przyleciał jakiś amator z żoną... Oglądaliśmy się wzajem z wielką ciekawością.

Za chwilę już bujaliśmy ponad poranemmi mgłami lotniska, różowemi od zorzy...

Ta sama płaszczyzna pocętkowana palami pół, iąg i lasów, przecięta srebrnymi żyłami rzek, ten sam daleki zamglony widnokrąg, gdzie chmury męszwały się z wypukłościami ziemi...

Z mijanych miast zwróciliśmy uwagę wczoraj na Richmond, gdzie jak to powiedział nam minister Stetson, miały być najwcześniejsze kolonie polskie, bo już w XVII wieku. Drugim miastem był mijany dzisiaj Charleston, duże miasto na czarnym cyplu ziemi, otoczonym dookoła szafirowymi falami Atlantyku. Tu skończył się gangreny i upływu krwi Kazimierz Pułaski.

Blyszczący ośniewającym blaskiem Atlantyku wyrzucił się prawie nagle z boku i już nie opuszczaliśmy jego brzegu, a nawet miejscami przelatywaliśmy nad jego wzburzonemi zatokami... Zresztą trudno tu było rozróżnić, gdzie kończy się ziemia, gdzie zaczyna woda... Blyszcząca ona w obie strony, aż po kres horyzontu. Zalane były nietylko pola, łąki, lasy, ale i drogi, domy, miasta... Przelatywaliśmy nad zburzonymi mostami i nad małemi wyspami suszy, gdzie pod grębniebem obozowali skupieni mieszkańcy wraz ze swemi stadami i dobytkiem, jak w czasach potopu...

Olbrzymia powódź zdawało się że połączyla wszystkie rzeki Północnej i Południowej Karoliny, że sięga do matki rzek, wspaniałej Missisipi... Przy przelotach nad Oceanem zro-

zumiałem, jak bajecznego pomocnika w samolotach zyskał marynarz, geograf i wywiadowca... Przecież z płatowca widać doskonale najmniejszą mieliznę, kamień, rafę głęboko pod wodą, przecież przed aparatem fotograficznym lotnika nie ukryje się nic na ziemi... Widok ziemi i morza z samolotu jest tak inny, tak nie samowity, że trzeba się do niego dobrać przyzwyczajając, aby piękności jego uchwycić i ocenić...

Do Savannah przybyliśmy w sam czas: z samolotu wprost do samochodu, z samochodu na mównicę przed biało-czarny tłum...

Miasto Savannah jest już miastem południowym, rosną tam palmy i oleandry w gruncie; uprawiana jest bawelna i trzcina cukrowa. Uroczystości były wspaniałe: dużo muzyki, dużo przemówień, kwiatów, wieńców, pochodów, defilad...

Delegacja polska wyjechała na kanonierce „Pułaski” na pełne morze, aby rzucić czerwono-białe wieńce w te fale, na których przed 150 laty, ociekając krwią umierał na francuskim wojennym okręcie nasz bohaterki ziomek. Trzy krążowniki amerykańskie towarzyszyły nam, wioząc dostojników francuskich i amerykańskich.

Wieczorem miasto iluminowane; przy dźwiękach wojskowej muzyki obywatela tańczyli na ulicach do późnej nocy południowym obyczajem.

Nazajutrz wróciliśmy do Washington w jednym dniu. Z początku wiatr z Atlantyku rzucał naszym aparatem, jak burza małą żaglowką, ale z połowy drogi wiatr ucheł i zdążyliśmy dolecieć do kresu przed nocą.

Jeszcze dzień był w górze, jeszcze nasz aparat niósł na sobie purpurowy blask zachodu, ale miasto w dole już płonęło tysiącami ogni i to było śliczne...

KALENDARZ ROCZNIK
„KURJERA PORANNEGO”
na rok 1930
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

M. J. Wielopolska

Kłótnie o hymny

Dookoła każdego prawie hymnu narodowego toczą się spory, początek jego ginie w mroczach nieświadomości czy podświadomości, legenda spiera się o swoje przywileje. Związane z nim jakieś powstanie w chwili historycznie odwróconej, w chwili szczególnego napięcia zdarzeń — dodatku na odcinku takiej lub owakiej partii bojowej, zostaje on już oświetlony wielobocznie i nikt nigdy nie utrwali, mimo wysiłków asperaczy, kto jest autorem jego słów i jego muzyki. Weźmy przykład na Marsyljance. Większość jest mniemania, że bezspornym autorem jej słów i jej muzyki, jest oficer francuski Rouget de Lisle, który był stacjonowany w Strasburgu. Pierwotnie nazywała się ona: „Hymnem wojennym armii reńskiej”, ale ponieważ pierwszy przyniósł ten hymn do Paryża sferdowani marsyljczy, został ten hymn nazwany „Marsyljanką”, choć właściwie nie wspólnie z tem portowem miastem nie miał.

Kończąc zwrotkę: „Nous entrerons dans la carrière, quand nous aines n'y serons plus...” przypisywano zgilotynowanemu pocięciu Chenierowi. Prawa do niej zaprzeczali mu i dowodili swego autorstwa dziennikarz Ludwik Dubois i ksiądz Antoni Pessoneaux. Co do muzyki zaś, starano się udowodnić ostatnio Rouget de Lisle, żeżytkował starą, niemiecką melodię.

Katolickie pismo „La Croix”, zajmujące jak wiadomo, zawsze nieprzychylnie stanowisko w stosunku do „Republiki” i wszystkiego co jej dotyczy, wygrażało ostatnio, iż melodię Marsyljanki znaleźć można w zbiorniku pieśni studenckich niemieckich, wydanych i śpiewanych znacznie wcześniej niż Marsyljanka. Ze zatem Marsyljanka, to śpiewka burszowska niemiecka, a zupełnie nie francuska. Inni muzycy odnaleźli jej pierwowzory w „Pieśni Estery” z XVIII stulecia a Artur Loth dowodzi, że pierwsze strofki Marsyljanki, są wiernym powtórzeniem znanej w XVII wieku pieśni: „O królowi! wyżeńcie oszczerstwo”. Tak samo się dzieje z naszą kochaną „I-ą Brygadą”. Ci panowie,

którzy pokornie służyli w armjach obcych, biernie czekając, aż im Ojczyzna spadnie z nieba, nie mogą znieść melodii hymnu, przy której dźwiękach walczyli i umierali młodzi bohaterowie Legionów Pilsudskiego. Więc atakują bez przezwyciężenia słowa i nutę tej uświęconej krwią bohaterów pieśni, dowodząc, tak jak dowodzą monarchiści francuscy o Marsyljance, że jest brogą wrota niemieckiej. Ma „I Brygada” być powtórką jakichś Blauwe Huzarów, czy innej operetki niemieckiej czy francuskiej. Drużdy chcą dopatrzyć się jej źródeł w kupiełkach rosyjskim. Nikt jednak nie może im udowodnić. Zapewne, że Legioniści, w kontakcie z szaniami nieprzyjacielskimi, mogli zaczerpnąć i niemieckiej i rosyjskich motywów i zmieszawszy je z melodiami własnej inwencji, podłożył pod słowa polskie, okolicznościowe, aktualne — ale wrogowie Legionów, defetyści i rozmaici hurrapatrjoci, stojący dawno poza nawiasem spraw polskich, widzą w „I Brygadzie” tylko pruski motyw. O słowa tej pieśni były też rozgłoszone w swym czasie swary. O czem zaś świadczy ta walka dookoła hymnu, który jednak zaczyna opanowywać cały kraj, wsłuchając w społeczeństwo, przemieniając się w melodię najbardziej popularną i znaną narodowi z przepysznym Mazurkiem Dąbrowskiego.

To świadczy o żywotności owej cudnej, dumnej, chmurnej i triumfalnej pieśni żołnierskiej, która nie leży na marginesie współczesności, zasuszonej w szacowanej skądinąd tradycji! Zostanie ona zwierciadłem dziejów ostatnich, przeżytych przez pokolenie, które jest, które pamięta, które wie.

„I-sza Brygada” jest dokumentem chwili dziejowej, przelomowej, odrodzeniowej i zawsze czarować będzie serca szczerze polskie.

„My pierwsza brygada,
Strzelecka gromada,
Na stos
Rzućmy swój życia los,
Na stos, na stos!!!”
„Ni chcemy my od was uznania,
Ni waszych serc, ni waszych łez.
Skończyły się dni kolatania
Do waszych serc, do waszych kiesi!!!”

Pieśń powstania listopadowego

Dnia 29 listopada r. b. skończyło się dziesięćdziesiąt lat od słynnej „Nocy listopadowej”, (jak nazywano wybuch rewolucji w Warszawie w r. 1830). Wkróczyliśmy zatem w rok setny; zanim więc od chwili tego ważnego zdarzenia dziejowego upłynęło całe stulecie, warto przypomnieć sobie różne charakterystyczne strony życia ówczesnego. Nie najmniej charakterystyczną i ciekawą, a przedewszystkiem nie najmniej ważną stroną życia polskiego podczas tej wojny narodowej była pieśń, opiewająca do dzisiaj i tworzenie pieśni rozpoczęło się jednocześnie z wybuchem. Szczegółem dla rewolucji było, że w Warszawie znajdowało się wówczas kilku młodych, wybitnych poetów, z Juliuszem Słowackim na czele. Prócz tego najwybitniejsi, tworzyli pieśni i młodszy i nieznany, jak np. Seweryn Goszczyński lub Rajnold Suchodolski (który poległ w obronie wałów praskich w lutym 1831) i wielu jeszcze innych znanych i nieznanych z nazwiska.

Wiwat Podchorążych szkół,
Grono wronych Polski synów!
Któż osławił was wydoła?
Któż opłonie wielkość czynów?

Wiwat ci wojskowa młodzień,
Droga wolności odzyskana!
Polski orzeł nam przewodni,
Dziśka przemoc już zdeptana.

Wiwat gwardia narodowa!
Wiwat Chłopieli kochani!
Was tyszęcy wtek przeczowa,
Zesćie zrzućli kładni.

Niech każdy pod jego znakiem
Z najwyższą radością wyzna:

„I-sza Brygada” jest dokumentem chwili dziejowej, przelomowej, odrodzeniowej i zawsze czarować będzie serca szczerze polskie.

„I-sza Brygada” jest dokumentem chwili dziejowej, przelomowej, odrodzeniowej i zawsze czarować będzie serca szczerze polskie.

„I-sza Brygada” jest dokumentem chwili dziejowej, przelomowej, odrodzeniowej i zawsze czarować będzie serca szczerze polskie.

„I-sza Brygada” jest dokumentem chwili dziejowej, przelomowej, odrodzeniowej i zawsze czarować będzie serca szczerze polskie.

rewolucyjnych. W grudniu 1830 r. a więc bezpośrednio po wybuchu rewolucji, powstało osobne wydawnictwo poświęcone pod tytułem „Bard oswojonej Polski” Wydawcą w przedmowie tak uzasadniał jego potrzebę: „Pod tym napisem wychodzić będzie zbiór samych tylko wierszy patriotycznych, tak świeżo wydanych, jako dawnych. Nie nowość bowiem jest i naszym zamierem, ale ustalenie i ugruntowanie tego, co przy odradzającej się Ojczyźnie każdy Polak czuje i czuć powinien. Niejedną znajduje się piękność w poetach dawniejszych, niejedno uczucie Polaka. Dziś jest to wszystko, co tylko czystym technicznie patriotyzmem, wszyscy niechaj czytają”. W cennym tym wydawnictwie znajdują się poezje dawniejsze Karpińskiego, Kłaczki, Woronicy, a z nowszych Słowackiego, Suchodolskiego, auwiersze nieznanych, bezimiennych, artystycznych, ale za to także charakterystyczne, jak ciekawie malujące podniosły i radosny nastrój, panujący wówczas w Polsce. Pieśni te pisane były przeważnie na znane i popularne melodie, jak np. Jeszcze Polska nie zginęła. Poznajmy niektóre z tych prostych, bezpretensjonalnych dzieł zapamiętanych, ale w swoim czasie niewątpliwie bardzo popularnych piosenek:

Wiwat Szkoła Podchorążych

Wiwat Podchorążych szkół,
Grono wronych Polski synów!
Któż osławił was wydoła?
Któż opłonie wielkość czynów?

Wiwat ci wojskowa młodzień,
Droga wolności odzyskana!
Polski orzeł nam przewodni,
Dziśka przemoc już zdeptana.

Wiwat gwardia narodowa!
Wiwat Chłopieli kochani!
Was tyszęcy wtek przeczowa,
Zesćie zrzućli kładni.

Niech każdy pod jego znakiem
Z najwyższą radością wyzna:

„I-sza Brygada” jest dokumentem chwili dziejowej, przelomowej, odrodzeniowej i zawsze czarować będzie serca szczerze polskie.

„I-sza Brygada” jest dokumentem chwili dziejowej, przelomowej, odrodzeniowej i zawsze czarować będzie serca szczerze polskie.

„I-sza Brygada” jest dokumentem chwili dziejowej, przelomowej, odrodzeniowej i zawsze czarować będzie serca szczerze polskie.

„I-sza Brygada” jest dokumentem chwili dziejowej, przelomowej, odrodzeniowej i zawsze czarować będzie serca szczerze polskie.

„I-sza Brygada” jest dokumentem chwili dziejowej, przelomowej, odrodzeniowej i zawsze czarować będzie serca szczerze polskie.

Gwiazdy a ludzie

Gwiazda z Betleemu świeciła nad kolebką tego, którego przeznaczeniem było wskazać nowe drogi zkołatanej ludzkości i oznaczać narodziny chrześcijaństwa. Znaki na niebie, ogniste komety, lub nowe, nagłe rozpalające się gwiazdy okrywały według zdania starożytnych oraz medyków średniowiecza przyszłe losy ludzkości, a jeszcze wielki Napoleon widział w komecie z roku 1811 swoją gwiazdę wróżącą mu zwycięstwo nad rosyjskim kołosem.

Wiek XIX rozwił ostatecznie naukową wiarę w dogmaty astrologii, wykazał, że w przestrzeni wszechświata planeta nasza jest tylko „małym piłkiem, my zaś ultramikroskopijni żytkami, mikrobrami, wyprawiającymi swe śmieśne harce na dnie powiatnego oceanu. Wielu ludzi opowiada i dziś jeszcze udaje się po poradę do „słynnych” astrologów z nabożeństwem i skupieniem słucha beznamiętnych bredni o swych losach. Cóż robić — ludzie nie wiedzą, lub wiedzied nie chcą, że tajemnicze przyzwości zamknięte są w naszej własnej pierś, że losy nasze w 95% od naszej woli i chęci zależą.

Mimo, że zdarza się, choć nader sporadycznie, że wśród zwolenników astrologii spotyka się ludzi wybitniejszych nauka odrzuca tę pseudonaukę, a przedewszystkiem nie uznaje metod apostołów gwiazdowego wróżbiarstwa.

Przyrodnik z natury rzeczy stara się odkryć utajone związki pomiędzy zdarzeniami w przyrodzie, pragnie wyznaczyć wzajemny wpływ zjawisk we wszystkich dziedzinach stawania się i z tego to powodu zasadniczo nie zaprzeczyby nawet możliwości bezpośrodkowego oddziaływania na nas gwiazd. Ale oddziaływanie to nie daje się wyznaczyć zapomocą nieskomplikowanych formuł i schematów horoskopowych. Jeśli zaś chodzi o oddziaływanie na jednostkę, to wpływy zostają niemal całkowicie zniwelowane wpływami ziemskimi. Natomiast w samym biologicznym przebiegu naszego życia w historii całej ludzkości i w historii nam będzie spostrzec oddziaływanie gwiazd a odbicie zdarzeń kosmicznych na małych ekranie ziemskiego bytu. Wszczęświat, słońce, gwiazdy, planety, zwierzęta, flora i my, dumni panowie Ziemi wszyscy podlegamy jednemu wspólnemu prawu, którego istota bliżej nam nie jest znana, a które jednak wyłącza się płętno na wszystkich objawach życia zarówno kosmicznego jak i ziemskiego.

Odbiciem życia gwiazd jest życie istot organicznych. Gwiazdy bowiem również przechodzą swój wiek młodzieńczy, „dorastają”, znajdują się w epoce pełni sił, a następnie zanurają się nocą, przerażony potworną paszczą węża, z której wysuwał się ku niemu ognisty język płaza, podwójny, podsuwając mu jabłko. Kiedy indziej — towarzyszył w drodze przez pustynię ku rozległym równinom Egiptu poczciwemu starcowi, wiodącemu osiołka z drogowcem ciężarem. Na osiołku tym Boża Matka z Dzieciątkiem w ucieczce szukała ratunku przed dziką srogością króla. Jeszcze kiedyś słyisał to gedzenie osiołków i krówek, wołów i koni, w ubogiej stajence, gdzie na sianie uśmiechało się do niego rozkosznie Boże Dzieciątko.

Tak. O tem słyisał nieraz. Od tej pory w noc Bożego Narodzenia w chwili uderzenia godziny dwunastej zwierzęta używają wspaniałej mowy, którą podziwiała ogół rodzającego się Galilejczyka. Konie w stajni, krowy w oborze ludzkim mówią głosem i każdy je rozumie. Dziś więc Jaś musi je usłyszeć! Dziś stóp, zawieszoną dotychczas w przestrzeni — stanę na ziemi; dziś z baśni wstąpi w świat rzeczywisty; wyobraźnia i niejasne miraż tego, co gdzieś, kiedyś było,

zają się w ciemnościach starości. W okresie „niemowlęcym” gwiazdy są potwornie wielkimi zbiorowiskami chaotycznych gazów, nader rozrzedzonych o masach kilkadziesiąt razy przewyższających masę Słońca — W ciągu biljonów lat gwiazda się kurczy, a równocześnie traci masę przez promieniowanie. Jako gwiazda-karzeł, składająca się z materji tak gęstej, jakiej na Ziemi wogóle niema gwiazda kończy swój świetny żywot. Ludzkość oraz cały świat organiczny Ziemi zaleyły oczywiście bezpośrednio od promieniowania najbliższej gwiazdy stałej, Słońca.

Niedawno temu dowiedział się świat o pracach i badaniach rosyjskiego psychofizyka profesora Czyżewskiego. Profesor Czyżewski starał się na podstawie bardzo bogatego materiału statystycznego, obejmującego wszystkie narody oraz kilkaset lat historii wykazać zależność historycznych zdarzeń od wpływów zmiennego promieniowania Słońca. W jednym z ostatnich motob artykułów wspominałem o znaczeniu plam słonecznych dla rozmaitych perturbacji atmosferycznych na Ziemi. Profesor Czyżewski wykazuje, że rozmaite natężenie promieniowania Słońca od którego to zaleyły, zmienna ilość plam słonecznych się na lśniącej tarczy naszej gwiazdy dziennie, wywiera również wpływ na rozwój wypadków historycznych. W latach natężonej działalności promieniowej Słońca wzrasta również promieniowanie elektronów w przestrzeni fal elektromagnetycznych oraz ultrafioletowego światła. Na Ziemi w następstwie tego występują liczne światła polarne, wichury magnetyczne oraz tropikalne cyklony. Nawet i świat organiczny podlega tym wpływom. W okresach maksymalnej działalności Słońca flora bujnie się rozrasta, a lata maksymum plam słonecznych określają również lata wielkich zdarzeń historycznych.

Profesor Czyżewski dostarcza na poparcie swych twierdzeń tysiące przykładów. Z ostatnich dziesięcioleci wspominał tylko, że wybuch rewolucji francuskiej, lata rewolucyjne 1830, 1848, 1905, 1917—18 zlewają się z latami wzmoczonej działalności Słońca, również przewrót majowy u nas przypadła na porzątek takiego okresu. Dyskusja nad pracami Czyżewskiego dopiero rozpoczęta, w każdym bądź razie badania jego pobudziły szereg innych uczonych do podjęcia podobnych badań. Liczni astronomowie, meteorolodzy, biolodzy i socjolodzy zwracają dziś bardziej niż dawniej uwagę na zagadnienie wpływów kosmicznych na przebieg zdarzeń historycznych.

Dr. J. Burdecki.

Franciszek Galiński

Zmierzch legendy

W noc wigilijną

Rozegwały się dzwony wioskowe. Zrazu szły po wsi dźwięki dziwne i tajemnicze, pełne i gluhe. Jakby wielkie anioły, malowane na sklepieniu kościoła, u kopuły niebieskiej rozbujały, dotykały jej kryształu srebrnymi skrzydłami, i stałszy to tony coraz bardziej metaliczne i coraz bardziej uroczyste.

Fale srebrnych dźwięków zataczały koła coraz większe. Wpadały do zagród, szły opłotkami po za wsią, odbijały się o nieruchomy kołos wiatraka i wpały do dworu.

Tu dźwięczały o szyby okien, mieszały się z wiatrem, tłukącym niezalozonemi okiennicami.

Mróz trzeszczał u drzwi, jakby natrętnie dopraszając się o gościenie.

Wiatr północny wył, wstrząsając gankiem i płącąc w uroczyste akordy dzwonów minorowe melodie swej tęsknoty.

Zimno musiało być na dworze.

Jaś się wstrząsnął. Brr! Jak zimno!

A jednak przekonać się musi.

Wtulił teraz głowę w poduszkę i leży na swem łóżeczku cicho i spokojnie, żeby go nie usłyszała gwernantka.

Udał, że postusznie pójdzie spać. Panna Teodora nie podejrzewa, usypiając w sąsiednim pokoju jego młodszą siostrzyczkę, że on jeszcze nie śpi, że czuwa. Gdy na zegarze w stolowym pokoju wybije trzy kwadranse na dwunastą, Jaś wstanie. Ani chwili nie straci, ani sekundy. Dawno o tem myślał i dziś to silnie postanowił, gdy znów przy kolacji wigilijnej była mowa o pastercie.

Mama, uśmiechając się mile, powiedziała do panny Teodory: — Jeśli pani chce, to niania z dziećmi zostanie, a pani z nami pojedzie do kościoła.

— Dziękuję pani, odrzekła nauczycielka, zostanę z dziećmi.

Usta jej zadrgały przytem ledwo dostrzeżalnym uśmiechem. Nikt go też nie zauważył, ale dzieci są spostrzegawcze. A może panna Teodora sądzić, że on zasnął, usypia Helenkę też w tym samym zamierze. Może się też wykradnie za chwilę z domu na folwark, ku oborom...

Dzwony grały i wicher grał dzwonek na dworze kolendy, w głowie mu huczało i w pierśi czuł jakąś wielkość, jakiś ogrom dziwnego, niewytłumaczonego uczucia. Rozpierało mu ono płuca, zebra, — jakby pragnąc siłą wydobyć się na zewnątrz.

Rzucił w tej chwili się w kościół, siedząc w stallach, przy wielkim

oitarzu, a nad nimi portrety dziażdów — kollatorów... i anioły, wielkie anioły ze skrzydłami.

Dołem wieniec cherubinów, pyzających różowych aniołków z różami w drobnych rączkach. Te cienkie tryle, których chór dzwoneczkowy dobiega teraz uszu Jasia — to ich dzwonięcia, to lekkie dźwięki kwiatów, z którymi bująją pod sklepieniem w powietrzu, gdy ksiądz przed ołtarzem uroczysto śpiewa.

Zbliża się chwila Jasia.

Czekaj jej długo. Najpierw — miesiące, od tej pamiętnej rozmowy. Potem — tygodnie, całe dni, a potem godziny. Teraz godziny minęły ostatnie. Liczy minuty do uderzenia zegara.

— Jeden, dwa, trzy... pięć... dwanaście...

I doczekać się nie może.

„Wtem głuchy dźwięk regulatora wyrachował zwolna jedenaście, potem trzy drobne urywane uderzenia... i zafalowało w powietrzu drżącemi kółkami echo ostatniego uderzenia.

Jaś się zerwał i przetrzął oczy z ciemności. Nagle jakby mu jasny potok światła zalał duszę. Bóg łaskaw na dzieć.

— Jeśli to wie każdy z wiernych, i mama i tatuś i panna Teodora... to.

Tu zamysłili się Jaś głębiej... — Panna Teodora?... — Kiedy wszyscy słyżali, to czemużby on nie miał tego słyżeć, on dziesięćlatni chłopczyk. Bóg łaskaw na takich chłopczyków.

Zresztą, nie może być inaczej, bo to przecież nie będzie wyłącznie dla niego, to jest zawsze i wszędzie.

Szybko naciągnął serdeczek, obul przygotowane zawczasu sukienne zimowe kalosze i uchyliwszy drzwi do kurytarzka, chyłkiem wysunął się z pokoju.

U panny Teodory słychać było wciąż głośnie czytanie, którem usypiała zmysły małej Helenki, budziła w drzemającej duszy sny fantastyczne.

Moty Jaś wykradł się na ganek. Dołem huczały wichry. Górą pod szynym stropem niebios pędziły chmury skłębione, rozpościerające szeroko za sobą siwe grzywy. Gdzieś niedzko z poza tumanu wycierała prawie czarna ultramaryna nieskończonej przepaści przestrzeni, a w niej rżętało parę gwiazd dalekich.

— Gwiazdka!
Może ta jedna, ta najświatlejsza, jest gwiazdką dzisiejszą, która ongi wprowadziła ku boskiej kołysce pasterkę i króle!
Dziś... dziś to się dzieje owa ta-

jemnica, staje się owa chwila mistyczna, w której przyszło dziecięciu ukochnane, aby zbawić potem świat!

Niewiele wiedział o tem mały Jaś. Niewiele i bardzo dużo!

Nie znał żadnych zwątpień, żadnych zaprzeczeń. Wiedział tylko suche dane, jakich go uczyła po przednia nauczycielka z katechizmu i historii świętej, i na tej kanwie osnuł całą poezję swej dziecięcej wyobraźni, zbudował całe światy bajecznych zbudowań.

Szede ślepo myślał za słupami tych drogowoskazów, uzupełniając katechizmowe braki stokroć bujniejszą wyobraźnią.

W wieczory, szczególnie, ciemne, zimowe, kiedy go usypiała dawniej boba, zrywał się nieraz z pościeli, powtarzając niezrozumiale dla niej wyrazy.

Dawano mu wówczas jakieś krople; mówiono, że ma gorączkę.

A on?

On śnił dalej o cudnym sadzie, pełnym krzewów i drzew przedziwnych, o najpiękniejszym drzewie dobrego i złego. To znów czasami

zrywał się nocą, przerażony potworną paszczą węża, z której wysuwał się ku niemu ognisty język płaza, podwójny, podsuwając mu jabłko.

Kiedy indziej — towarzyszył w drodze przez pustynię ku rozległym równinom Egiptu poczciwemu starcowi, wiodącemu osiołka z drogowcem ciężarem. Na osiołku tym Boża Matka z Dzieciątkiem w ucieczce szukała ratunku przed dziką srogością króla.

Jeszcze kiedyś słyisał to gedzenie osiołków i krówek, wołów i koni, w ubogiej stajence, gdzie na sianie uśmiechało się do niego rozkosznie Boże Dzieciątko.

Tak. O tem słyisał nieraz. Od tej pory w noc Bożego Narodzenia w chwili uderzenia godziny dwunastej zwierzęta używają wspaniałej mowy, którą podziwiała ogół rodzającego się Galilejczyka.

Konie w stajni, krowy w oborze ludzkim mówią głosem i każdy je rozumie. Dziś więc Jaś musi je usłyszeć! Dziś stóp, zawieszoną dotychczas w przestrzeni — stanę na ziemi; dziś z baśni wstąpi w świat rzeczywisty; wyobraźnia i niejasne miraż tego, co gdzieś, kiedyś było,

zają się w ciemnościach starości. W okresie „niemowlęcym” gwiazdy są potwornie wielkimi zbiorowiskami chaotycznych gazów, nader rozrzedzonych o masach kilkadziesiąt razy przewyższających masę Słońca — W ciągu biljonów lat gwiazda się kurczy, a równocześnie traci masę przez promieniowanie. Jako gwiazda-karzeł, składająca się z materji tak gęstej, jakiej na Ziemi wogóle niema gwiazda kończy swój świetny żywot. Ludzkość oraz cały świat organiczny Ziemi zaleyły oczywiście bezpośrednio od promieniowania najbliższej gwiazdy stałej, Słońca.

Niedawno temu dowiedział się świat o pracach i badaniach rosyjskiego psychofizyka profesora Czyżewskiego. Profesor Czyżewski starał się na podstawie bardzo bogatego materiału statystycznego, obejmującego wszystkie narody oraz kilkaset lat historii wykazać zależność historycznych zdarzeń od wpływów zmiennego promieniowania Słońca. W jednym z ostatnich motob artykułów wspominałem o znaczeniu plam słonecznych dla rozmaitych perturbacji atmosferycznych na Ziemi. Profesor Czyżewski wykazuje, że rozmaite natężenie promieniowania Słońca od którego to zaleyły, zmienna ilość plam słonecznych się na lśniącej tarczy naszej gwiazdy dziennie, wywiera również wpływ na rozwój wypadków historycznych. W latach natężonej działalności promieniowej Słońca wzrasta również promieniowanie elektronów w przestrzeni fal elektromagnetycznych oraz ultrafioletowego światła. Na Ziemi w następstwie tego występują liczne światła polarne, wichury magnetyczne oraz tropikalne cyklony. Nawet i świat organiczny podlega tym wpływom. W okresach maksymalnej działalności Słońca flora bujnie się rozrasta, a lata maksymum plam słonecznych określają również lata wielkich zdarzeń historycznych.

Profesor Czyżewski dostarcza na poparcie swych twierdzeń tysiące przykładów. Z ostatnich dziesięcioleci wspominał tylko, że wybuch rewolucji francuskiej, lata rewolucyjne 1830, 1848, 1905, 1917—18 zlewają się z latami wzmoczonej działalności Słońca, również przewrót majowy u nas przypadła na porzątek takiego okresu. Dyskusja nad pracami Czyżewskiego dopiero rozpoczęta, w każdym bądź razie badania jego pobudziły szereg innych uczonych do podjęcia podobnych badań. Liczni astronomowie, meteorolodzy, biolodzy i socjolodzy zwracają dziś bardziej niż dawniej uwagę na zagadnienie wpływów kosmicznych na przebieg zdarzeń historycznych.

Dr. J. Burdecki.

jest i bywa — staną się rzeczywistością, słyżana przez jego własne uszy, tak, jak te dzwony wioskowe, jak to skrzypięcie drzwi od kurytarzka!

Szedeł naprzód w ciszy.

Wiatr się na chwilę uspokoił. Zdaleka gdzieś tylko poruszał suchymi gałęziami przydrożnych topoli i skrzypliał starą studnią — żórawiem.

Na folwarku cisza była bezdenna. Pies tylko, przyjaciel Jasia, spuszczonej z łańcucha, raz zaszecekał i, warknąwszy pytająco, przybiegł, lasząc się do swego faworyta.

Jaś go poglaskał i obaj w najlepszej komitywie ruszyli wydeptaną w śniegu ścieżką ku stajni i oborom.

Stanęli pod ścianą. Wierny wpatrywał się w ciemności w twarz panica, chcąc z niej wyczytać, po co tu przyszedł. Machał niespokojnie ogonem i pytająco pomrukiwał.

Jaś przylulił się do ściany.

Jeszcze kilka minut. Może pięć, może dziesięć. Trzeba słuchać i liczyć.

— Jeden, dwa, trzy, cztery, pięć... Koń zarzał u żłobu. Tuż za ścianą odgady poruszenia esącego czarnułę cięciela.

— Pięćdziesiąt dziewięć, sześćdziesiąt... — Jeden, dwa, trzy... — powtarzał Jaś dalej.

Rozplomienionem okiem wpatrywał się w przestrzeń. Widział sunące nisko śnieżne chmury. Dostrzegł ciągle migotliwe światelko gwiazdki.

We dworze świeciło się okno pokoju nauczycielki, której cień dojrzał na opuszczonej roletce.

— Helenka widocznie zasnęła. Stał tu już długo.

Znów dzwony we wsi zagrały. Jakby daleki gwar głosów obil mu się o uszy.

Na niebie w stronie kościoła świetlnem echem obdily się jakieś refleksy. Skończyła się widać pasterkka.

Bóg się narodził. Jasia przesyło zimno. W tej chwili Wierny się poruszył i jednocześnie odezwało się kilka głosów. Chłopcu pociemniało w oczach. Jednocześnie gorąco zalało mu pierś; dreszcz przeszedł przez krzyżę. Usłyszał naraz z kilku stron, rzeczywście, jakby ludzkim głosem wymawiane wyrazy, które, przysięgłby, że go dochodziły ze stajni. Wstrzymał oddech i wpatrzył się w ciemność.

Wtem Wierny zaszecekał, zarzał powtórnie i zbudzony wierzcholec, a zdaleka od drogi odezwały się głosy i ukazywało się czerwone światło latarni.

Gromada chłopców szła od wsi sąsiedniej z kolendą.

Jeden niósł na dragu latarnię, w formie dużej gwiazdy, oklejonej czerwonym papierem. Drugi w baraniej skórce, wełną do wierzchu i w masę papierowej kuldatego niemca na twarzy, małpę udawał. Jeszcze inny, jako król Heród, w

Oc - Oc Hold Pruski

W złotej szacie i w koronie,
Od plastowych lat,
Na dostojnym polskim tronie
Zygmunt stary siadł.

Wkrąg Frleje, Opalińscy,
Bonar, Łaski, Kmity,
I Tarnowscy i Tęczynscy,
Można króla święta.

Grzmi krakowski rynek stary,
Od litaurów trąb,
Z białym orłem lśnią sztandary,
Nad kamieniem zrab.

Wodzów zbroje, niewiast stroje,
Krasa miejskich szat,
Barw się tęcza psirza i wdzięcza,
Jak kwiatowy sad.

Prusko ksząże kornie kłękło,
U królewskich nóg,
Przyklękał do mieczem dźwiękło,
Nie jak druh, lecz wróg.

Walnął pięścią w zbroję

CO SIĘ DZIAŁO W GRUDNIU 1756 ROKU

„Kurjer Polski” anno 1756 donosi, że „w Dzień Nowego Lata w Kościele Księży Jezuitów Litew.: Imię Książki Zahuski Suffragan Płocki Pontificaliter celebrował Mszę śpiewaną”.

...W Dreźnie dn. 27 grudnia przed południem, o godz. 11, Królowicowa Jeymć, szczęśliwie syna powiła, którą to wesołą nowinę zaraz armaty po walach tutejszych ogłosili.

...W Olyce we Wigilję Bożego Narodzenia, Książę Imć Radziwiłł Wojewoda Wileński, Hetman W. X. Lit., zaprosiwszy całą Komisję Dubieńską na święta do Olyki, kilkodniami poprzedził przybycie oney pośpiechem tu swoim, a na dniu dzisiejszym za powziętą wiadomością o zbliżaniu się Imci Pana Hetmana W. Kor. z Jeymćią swoją, y innemi Ichmć Panami Kommissarzami, jak to: Renardem Rozańskim, Rostkowskim, Tyszowieckim, Mogilnickim, Nieszawskim Starostami, in comitatu, tudzież Ichmć Panów Jana Sapiehy Wojewodzica Mściławskiego, Mokronowskiego y różnych oficyalistów, oraz rycerstwa Wojska Koronnego, pół mile od Miasta przygotowanym polowaniem, szczując trzech wilków y niedźwiedzia, nieco zabawił, gdy zaś do bram miejskich zbliżano się, z dział na walach miejskich y bateriach Zamkowych będących, razy sto ognia dano, a do Zamku przybyłych już Gości, z całą Familją swoją tu przytomną, przywitawszy, do kolacji zaprosił, y przy rześmitym odgłosie dział y muzyki, splendide u kilku stołów, przy spełnianiu zdrowia J. K. Mości y całej Najjaśniejszej Familji, traktował. Przytomni są także Książna Jeymć Sapieżyna Kanclerzyna W.W.X. Lit. Micielscy Poznańscy, Pęc Żmudzki, Kasztelanowie etc. Dnia 26 grudnia, po obiedzie u kil-

ku stołów wielkich, wieczorem w Komedijhauzie tutejszym, reprezentowana była Komedya Parysa z Heleną, a po niej bal y asamble nastąpiły. Dnia 27 z rana auxeruns numerum z gromadzoney Kompanii Imć Książki Wołłowicz

Biskup Łucki, Imć Pani Bielińska Wojewodzina Chelmińska,

którego dnia z rana wną apparencyą, podobnymże sposobem Goście traktowani (przy dział odgłosie) byli, wieczorem Komedya i bal nastąpił. Dnia 28 ejusdem, po obiedzie w kilka stołów danym, odprawil się w Kaplicy Zamkowej, Akt Chrzcizn

dwoyga dzieci, Syna y Córki, Imciów Państwa Wolańskich, Podstolstwa Belzkich Które Imć Książki Koziorowski, Dziekan Kolegiaty ołyckiej, okrzyk.

Dn. 29 ejusdem z rana, Xs. Imci Biskup Krakowski y Jeymć pani Czapska Podskarbina Ziemi Pruskiej z Synem swoim, Imcią Panem Chodkiewiczem,

Wojewodzicem Brzeskim tu przybył. Xs. Imć Hetman W. Litewski czyniąc dywertymnt, zaprosił Kompanię do Pałacu swego Cumańskiego, milę stąd odległego, y tam przy bicu ar-

mat obiad dawał, po którym w knieiblikskiej polowano. Wieczorem, na powrót Kompanii zapalone były kagańce, na słupach umyślnie na to wkopywanych y malowanych, od

pałacu Cumańskiego aż do Miasta. Tak się to bawiono. Przeczytajmy sobie teraz, jak się kształcono. Oto przybył do Paryża przed świętami B. Narodzenia

„Doktor Cudzoziemski. Ten uśmiejności swojej dał dowód, lecząc jednego chłopca na chorobie niepospolitą przez lat sześć chorującego. Miał on we wnętrnościach robaka nakształt węża, pół łokcia długiego, mającego ośm zębów y głowę płaską, z rogiem na palec długim. Lekarstwa tego Doktora tak były skuteczne, iż tego robaka wyprowadził y chłopca przy życiu utrzymał. Książę de Conti, widząc do wodnie doskonałość Doktora, obiecał mu swoją protekcyą, kiedy iey będzie potrzebował. Imć Pan de la Condamine, jeden z Akademii Królewskiej w Paryżu, prezentował Królowi Imci Traktat od siebie napisany o Inokulacyi Osipy, który czytał był na sessyi Akademickiej. Tę Inokulacyę czynią, wsa-

dzając w żyły krewne nieco ospy, chcąc, aby kto tę chorobę swego czasu y bez niebezpieczeństwa odbył, co już jest w znacznym w Europie zwyczajem, z pomyślnym skutkiem”.

W sezonie zimowym polowano nie tylko na daniela i dziki, polowała też polcja na zlodziei. Oto podaje się do wiadomości, że w dniu swego patrona,

...w Wybranówce pod Lwowem, w dobrach Imci Pana Łosia, Kasztelan Kamieńskiego, niejakiego Macieja Błażkowskiego, Syna, nazwany Błażewicz, z Kapeli tegoż Imci poddany dziedzienny, na Oboi wywiczony, lat 24 mający, wzięwszy z szkatuły 40 kilka Czerwonych złotych, na koniu gnajdym, odjeżdżąc niewielkim, uciekł. Ten Kapelista, wzrostu niewielkiego, twarzy suchorlawey, zapadły, oczu zapadłych, czupryna okrągło strzyżona, ciemnorusawa, nosa pociągłego. Barwa na nim: bekieszka z szarego sukna, baranami czarnymi podszyta, kontusz norderowy popielaty, wyłogi szafirowe sukienne, żupan niebieski sukieny. Tenże wzięł Oboję najlepszą, bukszpanową y papiery zabrał. Ktoby go przeyął, aby dawano do Lwowa znać do Imci Xsiedza Rektora Collegii Nobillum, za co będzie znaczna nagroda...“

Z tego rysopisu nieszczęsnego oboisty wnioskować możemy, iż Imć pan Łos skapo żywił swoich dziedziennych poddanych, natomiast przyodziewał ich bardzo wspaniale.

Maciej Błażkow wyznawał jednakoż widocznie zasadę, że nie suknia zdobi człowieka i cieszy, jeno dobre pożywienie i dlatego, razem ze swoją bukszpanową oboją, dmuchną w świat, w dzień swego patrona. Mamy nadzieję, że go nikt nie pochwylił — nie było wtedy telefonów, telegrafów i radja. M. J. W.



Życie się wciąż jednak plecie i z dokładnością nader rzadką:

matka powiła po to dziecię, aby zostało kiedyś matką.

Ofiara serca z przed stu lat

W dziejach ludzkości nie mało jest przykładów wielkiej ofiarnej miłości i poświęcenia, na które zdobywali się ludzie, często obcy sobie, ale ożywiani wspólną i szczerą ideą dyktowaną ich sercom czystym i pięknym przez umiłowane cele i dążenia.

Odrzeczony w starych pamiętnikach francuskich, wskrzeszony został oto w pamięci ludzkiej niezmiernie zupełny, a pełny tragizmu niewypowiedzianego jeden z epizodów burzliwych dziejów Francji przed stu laty, w którym odmalowana jest głębia niepojęta skarbów serca, umysłu i męczeństwa dwóch tragicznych postaci, o których świat dawno już zapomniał.

W długiej kolei spisków, planowanych przeciwko Karolowi X, znalazł się również plan dokonania na niego zamachu w 1827 roku, podczas uroczystego przybycia do Lyonu. Za mach został jednak wykryty, a surowe represje władzy ścigały z bezwzględnością zamachowców, wylapując po kolei najzagorzalszych przeciwników rojalizmu. Był to okres panicznej ucieczki spiskowców do Anglii, Belgii, ukrywania się w pałacach arystokratów w prowincji francuskiej, błagania po lasach i polowej niejednokrotnie śmierci z głodu i wycieńczenia.

Jednym z takich ściganych spiskowców, tropionym bez wytchnienia był młody, znany wówczas szeroko w sferach literackich Francji, poeta Saint-Creux.

Był on uważany za wschodzącą gwiazdę poezji francuskiej, a ukrycie się było dla niego tem trudniejsze, iż portrety jego były na ogół dość rozpowszechnione, gdyż niezwykła uroda i szlachetność rysów wyróżniały jego twarz na pierwszy rzut oka z pośród tysiąca innych. Poezie pozostawał jeden tylko sposób ukrycia się przed prześladowcami — przebranie się w szaty kobiety i zmienne w ten sposób pościęgu. Piękne i subtelne rysy jego twarzy, wysmukła postawa ułatwiały znakomicie tę maskaradę.

W jednej z wiosek prowansalskich, do której dotarł Saint-Creux, wycieńczony długą wódczą i przedzieraniem się przez zastawione na niego sieci, udało mu się otrzymać od pewnej wieśniaczki, którą wzruszyła niedola pięknego chłopca, strój kobiecy i od tej chwili poeta zaczyna wieść życie niezwykle „młodej dziewczyny”. W pięknie haftowanym białym czepczku, opiętym staniczku i szerokiej spódnicy, z koszykiem jaj przedziera się przebrany poeta przez ulice Lyonu i dąży za wszelką cenę do nawiązania łączności ze swymi przyjaciółmi.

Najbliższym celem jego wędrówki był zamek hrabiny des Thermes, o której wiedział, iż sprzyjała planom spiskowców. Za wolność wypowiadanych poglądów została oddana ona od dworu królewskiego, przy którym mąż jej pełnił jakieś wysokie funkcje. W tym zamku nad Lorrą oczekiwała chwili otrzymania rozkazu, o który starała się od paru lat. Hrabina des Thermes była nie tylko wysoko oświeconą i wykształconą osobą, ale i piękną uroczą kobietą.

Do bram tego zamku zakochała się pewnego ranka młoda wieśniaczka,

zapytując, czy nie mogłaby znaleźć tam jakiejś pracy. Przypadek sprawił, iż młoda arystokratka i rzekoma dziewczyna wiejska spotkały się oko w oko. Wzruszona białością twarzy i wielkimi smutnymi oczyma dziewczyny, hrabina przyjęła ją do służby w swym zamku. I oto rozpoczynają się dzieje, którym podobnych nie zna historia.

Saint-Creux nie może zataić przed właścicielką zamku, kim jest. Józefina des Thermes dowiaduje się, kim jest owa przebrana dziewczyna wiejska o smutnych oczach. Powstał je dylemat, który rozstrzygnąć w taki sposób, jak się to stało, mogło jedynie wznieść i szlachetne serce kobiety, zdolnej do największego poświęcenia. Odmówić gościnę w swym zamku stynnemu poecie, na którego głowę wyznaczona została już cena, było niepodobniństwem. Został go u siebie — znaczącyby narazić się na najgorsze domysły, spl-

nić nazwisko rodowe i przyczynić się do triumfu zniechęconego męża. Józefina des Thermes znalazła wyjście, które podyktowało jej i rozum i... serce.

Saint-Creux zostanie w zamku, w przebraniu kobiecym, będzie pełnił rzekomo służbę pokojówki przy młodej hrabinie i zamieszka jako służebna przyboczna tuż obok pokojów swej pani. Hrabina ze swojej strony wyrzeknie się wszelkiej pomocy swej garderobianej i postara się o to, aby nie stwarzać sytuacji zbyt ciężkiej do zniesienia zarówno dla niej, jak i dla poety w przebraniu. W tym celu obcina sobie nawet długie włosy, by nie być zmuszoną do usług swej rzekomej służącej. Znającym tomaczki ten krok silnymi bólami głowy. Ale Saint-Creux wiedział, iż ta ofiara złożona została w imię czystości uczuć, jakie między hrabiną a nim pozostać miały na zawsze. Wszakże kiedy pani zostawa-

ła ze swą służącą bez świadków, rozmowy, jakie wiodły, a których odbicie znalazło się w odnalezionych niedawno pamiętnikach hrabiny des Thermes, były jedynym wytchnieniem w ich ciężkim i wspólnym życiu, na jakie skazał je przypadek.

Wytworzona sytuacja przypominała raczej romans sentymentalny, aniżeli inną rzeczywistość.

Z biegiem czasu w sercu hrabiny zaczęła budzić się głęboka miłość dla poety i wreszcie uradzono wspólnie, iż pod pretekstem odbycia jakiejś podróży uda im się dotrzeć do brzegów kanału i przebyć morze, dzielące ich od Anglii. Hrabina des Thermes rozpoczęła nawet pewne przygotowania w tym kierunku, ale wzbudziły one widocznie podejrzliwość krążących dokoła zamku szpiegów i oto pewnego dnia wszystkie bramy zostały zajęte przez oddziały wojska i za chwilę miała się odbyć rewizja zamku, której wynik mógł

być tak tragiczny. W ostatniej chwili udało się jednak Józefinie des Thermes przywołać do swej sypialni Saint-Creux i schować go w głębokiej niszy, którą dawni właściciele zamku ukryli przy pomocy misternego mechanizmu za wielkim, starym zwierciadłem. Ostatnie słowa, jakie wyrzekła do niego, brzmiały: „Ukryj się tutaj i zaczekaj, aż żółnierze odejdą precz. Jeżeli podniesiesz rękę wyżej, trafisz na sznur, który pociągnij z wolna ku sobie. Nad twoją głową otworzy się niewielki otwór, przez który dopłynie powietrze...”

Saint-Creux wszedł do niszy, a wielkie i ciężkie zwierciadło odwróciło się, zamykając go w kryjówce. Hrabina des Thermes nie zdążyła dodać tych oto słów jedynie, że... gdyby ją uprowadzono z zamku, należało nacisnąć wystający w pełnym miejscu żelazny skobel, a wówczas otwarłoby się przejście, wiodą-

ce ku potajemnym schodom. Dalej droga była już bezpieczna i przez gęstsze parku pałacowego wiodła ku wolności...

Na wszystkie pytania oficera, który dowodził oddziałem żołnierzy, rewidujących już każdy zakamarek zamku, domagającego się wskazania miejsca, gdzie się znajduje ukrywany przez nią Saint-Creux, odpowiadała hrabina des Thermes z uśmiechem: „Szukajcie go!” Wiedząc, iż nie zdoła dowiedzieć się od niej niczego, oficer oświadczył hrabinie des Thermes, iż zostanie aresztowana. Przynağala go jedynie do tego, nie chcąc, by Saint-Creux zbyt długo pozostawał w swej dusznej kryjówce.

Trzy lata pozostawała w mrocznym więzieniu St. Lazare hrabina des Thermes. Z początku błagała, by pozwolono jej wrócić na jedną chwilę do zamku, później gotową byłaby pójść na gilotynę.

Odmawiano, żądając wyjawienia miejsca, gdzie się znajduje Saint-Creux. Dopiero rewolucja 1830 roku, która odebrała tron Karolowi X, przywróciła wolność Józefinie des Thermes. Długie lata więzienne oślądzała jej myśl, iż ukochany przez nią człowiek został ocalony.

Kiedy wyszła z więzienia i dowiedziała się, iż jej proces rozwodowy został ukończony, a hrabina des Thermes ożenił się z inną, perspektywa szczęścia beźmierny okupła w zupełności ciężary trzyletniego życia w zamknięciu.

Hrabina des Thermes zaczęła czekać chwili powrotu Saint-Creux. Tembardziej, iż imię jego coraz częściej powtarzane było przez pisma i obiegało przez salony paryskie. Dotknięta do żywego, iż Saint-Creux nie zjawia się, sama uczyniła krok, by się z nim spotkać wreszcie. Dowiedziawszy się, iż ma wystąpić z odczytaniem swych wierszy na jakimś zebraniu arystokratycznym, udała się na nie.

Bez najmniejszego trudu stwierdziła, iż człowiek, który podszywał się pod nazwisko Saint-Creux, był oszustem. W duszy jej zapanowała nieopisana rozpacz.

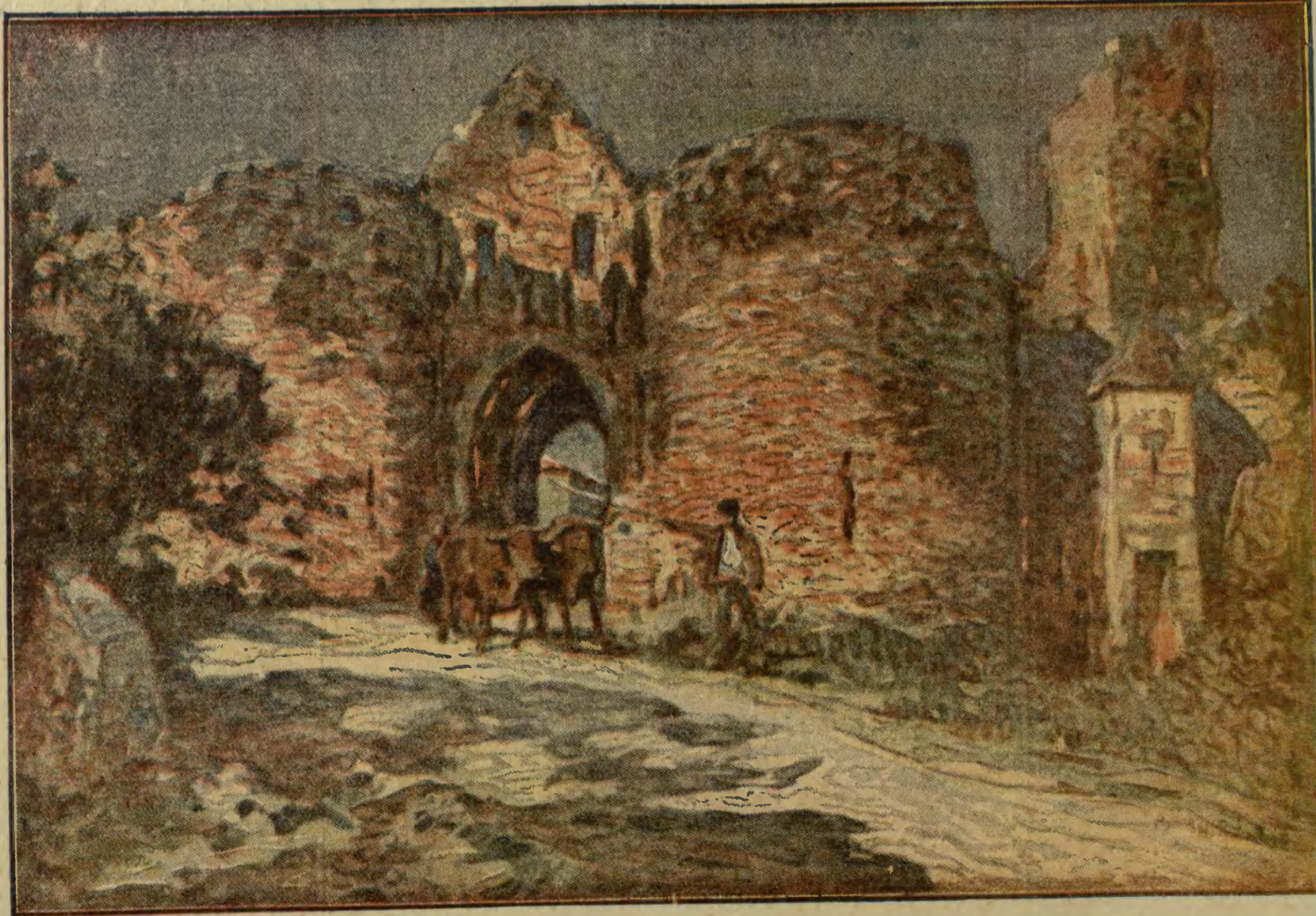
Wiedziona jakimś strasznym przecuciem przybyła do swego zamku, nacisnęła sobie jedynie znaną sekretną sprężynę... Wielkie ciężkie zwierciadło ścienne odwróciło się i w głębokiej niszy ujrziała hrabina w stroju dziewczyny wiejskiej, wyschnięte zwłoki Saint-Creux, człowieka, którego, chcąc ocalić, zamknęła za życia w grobie.

Na murze kryjówki, szpilką wydrapane, widniały te oto słowa: „Najdroższa, sznur urwał się, umieram z braku powietrza. Umieram z myślą o tobie... nie zdradzę cię. Żegnaj...”

Podczas gdy Saint-Creux umierał w swej niszy, w sąsiednich pokojach znajdowali się jeszcze żołnierze, poszukujący go. Kilkomu uderzeniemi w ścianę mógł uratować swe życie, ale i zdradzić jednocześnie te, która mu dała schron pod swym dachem.

Wybrał śmierć w imię miłości i niezłomności prawnego serca. Tak umiano kochać i oddawać życie za dawnych, dawnych czasów...
Dr.

A słońce jednak świeci...



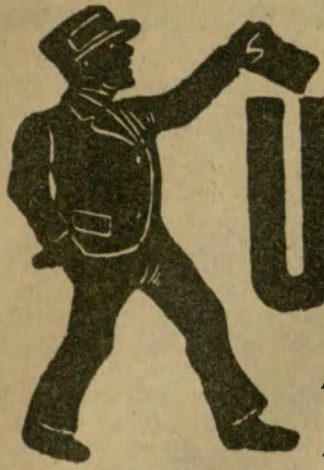
Słońce w przestworzach cicho płynie,
nic się nie martwi hen, w błękitcie,
że w jego blasku, na ruinie,
powstaje serbie nowe życie.
Gdzie ongi rozgwar brzmiał wesoły,
i dumny rycearz chadzał w szranki,
dzisiaj przepędza pastuch woły
i smuje z dółką nic sielanki...

Być może okres przyjdzie nowy
i nowe ziemie skreśli dzieje,
że rycearz zacznie doić krowy,
zaś pastuch wędrowny w turnieje?
Błękitu przez to nie drgnie szyba,
strzeżona wyższą niż my siłą,
bo jak powiedział Ben Akiba,
że przecież to już wszystko było...

że to co kiedyś tchnęło puchą,
dzisiaj w pokorze kornej drzemie...

Słońce w błękitcie płynie cicho
uciąż nowe życie śle na Ziemię...

T. MODRZEJEWSKI.



KURIER PORANNY

ŚWIĄTECZNY DODATEK ILUSTROWANY DO Nr 356

Adres dla depesz: FRYK Warszawa

Rękopiśm nadawanych nie wraca do

ADRES: Marszałkowska 148 TELEFONY - Redakcja 631, 57-63, 170-35, 156-77

PRENUMERATA
MIEJSCOWA:
 w administracji, kantarach,
 księgach i t. p. Miesięcznie
 4 zł. 50 gr. Za odosobienie do
 domu 50 gr.
SAMIEJSCOWA:
 Miesięcznie 5 zł.
SAGRANCJA
 Miesięcznie 6 zł.

Konto oszczędnościowe
 Poczt. Kasa Oszczędn.
 Nr. 631.

CENY OGŁOSZEŃ

Przed tablicą wiersz wysokości 1 mm gr. 40
 Otworzone na tytulowej stronie 1 - 50
 Za tekstem 1 - 20
 Specjalne 1 - 100
 Nadzwyczaj i komunistyczny 1 - 50
 Reklamy dla pp. lekarzy i t. p. 1 - 50
 Reklamy ogł. handlowe 1 - 50
 Reklamy wraz z lub więcej szpalt o 25% drożej
 Nakrętki do 50 milimetrów po 15 gr. do 200 po
 20 gr. wyżej po 60 gr. za 1 mm wysokości.
 Drobne na wyraz 20 groszy
 Ogłoszenia drobne o porządkowaniu pracy podczas
 wypadków w kantarach - po 10 groszy na
 wiersz.

W dodatku ilustrowanym wiersz 1 mm 1 zł.
 Dodatek się za ogł. przyjęte po zmniejszeniu kasto-
 ru 10%; za ogł. w Nr. pamiątkowych
 25%, cyfrowe i bilansowe 50%; oraz umieszczo-
 ne wśród drobnych ogł. 60%. Za ogłoszenia
 szkolne i fantazyjne 25%.

Cena szerokości kolumny obejmuje 12 szpalt ogł-
 oszeniowych. Specjalne, nadzwyczaj, komunisty-
 czny, reklamny, nakrętki oraz ogłoszenia w do-
 datku ilustrowanym, mają szpalty tablicowe.
 Ogłoszenia przyjmują się tylko za gotówką -
 w razie zbyt późnego dostarczenia rękopiśm ogł-
 oszeniowego, wydawnictwo nie odpowiada za
 zamieszczenie go w suplementarnych edycjach
 przewidzianych.

Administracja - 162-30

XL - LECIE POLICHROMJI MARJACKIEJ

Jana Matejki w Krakowie



Uproszony przez nas znakomity pi-
 sarz i dramaturg p. Maciej Szukiewicz,
 kustosz Domu Matejki w Krakowie, na-
 pisał specjalnie dla „Kurjera Porannego”
 poniszszy artykuł, przypominający nam
 w 40 rocznicę powstania, zagrożone arcy-
 dzieło naszego największego mistrza
 pędzla. Niby popularną a jednak nie-
 słusznie zapomnianą wspaniałą tę poli-

chromję przypominamy we fragmentach
 w dodatku dzisiejszym, jako że czas świą-
 teczny pozwala nam na myśli odwołane
 od codziennego toku a z racji pięknych
 nabożeństwo Bożego Narodzenia pomyśli-
 my o najwspanialszej naszej świątyni,
 zagrożonej zębem czasu wskutek nieste-
 ty nietrwałego materiału, którym cenne
 freski Matejkowskie wykonano.

Kartusz z fresku w nawie głównej, przedstawiającej Adama i Ewę pod drzewem wiadomości złego i dobrego.

Z rysunkowej spuścizny

Ileć w galerji Muz. Nar. w Sukiennicach przechodzę koło Matejkowskiej „Pieśni“, nie mogę nie przystanąć przed nią, aby minawszy spojrzeniem „pomidor“ nimbu nad głową skrzydlatej postaci oraz źle osadzone lewe jej ramię, nie porozkoszować się bodaj



Na każdej znać piętno geniusza Majkowskiego w szczególności kolorystycznych i rysunkowych.

Jedną z aniołów, których postaciami zapełnił Matejko stropy neowy i śelany kościoła Marjańskiego.

przez chwilę partjami sukni, osłaniającej tors dziewczęcia. Kremowo-biała w srebrne paski, mięciuchna śliskim dla wzroku a zarazem nieco chropawym dla dotyku polyskiem jedwabiu niewzdzęta manjerycznie na sposób baroka zmi bezwładnie zwisająca jak chiton w olimpijskim „Hermesie“ Praksytelesa, nie rozdrzana w światłach jak baniaste spódnice infantek Velasqueza ani pedantycznie wymuska jak gorsety tyrolek Defreggera czy Leibla, suknia ta jest — jako odczucie tkaniny — arcy-arcydziełem sztuki malarskiej, któremu na całym świecie żadna chyba inna malowana tkanina dorównać nie może. Powtarza się to raz wraz przed innymi płótnami Matejki, w których oddanie broni czy klejnotów, futer czy psychicznego wyrazu twarzy wprawia widza w rozkoszne zdumienie. Taka możność wyodrębnienia fragmentu obrazu i zachwyty nad nim z pominięciem niejako reszty malowidła i jego treści tematycznej.



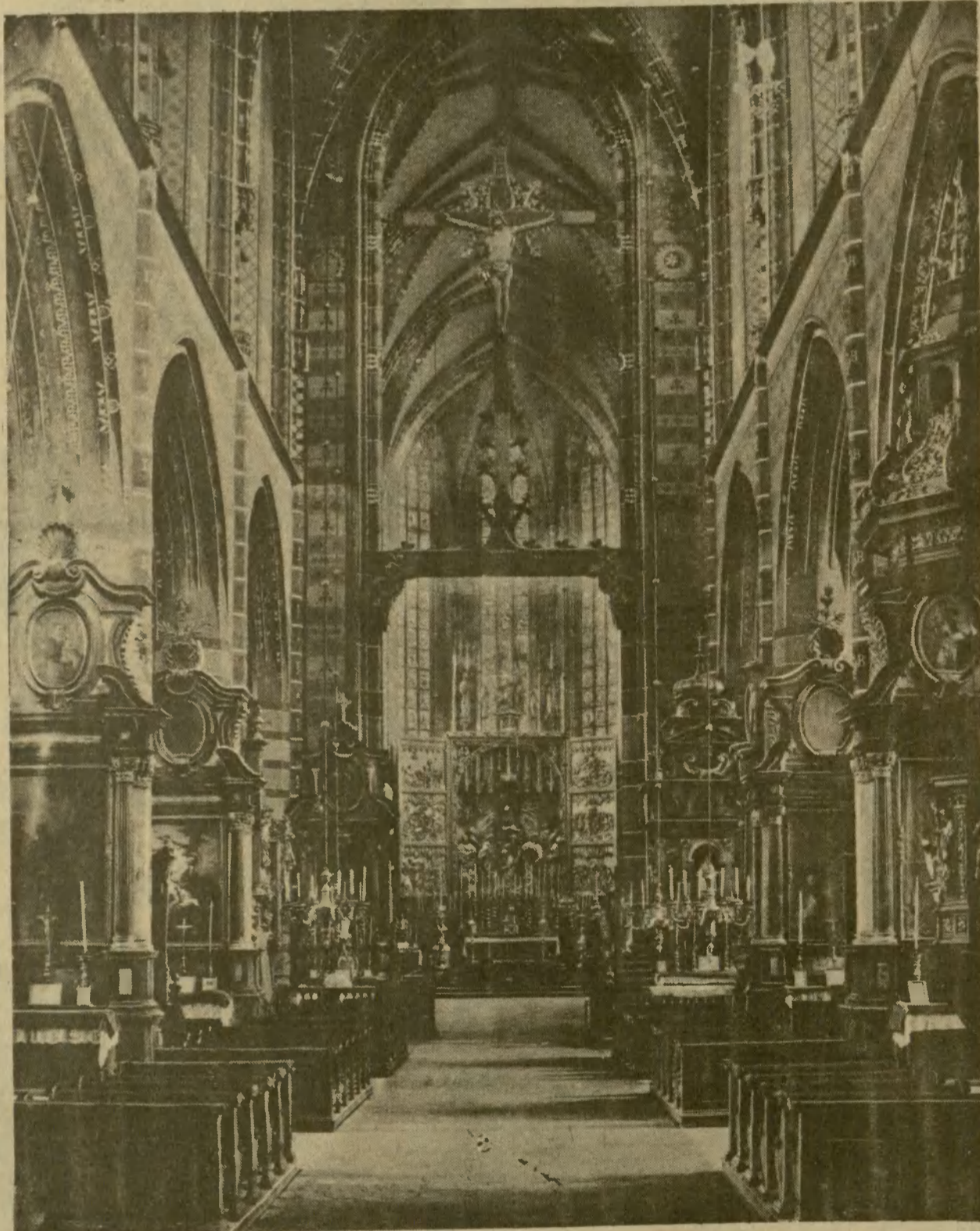
Słynne djabły-maszki symbolizujące zaboborów — austrjak.

czy martwe, okupowały — każde dla siebie — oko widza do tego stopnia, że nie mogło ono nigdy objąć całości naraz i bezwzględnie wykluczało z obrazów Matejki dekoracyjność.

Można więc zrozumieć przerażenie biesiadników na jednym z czwartkowych obiadów u „nochatej ekscelencji“ (Pawła Popiela), gdzie miesiącami debatowano nad renowacją kościoła Marjańskiego, gdy Mistrz — zamiast jak zwykle zjawić się u stołu osobiście — nadesłał na deser lakoniczny list: „Polichromję kościoła N. M. Panny wykonam ja sam. — Jan Matejko“.

Obstupuerunt omnes! — wówczas a jeszcze bardziej, gdy po roku wyteżonej i na wiele niebyłych ręk rozłożonej pracy, opadły ze ścian Marjańskiej świątyni plugawo od farb i wapna płachty, a rozebrane rusztowania odsłoniły widok na odbarokowane presbyterjum, w rok zaś potem i nawę główną, ogolowaną z pretensjonalnych stiuków ks. Łopackiego aż do gotyckiej surówki, gotyckich filarów i gotyckich żebrowań sklepiennych.

Były to czasy (1889/90), gdy wystarczało



Wnętrze kościoła N. P. Marji w Krakowie.

Każda z główek tych aniołów ma tany wyraz twarzy i ujęcie malarskie.

choćby ona — jak u Matejki — była historjofajką, dowodzi, że artysta nie przykładał wagi do kompozycyjnej integracji całości i nie dbał o dekoracyjność. Jej zasadniczym bowiem postulatem i warunkiem jest pewne zuchwałstwo (śmiała decyzja) w linjach sylwety i kształtowaniu brył oraz rezolucyjność w dyspozycji kolorystycznej, co razem wzięte nie pozwala widzowi gubić się w szczegółach rysunku czy barwy i zmusza go do objęcia całości jednym spojrzeniem. Dekoracyjność w malarstwie znaczy niemal to samo co monumentalność czyli uproszczenie i zredukowanie przedstawienia do jego elementów głównych, jak to widzimy w mozaice lub fresku. Tak przyjęta i na tej zasadzie oparta dekoracyjność, była Matejce zgola obcą. Jego temperament malarski szukał ujścia w olśniewającym swą interpretacją realizmie szczegółów, nigdy w naginaniu natury do wymogów idealizacji. Gdy postaci świętej, sypiącej lilje na Joannę d'Arc, zarzucano, że jest nielada zażywnym kafarkiem, odpowiedział Matejko: „maluję ciała, nie duchy“. Te ciała też, żywe



Djabeł-prusak w świetnej grotesce mistrza, dopuszczalnej na ówczesne czasy.



Maszkaron przedstawiający moskala.

u nas szermować paru wyrazami malarskiej gwary jak „szbaffaż“, „repousoir“, „szpachla“, „pastoso“ it. p. aby uchodzić już za znawcę sztuki i arogować sobie prawo sądu o niej. Niektóre z takich technicznych terminów imponowały ludkowi Abdery. Do nich należał i wyraz „polichromja“. Dla laików zawierało się w nim coś z... żelaznego wilka, dla pokumanych z greką oznaczało ono — pur et simple — „wielo“ i „barwność“, która przystawała równie dobrze do wyrzezanego w drzewie totemu Papuasów jak i pentelickich marmurów ateńskiego Partenonu. Były to czasy, kiedy zestawione obok siebie pewne kolory np. lazur i purpura uchodziły w totemie za barbarzyństwo, bo były sprzeczne sobie i jaskrawe, a w okapie doryckiego peripteru za szczyt artyzmu i harmonji, bo... jakżeby Grek mógł stworzyć coś nieharmonijnego! Były to czasy, kiedy nie rozumiano jeszcze wcale celu polichromji w architekturze. Zapatrzywszy się na rzeźbę średnio-wieczną i jej barwną powłokę, dotrwała w całej swej świeżości na suchym drzewie, wiedziano w niej — zresztą słusznie — jedynie chęć uczynienia posągu powabniejszym i bliższym naturze, a przenosząc żywym intencję

Jana Matejki

„powabności” na architekturę, stosowano ją w niej mylnie i bez sensu. Tem się tłumaczy, że na polichromję Matejki zaczęto powszechnie krakać, że dla krasności jej barw nawet „przekupki straciły serce do P. Marji”; że — w przekonaniu St. Tarnowskiego — artysta ujawnił zupełną nieznaną gotyku, gdyż filary wiązkowe, rozszepięte się górą w siatkę sklepienną, pomalował w poprzeczne prążki a nie smugi prostopadłe, jedynie liczące z wertykalizmem gotyckiego stylu; że — jak ten sam artysta nie bez indygnacji podziósł — tęczy skrzydła anioły litanji siedzą w presbyterjum na kwiatonach jak „papugi na swoich drabinkach”, a wreszcie, że górne pola murów magistralnych, pomalowane w kwadraty z wpisaniem w nie rozetami „uszłyby w lazience ale nie w parafjalnym kościele Krakowa!”

Jeżeli z pod pióra wielbić „Mistrza” ocena najgigantycznego czynu twórczego Matejki wyszła w słowach tak surowych a c dziwniejsza lekceważących, jakich sąd o nim mogła mieć kumoszkowata opinia ogółu? Nie zostawiono na „Mistrzu” suchej nitki, a „cytryny” na poprzecznych pręgach filarów stożczyły się z nich istotnie na stragany roztrajkotanych przekupek. Ale na napisie czas robił swoje. Dzięki dziedzictwu aperepcji, ozywczajono się z świetnością barw, które Matejko — licząc się z górą z patyną czasu — ściany kościoła pokrył. Ktos, spraw artystycznych świadomy, wykazał, że właśnie tylko i jedynie poprzeczne pręgi, nadając filarom i żebrom kamiennym pozorna wibra-



Madonna, ucieczka i ukolciełka grzesznych, rżowne pannelu z lwowskiej politechniki.

cję, akcentują w budowlu jej więź konstrukcyjną a to jest naczelnym zadaniem polichromji. A wreszcie zabrał głos zdecydowany antagonista historyzmu Matejki i bezwzględny jego krytyk a spojrzawszy oliem szczerzego artysty i entuzjasty na ściany kościoła, napisał czarno na białem: „litanja, którą Matejko wyspiewał w presbyterjum, zdaje się tam być konieczną, organiczną jego częścią” a „złoto, purpura, turkusowy błękit, te pręgi czarne i pomarańczowe, te ponsowe fazowania, te zwoje stylizowanych roślin, gwiazdy i krzyże, — wszystko to zdaje się być uzmysłowieniem tego porywu duszy, zmaterializowaniem tego snu bajecznego, który ogarnia człowieka od przestąpienia progu Marjackiego kościoła” (Witkiewicz).

Tak wyczuł piękno i potęgę Matejkowskiej polichromji surowy krytyk i w każdym calu racjonalista. Jakżeż dopiero musi ją odzuwać irracjonalizm niekontrolowanej mózgiem i poprzestającej na akcie łaski głębokiej wiary? Jakże w obliczu „zmaterializowanego porywu duszy” musi się czuć ten, co w złotom swym mistycznym wyrazu dać niezdolny, znajduje go gotowym na tych ścianach i powierza się ich nastrojowi bezwiednie i bezwolnie? Uciekając od zgiełku ulicy i szarżany życia, wejdz przechodniu w tę ciszę i blaski, z mrocznej kruchty w tęczę witrażów i przepych Stwoszwoskiego ołtarza, w którym Najświętsza Panienska usypia wśród apostołów a nieco wyżej w ramionach Syna ulata w niebiosa, aby z rąk Boga Ojca wziąć Koronę Pani niebios. Za tobą — to Ona, strapiena duszo, będzie w błękitach orędowna, na twoje-to duszne upalenie strząśnie ochłody rosy ozywczej w tobie zasieje chyzopy i za-



Kanał Sueski, dzielący Azję z Afryką, które się żegnają.



Elektryczność łącząca Europę z Ameryką

szargane skrzydła wybieli a wybieli je tak, że nie starczy ci słów na podziękę ani głosu na Magnificat. Ale nie drzyj, duszo strapiena, nie kłopot się twą niemotą. Ma Ona nieprzeliczony zbiór duchów wybranych, które wyręczą, ma Ona lutnistów w kielichu każdego kwiatu, ma cheruby i serafy w każdej lilji, której przyczajone u korzenia szpetne i sprośne szatany nie podgrzą, bo Ona jest „radix et porta, ex qua nobis lux est orta”, bo nie pójdziesz na zatracenie, gdy za ostatnim z sześćdziesięciu aniołów westchniesz do Niej: „Salve, o valde decora et pro nobis Christum exora!”

Tak to wiernie i radośnie i ufnie modlił się do Matki Boskiej w swoim parafjalnym kościele Jan Matejko i w nagrodę wziął to, że zagorzał realista, gubiący się w szczegółach i nie umiejący nigdy malować dekoracyjnie, stworzył dekorację miary najwyższej, jaką żaden inny kościół na świecie pochłubić się nie może. Żaden!

Jedno tylko w tem dziele genialnego artysty jest oplakane: wykonano je zwykłymi farbami klejowymi! Toteż osypuje się już od lat dwudziestu, toteż przed dwudziestu już laty piszący te słowa na cały głos krzyknął w swym odczycie: caveant consules! Powtórzył ten okrzyk przed paru laty w prasie, oba razy bezskutecznie. Wszystko rozbija się o brak fundusów. Zaradzić temu powinienby Department Kultury i Sztuki i generalny konserwator zabytków. Znalazły się znaczne ponoć fundusze na „ufarbkowanie” rynku



Wynalazek kolei i komunikacji jej drogami

Starego Miasta w Warszawie, powinny się bezwarunkowo znaleźć na utrwalenie dzieła Matejki. Nie bądźmy mądrzy po szkodzie! nie marnotrawmy dorobku wieków i rasy!

W czterdziestolecie powstania tego arcydzieła Matejki, przynosimy naszym czytelnikom kilka reprodukcji z szczegółów polichromji marjackiej, jako to: Kartusz z przedstawieniem upadku pierwszych rodziców, główki paru aniołów z glifów oliennych oraz lby trzech szatanów, w których Matejko prześcignął potęgą swęj wyobraźni zarówno Boscha w jego „Kuszeniu św. Antoniego” jak i Grünewald w jego ołtarzu Isenheimskim.

Plomienna wiara sprawiła, że Matejko, pozbawiony zmysłu dekoracyjności, stworzył jednak nieporównaną z żadną inną dekorację monumentalną. Na dowód a contrario, że gdy mu tej wiary i jej natchnienia zabrakło i sama intencja mu nie wystarczyła, można przytoczyć cykl „Dziejów ludzkości” w jej cywilizacyjnym pochodzie, zdobyjący aulę Politechniki lwowskiej. Zdobić zdobi on ją niewątpliwie, ale że jej bynajmniej nie dekoruje, to także nie ulega wątpliwości. Po pierwsze nie jest on tam dezcyderatywnem dopełnieniem architektury i nie łączy się z nią w żadnym sensie, a powtórze, że redukuje się do szeregu obrazów wprawionych w lunety arkad. Te ranneaux décoratifs wykonane farbami olejnymi przez uczniów Matejki — tylko zielska rosną dobrze w cieniu potężnych dębów — są mozolnie odrobionem pensum i niczem więcej. To, co w pomyśle ich było z Matejki i pewien mistycyzm w trzech pierwszych etapach „Dziejów ludzkości”, temperament malarski, uniezależnienie się od obcych wzorów czy tradycji, ruch sylwety a wreszcie kręta, niespokojną linią wydobytą siłą wyrazu stanów psychicznych, to wszystko zniknęło w pracach uczniów. Na szczęście wszystkie te braki, malowidel lwowskich, nagradzają najzupełniej ołówkowe do nich szkice w zbiorach Domu Matejki: Pięć z nich reprodukuje tutaj: 1) Madonnę jako ucieczkę grzesznych, a po odrodzeniu przez nią ducha ludzkiego, jego zdobycze, tu specjalnie w zakresie techniki jak: 2) wynalazek pary i kolei (woda w uściskach ognia, których uskrzydłone dziecko wiezie drewną po relsach), 3) wynalazek elektryczności, dzięki której może Europa poprzez ocean podać rękę Ameryce i 4) triumf sztuki inżynierskiej, która kanałem Suezkim oddzieliła Azję od czarnego kontynentu i i. Cokolwiek można powiedzieć o „literackości” tych kartonów, trzeba w nich bezwzględnie uszanować lwi pazur ich twórcy i skłonić przed nim głowę.

Maciej Szukiewicz.



Kult złotego c'elca, powodujący tragedie i zbrodnie

marzem każdego jest dobry gramofon

„Orpheon” mówi sam za siebie

B. RUDZKI

MARSZAŃKOWSKA 146 : 87



OD 50 LAT CAŁY HIGH LIFE POLSKI
 UBIERA SIĘ W FIRMIE
WŁADYSŁAW ULENIECKI
 WARSZAWA BIELANINA 6
 FIRMA OTRZYMAŁA 2 NAGRODY NA P. W. K.



Urocze osiedle w Jablonie Legionowe j powstało na terenie parcelowanym przez zarząd dóbr Jabłonna

Panel
 Okazanie niniejsze
 go
DZIESIĘĆ PROCENT!
 Przyjdźcie
 Chmielna 32 m. 24
 pierwsze piętro na-
 przeciwko bramy.
KAPELUSZE
 modelowe
 aksamitne, wieczoro-
 rowe!
 Ceny wyprzedza-
 wel Prawdliwa
 okazja!
 Przeróbki syste-
 mem paryskim!

D/H **JUBILART**
BIZUTERIA **ARTYSTYCZNA**

 Warszawa
 Kredytowa 18



NAISMACZNIEJSZE
DO HERBATY
BISZKOPTY
WEDLA

FIRMA **"MIECZYŚLAW WOLSKA"**
 POLECA
KAPELUSZE
 TELEF 255-04
 W NAJNOWSZYCH
 FASONACH
 I KOLORACH

Gimnastyka domowa dla kobiet

AGNETY BERTRAM

Pierwsza w Polsce książka - podręcznik gimnastyki dla kobiet w każdym wieku. Zawiera zasób ćwiczeń do użytku domowego i dla celów nauczania.
 Cena zł. 7

Skład główny: Administracja „STARTU”
 Warszawa, ul. Górnoślaska Nr 20
 Na prowincję wysyłamy po wpłaceniu na konto „Startu”
 w P. K. O. Nr 14558 sumy zł. 7.50

Ostatnia zdobycz
 techniki



ODKURZACZ
FROTERKA

Jednoczesne wykonanie czynności
 froterowania i odkurzania.
 Zadanie bezpłatnych pokazów.
POLSKO-SZWEDZKIE TOWARZYSTWO

ORDO

Sp. z o. o.
 Marszałkowska 97-a. Telef. 204-44.

Fotografowie amatorzy i zawodowcy na prowincji

posiadający aktualne zdjęcia
 ze zdarzeń w ich miejscowości
 czy okolicy, jak: wypadki ży-
 cie społeczne nowe budowle
 jubileusze zasłużonych obywa-
 teli i t. p., t. p. — zechcą prze-
 słać odbitki do „Kur. Por.”
 (dział kieszowy), które my zu-
 żyjemy w naszych kłiszach
 placąc odwrotnie za każdą
 przyjętą do reprodukcji foto-
 grafję. Nieprzyjęte odbitki
 zwracamy. Pożądane fotogra-
 fje z życia, nie zaś sztuczne
 grupy ludzkie, ostre kontra-
 stowe zdjęcia na zwykłym
 błyszczącym papierze.



Oto najlepsze
 irysy w kraju

Art. Pracownia
 WYROBÓW SREBRNYCH
J. CYNOWSKI
 WARSZAWA,
 LESZNO 49. TEL. 165-28



Simi
UPIĘKSA CERĘ
 usuwa po krótkim użyciu wszelkie
 niedomagania cery -
 jak: wągry, pryszcze, fady, zmarszczki,
 nienaturalne zszarzenie i nadmierne
 cerze - pastelowo-naturalny i miły
 wygląd
 Do nabycia wszędzie

KALENDARZ ROCZNIK
„KURJERA PORANNEGO”
 na rok 1930
 DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

Na wigilię, sylwestra
 i karnawał



Panie z towarzystwa noszą
PÓNCZOSZKI i TRYKOTAŻE
 tylko firmy

Z. MENTZEL

Marszałkowska 101
 8-to Krzyka 5.

OBUWIE DAMSKIE, MĘSKIE,
 DZIECIENNE oraz BALOWE
 poleca

W. Dobrzyński
 CHMIELNA 18, w WARSZAWIE



Skład Mebli Biurowych

„KARTOTEKA”



DOSTARCZAMY MEBLE
 BIUROWE
 TYPU AMERYKAŃSKIEGO
 WYKONYWAMY MEBLE
 NA SPECJALNE ZAMÓWIENIA
 ODWIEZAMY I REPARUJEMY
 MEBLE RÓŻNEGO TYPU

WARSZAWA
 UL. Krak. Przedmieście Nr. 60
 Telefon 4-05
 70x4 1 16577



Żądajcie
 wszędzie napoje naturalne:
 chlebne, ziórawinowe, owocowe, gazowe
 i lemonady
Józefa Kostkowskiego
 WARSZAWA,
 DOBRA 18. TELEFON 529-49

PRZEWOZ EKSPEDYCJA
MEBLI MASZYN TOWARÓW
K. SKUPIENSKI
 WARSZAWA ŁUCKA 10
 TEL. 74-66

PIWO DROZDOWSKIE



MARCOWE I ZŁOTE

SKŁAD w WARSZAWIE
IGNACY MORYSON
 Praga,
 Środkowa 11. Tel. 415-21

„Przeгляд wieczorny”
 Czytajcie



Mydła
 Perfumy
 Woda kwiatoana
FLORANGE



WYKWINTNE
OBUWIE
K. FILIPczAK
 CHMIELNA 17, TEL. 239-34
 WIELKI WYBÓR PANTOFELKÓW -
 BALOWYCH I KAMER.

NIE ZANIEDBUJcie RĄK?
 Każdy **AUTOMOBILISTA, MECHANIK, RO-
 BOTNIK** po pracy przy smarach, farbach,
 maszynach motorach i t. p. chce mieć
 idealnie czyste i delikatne ręce zmy-
 wa brud jedynie mydłem
„ZULIN”
 usuwającym z rąk radykalnie wszelkie zanie-
 czyszczenia. Zadać w skład, samochodowych, aptecz-
 nych i mydlarniach Skł. fabr. Ogrodowa 69 tel. 511-38

L. Dorfsman
 Krawiec męski
 Piłkackie 13, Tel. 137-76
 Posiada na składzie w wielkim wyborze:
 Materjaty angielskie i krajowe
 najnowszych deseni.
 Wykonanie wykwiłtne i punktualne
 Dział futer Ceny umiarkowane Dział futer.

H. Scholl
Futura
 Warszawa-Marszałkowska 124 (Róg Moniuski)
 Telefon: 121-62
 Wielki wybór futer po cenach poseszorowych



PRACOWNIA JUBILERSKA
Apoloniusz Depczyk
 wykonuje artystycznie roboty
 jubilerskie
 Marszałkowska 145 m. 12
 tel. 203-12

PRZEWOZ; EKSPEDYCJA
TOWARÓW-MASZYN-KOTŁÓW
PRZEPROWADZKI.
 Między MIASTOWE TRANSPORTY SAMOCHODAMI WYMI TOWARÓW
WARSZAWA — ŁÓDŹ
 Wr onia 35, Piłkowska 85
 Tel. 112-80, 208-51
PRZEPROWADZNI **SEIDEL'SKA**



SIWYM
WŁOSOM
 PRZYWRACA
 POD GWARANCJĄ PIERWO
 TNY KOLOR APTEKARZA
 JANA GADEBUSCHA
AXELA ORIZALINA
 BUTELKA 4-7zł
 W APTEKACH DROGER-
 JACH I PERFUMERJACH